

MAGAZYN *razem z dodatkami*

Czy wszyscy zatrudnieni na B2B są z tego powodu szczęśliwi? Nie. Dlaczego?

● Czego będą się uczyć dzieci na lekcjach edukacji zdrowotnej? ● Znaleziono zwłoki noworodka

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV oraz dwie kolumny fascynujących krzyżówek



JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Piątek-Niedziela,
10-12.04.2026

Nr 69 (21 776)

www.nowiny24.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

**W sobotę już od
godz. 9 w Rzeszowie
rozdajemy sadzonki
za surowce wtórne
str. 25**

**Medale dla 10 par
w Rzeszowie.
Za długoletnie pożycie
mażeńskie str. 2**

**Problemy z budową
Via Carpatii.
Wykonawca wstrzymał
prace, żąda większych
pieniędzy str. 4**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



WSZYSCY GRAMY z naszymi siatkarkami!

**W sobotę spotykamy się
na Podpromiu.
Będzie głośno.
DevelopRes musi wygrać
ten ważny mecz**

SPORT STR. 32



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

- Nie chcemy
tworzyć
rezerwatów
przyrody na siłę -
mówi dr Łukasz Lis

NASZE SPRAWY STR. 16



Rymanów-Zdrój -
perła nie tylko
podkarpackich
uzdrowisk - broni
się przed smogiem

REGION STR. 20

Tato trzymał w ręku
różaniec, kiedy
zamordowali go
Niemcy. Za to, że
pomagał Żydom

DRAMAT STR. 18



FOT. NORBERT ZIĘTAŁ

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24 - wyniki z podkarpackich aren, opinie, komentarze

WTOREK

● Strefa Biznesu - informacje gospodarcze i analizy ekonomiczne

ŚRODA

● Zanieczyszczone powietrze sprzyja alergiom. Nasilają się objawy

CZWARTEK

● Mord belwederski. Śmierć Franciszka Koryzmy

PIĄTEK

● Puls Polski. Reportaże z Podkarpacia i kraju, wywiady

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 12 312 53 88, prenumerata@nowiny24.pl, bok.prenumerata@polskapress.pl

Andrzej Płes



TERAZ JUŻ WSZYSTKIE WOJNY SĄ NASZE

Jeszcze w 1939 r. Francuzi tłumaczyli swój separatyzm tym, że za Gdańsk umierać nie będą, rok później musieli umierać za Lion i Paryż. Francuskie „to nie nasza wojna” oburzało wówczas naszych rodaków, niektórych oburza do dziś. Amerykanów niespecjalnie obchodziło, że Europa płonie, wszak „ich chata z kraja” i od rzeki krwi Europy ważniejsze było zarabianie pieniędzy. Dopóki nie oprzytomnieli po ataku na Pearl Harbor i nagle okazało się, że problem na odległym kontynencie, to także ich problem.

Znany nad Wisłą Grzegorz B. (i nie tylko on) pokrzykuje niekiedy publicznie, że wojna za naszą wschodnią granicą nie jest nasza i nie należy się w nią angażować. W żaden sposób, ze szczególnym uwzględnieniem pomocy dla uchodźców. Fakt, że uchodźcy u nas są, świadczy, że to także nasza wojna. I będzie tym bardziej nasza, im bliżej Ruskie podejda pod naszą wschodnią granicę, bo za północną już są z Iskanderami. Kiedy strony wojny domowej w Syrii krwawo wzięły się za łby, mogliśmy wzruszać ramionami, że przecież to daleko i to nie nasza wojna. Aż Europę zalały potoki uchodźców już nie tylko z Syrii, ale Erytrei, Tunezji, Iraku i paru innych północnoafrykańskich krajów. A Polska musiała się tłumaczyć, dlaczego ich u siebie nie chcemy, za co nas w Europie nie pokochano. Płot na granicy z Białorusią też nie stanął z przyczyn estetycznych. Kiedy Trump wstał pewnego dnia lewą nogą i zaczął ostrzeliwać Iran, patrzyliśmy w ekrany tv z przekonaniem, że dzieje się to niemal na obcej planecie, ale to już na pewno nie jest nasza wojna. I tak było do pierwszej wizyty na stacji paliw, gdy na dystrybutorze z dieslem pojawiło się niemal 9 zł za litr, a przy kasie okazało się, że w bolesnym finansowo stopniu ta wojna stała się także nasza. Żyjemy w globalnej gospodarczo wiosce, jeśli w Ameryce Południowej zaczną do siebie strzelać, to ceny kawy dorównają cenom kawiorowi, jeśli Tajwan doświadczy ataku, to źródło z czipami wyschnie i wrócimy do maszyn do pisania i telefonów na korbkę, a jeśli Trump kolejnego dnia wstanie znowu lewą nogą i zachce zająć Kubę, to... nic strasznego się nie stanie. Poza przeświadczeniem, że każdy na każdego może napadać bezkarnie, więc i nas znów może dotknąć los ofiary i nikogo to nie będzie przesadnie obchodzić. Przecież nie będą umierać za Rzeszów. ©©

10 par odebrało w Rzeszowie Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie

Wojciech Tatała
wojciech.tatara@polskapress.pl

Rzeszowski ratusz gościł pary małżeńskie, które odebrały Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznane przez prezydenta RP.

Medale przyznane przez prezydenta RP jako wyraz społecznego uznania dla trwałości małżeństwa i pielęgnowania rodzinnych wartości trafiły do 10 par, które przeżyły w małżeństwie 50 i więcej lat.

Odnaczenia otrzymali:

Krystyna i Aleksander Baranowscy (50 lat), Joanna i Stanisław Drozdowie (50 lat), Zofia i Józef Drzałowie (50 lat), Barbara i Grzegorz Kudłowie (50 lat), Julia i Tadeusz Maciakowie (51 lat), Ewa i Jerzy Michalakowie 50 lat, Emilia i Roman Miłtałowie (w październiku br. 65 lat), Barbara i Stanisław Nowiccy (50 lat), Wiktoria i Bogusław Urbanowie (50 lat) oraz Barbara i Jerzy Wierzbowsky (51 lat).

W ratuszu gościli również Helena i Zenon Habajowie, którzy medale otrzymali 10 lat temu, a 9 kwietnia obchodzili już 60. rocznicę ślubu.

Uroczystość rozpoczęła się serdecznym powitaniem przez wiceprezydenta Rzeszowa Krystynę Stachowską zaproszonych jubilatów. Do zebranych dołączył prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek. Podziękował jubilatów za ich trud, zaangażowanie i wieloletnią pracę na rzecz mia-



Odnaczone pary w sali sesyjnej rzeszowskiego ratusza

sta. Zaznaczył, że dzisiejszy rozwój Rzeszowa to w dużej mierze efekt wysiłku wielu pokoleń jego mieszkańców.

„Dziękuję za wasz trud, za wasz wysiłek, za to, że to miasto wygląda dzisiaj w tak cudowny sposób, że możemy się cieszyć tym, iż jesteśmy miastem, w którym żyje się najlepiej w całym kraju. Ten dorobek i ten nasz sukces to jest przede wszystkim zasługa państwa, waszego wieloletniego ciężkiego współdziałania na rzecz naszego miasta. To jest ogromna przyjemność móc uścisnąć państwu dłoń osobście - powiedział Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa.

Jubilaci oprócz medali otrzymali wiązanki kwiatów.

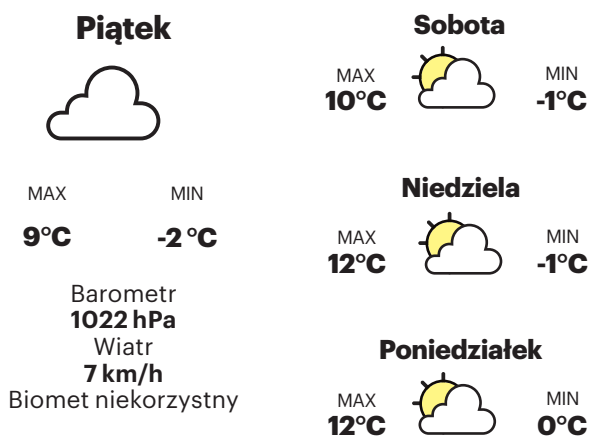
Była też symboliczna lampka szampana i tort

Oprawę muzyczną przygotowali profesorowie i uczniowie Zespołu Szkół Muzycznych nr 2 w Rzeszowie. Zaproszeni mieli okazję posłuchać koncertu skrzypcowego w wykonaniu jednej z uczennic wspomnianej szkoły.

Jubilaci przynieśli zdjęcia z czasów młodości i ślubne więc były wspominki. Państwo Baranowscy przygotowali 3-minutowy film ze swojego ślubu, który odbył się 50 lat temu.

„Bardzo jesteśmy wzruszeni całym tym wydarzeniem. Ta uroczystość i odnaczenie to szczególna dla nas chwila, dziękujemy wszystkim bliskim za życzenia i ciepłe słowa - mówiła Krystyna Baranowska, przez wiele lat fotoreporterka „Nowin”. Jej mąż Aleksander wspominał czasy współpracy z ratuszem, gdzie w sali, w której odbierał medal, wykonał tysiące zdjęć ślubnych czy tych z podobnych uroczystości. Pracę państwa Baranowskich docenił też były prezydent Rzeszowa Mieczysław Janowski, który był obecny na uroczystościach i złożył wszystkim odznaczonym życzenia. ©©

Pogoda w regionie



Nowi dowódcy batalionów Strzelców Podhalańskich

opr.luks, nz
wydawcy@nowiny24.pl

Obowiązki dowódcy 3. Batalionu Strzelców Podhalańskich objął ppłk Mateusz Sypień, a ppłk Marek Kmiecik jest nowym dowódcą 5. Batalionu w Przemyśle.

Podpułkownik Mateusz Sypień obowiązki dowódcy 3. BSP w Gniewczynie Łańcuckiej przejął podczas uroczystego apelu w Tryńcy od majora Marcina Maksymca, w obecności dowódcy 21. Brygady Strzel-

ców Podhalańskich płk. Marcina Duszy.

„To moment, w którym doświadczenie spotyka się z nową energią i spojrzeniem na przyszłość, opartą na wartościach, żołnierskim etosie i podhalańskiej tradycji, która od lat wyznacza kierunek naszej służby - podkreśla 3. BSP.

W wydarzeniu uczestniczył starosta przeworski Dariusz Łapa, podkreślając znaczenie współpracy samorządu z Wojskiem Polskim oraz rolę jednostki w zapewnianiu bezpieczeństwa i budowaniu lokalnej wspólnoty.

Płk Marek Kmiecik, dotychczasowy szef sekcji rozpoznawczej w 21. Brygadzie Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie, został natomiast nowym dowódcą 5. Batalionu Strzelców Podhalańskich w Przemyśle. Zastąpił podpułkownika Jacka Otrębę, który trafił do Przemyśla w styczniu 2024 r., a teraz przechodzi do cywila.

Nowy dowódca przemyskiego batalionu był wcześniej długo związany ze służbą w Przemyśle i Żurawicy. Ma kierować 5. BSP do końca marca 2029 roku.



Podpułkownik Mateusz Sypień



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Copyright by Technopol

Otaczamy Ciebie
i Twój słuch
wyjątkową opieką



ZADBAJ
o swój słuch
już dzisiaj

Nie domyślaj się słów. Usłysz je.

Lubisz to uczucie, gdy wpisujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

Tak samo powinien działać Twój słuch. Bez zgadywania, bez domysławiania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl/oddzialy

Audika

Wykonawca nagle wstrzymał roboty. Co będzie z najważniejszą inwestycją drogową w regionie?

Wojciech Tatała
wojciech.tatara@polskapress.pl

Kryzys na budowie trasy Via Carpatia. Wykonawca odcinka drogi ekspresowej S19 na Podkarpaciu nagle zszedł z placu budowy. Decyzja ta wywołała lawinę pytań o przyszłość tej inwestycji.

Wczoraj, podczas konferencji prasowej zwołanej przed siedzibą rzeszowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA), politycy Prawa i Sprawiedliwości alarmowali o skali problemu. Jak podkreślono, chodzi o 12,5-kilometrowy odcinek Domaradz-Iskrzynia (Krosno), którego budowę zakontraktowano w 2022 roku za ponad miliard złotych. Tymczasem wykonawca, firma Mostostal Warszawa 30 marca, zdecydowała się przerwać prace, informując o odstąpieniu od realizacji kontraktu.

Cios ze strony RDOŚ za 400 mln zł

Według przedstawionych informacji główną przyczyną sporu są zmiany w zakresie inwestycji. Po podpisaniu kontraktu pojawiły się dwa główne problemy, które podwyższyły koszty inwestycji łącznie o ok. 550 mln zł brutto. Pierwszy z nich to nieprzewidziane warunki gruntowe, które zwiększyły koszty o 150 mln zł. Drugim powodem była decyzja dyrektora Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o konieczności przeprojektowania i wydłużenia o 700 metrów przejść dla zwierząt - to zwiększyło koszty o 400 mln zł. Na decyzję RDOŚ Mostostal przygotował projekt skargi, jednak GDDKiA, jako



Posłowie PiS Ewa Leniart, Rafał Weber, i Tadeusz Chrzan zapowiadają interwencję ws. Via Carpatii w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz w Ministerstwie Infrastruktury. Sprawa ma być także przedmiotem obrad sejmowej Komisji Infrastruktury.

jedynym uprawnionym podmiotem, nie zdecydowała się jej złożyć.

W tej sprawie parlamentarzyści PiS zdecydowali się przeprowadzić interwencję poselską w podkarpackim oddziale GDDKiA.

- Mamy do czynienia z sytuacją niezwykle poważną, która może mieć daleko idące konsekwencje nie tylko dla Podkarpacia, ale dla całej Polski. Chcemy się dowiedzieć, co robi GDDKiA, minister infrastruktury oraz rząd Donalda Tuska, aby ten projekt sfinalizować. Czy nie ma zagrożenia dla jego realizacji - mówiła poseł Ewa Leniart, szefowa podkarpackich struktur PiS.

Politycy zwracają uwagę, że przypadki, w których to wykonawca rezygnuje z in-

westycji, należą do rzadkości.

- Nie przypominam sobie, by w ostatnich latach doszło do sytuacji, w której wykonawca porzucił plac budowy. To pokazuje skalę problemu i brak właściwego nadzoru politycznego nad inwestycją. Gdy przez 5 lat pracowałem w Ministerstwie Infrastruktury, nigdy nie zdarzyło się, aby wykonawca porzucił kontrakt. Zdarzały się sytuacje, w których to my, czyli zamykający zrywał umowę z racji tego, że wykonawca był słaby, przeliczył w przetargu siły na zamiary i po prostu nie dawał rady. Natomiast sytuacja odwrotna, która ma teraz miejsce, za naszych czasów się nie zdarzyła. To jest błąd Ministerstwa Infrastruktury - podkreślał Rafał Weber, wiceminister infrastruktury

w rządzie Mateusza Morawieckiego.

Ucierpią kierowcy

Obawy dotyczą nie tylko odcinka Domaradz-Iskrzynia, ale całej trasy Via Carpatia - strategicznego szlaku komunikacyjnego łączącego północ i południe Europy. Jak wskazują eksperci, opóźnienia mogą zaburzyć ciągłość inwestycji i wpłynąć na rozwój regionów wschodniej Polski.

Szczególnie odczuć to mogą mieszkańcy południowego Podkarpacia, gdzie obecnie dojazd do Rzeszowa z takich miast jak Sanok, Krosno czy Lesko jest utrudniony.

- Dojazd z Bieszczad i południa województwa do Rzeszowa kojarzy się z drogą przez mękę. Budowana droga to nie tylko komfort życia, ale też roz-



Wstrzymane prace na odcinku drogi ekspresowej S19 Domaradz-Iskrzynia, w okolicy m. Jabłonica Polska.

wój gospodarczy regionu. Dla wielu miejscowości to droga życia. Brak postępów może oznaczać zahamowanie nowych inwestycji, ograniczenie mobilności oraz utratę potencjalnych miejsc pracy - zauważa poseł Tadeusz Chrzan.

Analizują sprawę

GDDKiA zapewnia, że wszystkie kwestie dotyczące realizacji kontraktu, w tym sprawy geologiczne, finansowe oraz przebieg współpracy z wykonawcą, są szczegółowo analizowane zgodnie z zapisami umowy oraz obowiązującymi przepisami prawa.

- W naszej ocenie wykonawca nie przedstawił argumentów, które umożliwiają mu skuteczne, jednostronne odstąpienie od umowy. Postawa wykonawcy świadczy o braku za-

interesowania kontynuacją budowy i może mieć wpływ na ewentualną, przyszłą współpracę z GDDKiA. Obecna sytuacja będzie miała, niestety, wpływ na termin zakończenia inwestycji. Ewentualne rozbieżności interpretacyjne i roszczenia będą rozstrzygane w trybie przewidzianym w kontrakcie. Naszym priorytetem pozostaje niezwłoczne podjęcie działań umożliwiających kontynuację i zakończenie inwestycji - informuje Bartosz Wysocki z rzeszowskiego oddziału GDDKiA.

Prace, których wartość wynosi ponad miliard złotych, miały zostać zakończone 7 czerwca 2026 roku. Tymczasem, jak informuje GDDKiA, zaawansowanie robót na tym odcinku wynosi zaledwie 5 proc., w tym branża drogową 4 proc. i branża mostowa 3 proc. ©

REKLAMA 0011506277

NAJBLIŻSZE WYDARZENIA W RZESZOWIE:

ANDRZEJ SIKOROWSKI
W DUECIE Z JACKIEM KRÓLIKIEM
18.04 | 18:00
FILHARMONIA PODKARPACKA

ALICJA MAJEWSKA & WŁODZIMIERZ KORCZ
& WARSZAW STRING QUARTET
JUBILEUSZ
21.11 | 18:00

COHEN
PO MIŁOŚCI KRES
SPIEWA ARTUR ŻMIJEWSKI
4.12 | 19:00

LADY PANK
45 LAT
6.12 | 19:00

WIĘCEJ KONCERTÓW?
ODWIEDZ NASZĄ STRONĘ:
WWW.JUST4MUSIC.PL

WYDARZENIA W RZESZOWIE-JASIONCE W ZEN.COM EXPO:

BILETY NA WYDARZENIA: eBilet bil.tyna.pl eventim

Śmiertelne potrącenie kobiety na przejściu

Marcin Trzyna
m.trzyna@nowiny24.pl

Prokuratura w Ropczycach nadzoruje śledztwo w sprawie tragicznego wypadku, w Kłęczanach. 28-letni Karol R. usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Ustalono, że mężczyzna 31 marca kierował samochodem marki Ford Tourneo i jechał z Rzeszowa w kierunku Sędziszowa Małopolskiego. W rejonie oznakowanego przejścia dla pieszych w Kłęczanach nie

ustąpił pierwszeństwa 44-letniej kobiecie, która przechodziła przez jezdnię. Doszło do potrącenia, w wyniku którego piesza zginęła na miejscu.

Jak poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej, Krzysztof Ciechanowski: „Zgromadzony materiał dowodowy dał podstawy do przedstawienia podejrzanemu zarzutu z art. 177 § 2 kodeksu karnego”.

Kierujący w chwili zdarzenia był trzeźwy. Pobrano od niego krew do dalszych badań na obecność środków odurzających i substancji psychotropowych.

Podejrzanym mieszkaniem. Sędziszów Małopolski został dwukrotnie przesłuchany. Przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia.

28-latek został objęty dozorem policji, zakazem opuszczania kraju połączony z zakazem wydania paszportu, nakazem powstrzymania się od prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Mężczyzna nie był wcześniej karany. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi mu kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. ©

WIELICZKA, WĘGRZCE WIELKIE, BRZEGI ORLEN OIL 10. RAJD MEMORIAŁ JANUSZA KULIGA I MARIANA BUBLEWICZA

Pasja, która napędza przyszłość

Marek Długopolski
Wieliczka

Pierwszy Platinum Raid Memoriał Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza odbył się w 2017 roku. Wcześniej, od 2007 roku pamięć o obydwu przedwcześnie zmarłych mistrzach kierownicy czczono Memoriałem Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza.

Sportowe emocje i wyjątkowa pamięć

Janusz Kulig zginął 13 lutego 2004 r. w Rzezawie na strzeżonym przejeździe kolejowym. Marian Bublewicz zmarł 20 lutego 1993 r. w szpitalu w Łądku-Zdroju na skutek ran odniesionych w Zimowym Rajdzie Dolnośląskim.

Pierwszy Memoriał poświęcony pamięci rajdowych asów, jak już wspomnieliśmy, odbył się w 2007 r. Od tego czasu, z niespełna dwukilometrowego kryterium ulicznego rozgrywanego w Wieliczce, zamienił się w pełnoprawny, wielo-odcinkowy rajd.



FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Mnóstwo rajdowych i wyścigowych emocji czeka na wszystkich – małych i nieco starszych – także w Parku Serwisowym

W jego pierwszej edycji w 2017 r., po zaciętej walce na siedmiu odcinkach specjalnych, ze zwycięstwa cieszył się Waldemar Kluza. Kolejne miejsca zajęli Mateusz Lisowski i Andrzej Szepieniec. To zaś oznaczało, że na „rajdowym” podium stanęli wyłącznie kierowcy wyścigowi.

– Konkurencja była bardzo ostra, a walka toczyła się do os-

tatniego metra – tak te niezwykle zmagania podsumował wtedy Paweł Owczyński, dyrektor zawodów oraz prezes Autoklubu Krakowskiego.

W kolejnych edycjach Rajdu Memoriału zwyciężali: Filip Nivette, Kacper Terlikowski, „Felix”, Miko Marczyk, Michał Ratajczyk oraz Michał Tocho-wicz. Kto w tym roku stanie na najwyższym stopniu po-



FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Listę zgłoszeń ORLEN OIL 10. Rajdu Memoriału Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza otwierają Sebastian Stec i Jakub Gerber

dium? O tym przekonamy się już 12 kwietnia około godz. 14.

Wspólna pasja do motorsportu

– Rajd Memoriał Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza to wydarzenia, które nie tylko celebrować sportowe emocje, ale przede wszystkim pielęgnują pamięć o ludziach, którzy swoją odwagą, talentem

i determinacją na zawsze zapisał się w historii rajdów – zaznacza Anna Ruszczak, dyrektor marketingu ORLEN OIL. – ORLEN OIL już od lat łączy pokolenia wokół wspólnej pasji do motorsportu. Dlatego też nasza obecność przy tym wydarzeniu, to naturalna konsekwencja wartości, które od lat budują tożsamość marki. Przypomnę, że to już dziesiąty

raz, gdy jesteśmy sponsorem tytułowym tego niezwykłego rajdu.

Z tej to między innymi okazji ORLEN OIL zaprasza w niedzielę (12 kwietnia) wszystkich fanów motorsportu na swoje stoisko w Parku Serwisowym (parking Kopalni Soli „Wieliczka” przy ul. Dembowskiego w Wieliczce). Na rajdowych i wyścigowych kibiców – małych i tych nieco większych – będzie tam czekało mnóstwo niespodzianek.

Opowieść o bohaterach

– Rajd to coś więcej niż rywalizacja na odcinkach specjalnych. To również żywa opowieść o bohaterach – kierowcach i pilotach, którzy tworzyli fundamenty polskiego motorsportu. Ich historie to nie tylko spektakularne zwycięstwa, ale także poświęcenie, pasja i nieustanne dążenie do przekraczania granic. Dla wielu młodych zawodników są oni symbolem odwagi i inspiracją do realizowania własnych marzeń – dodaje dyrektor Anna Ruszczak.

REKLAMA

0111506449



WEJDŹ DO GRY W STREFIE ORLEN OIL!

-  Symulator rajdowy SIM
-  Refleksomierz
-  Wyścigi RC Carrera Hybrid
-  Strefa dla najmłodszych
-  Warsztaty bezpieczeństwa i pierwszej pomocy
-  Konkurs motoryzacyjny z nagrodami

**12 kwietnia
Stoisko ORLEN OIL
przed budynkiem Solnego Miasta
w Wieliczce**



**ORLEN
OIL**

Sekcja zwłok noworodka nie wykazała przyczyn śmierci

opr. jer
pap

Wstępne wyniki sekcji zwłok noworodka, którego ciało znaleziono w pow. przemyskim, nie wykazały przyczyn jego śmierci - poinformowała prok. Małgorzata Taciuch-Kurasiewicz.

- Nie można w sposób jednoznaczny stwierdzić, w oparciu o obraz sekcyjny, jaka była przyczyna zgonu dziecka. Noworodek nie miał żadnych obrażeń ani wewnętrznych, ani zewnętrznych. Nie można też jednoznacznie stwierdzić, czy dziecko przyszło na świat żywe czy martwe - poinformowała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Przemyśle prok. Małgorzata Taciuch-Kurasiewicz. Zostały pobrane wycinki histopatologiczne do dalszych badań. Dopiero te wyniki dadzą pełny obraz sekcyjny.

Nikomu nie postawiono zarzutów

Prokurator zastrzegła, że śledztwo jest prowadzone w sprawie, a nie przeciwko, tzn. że nikomu dotychczas nie postawiono zarzutów.

Ze względu na charakter sprawy prokuratura nie podaje więcej szczegółów. - Należy ostrożnie i powściągliwie podchodzić do tej sprawy - zaapelowała prok. Małgorzata Taciuch-Kurasiewicz.

Noworodek to chłopczyk

Przyszła na świat około 7-8 miesięcy ciąży. Ważył około 2 kg. Jego ciało znaleźli policjanci wśród zużytych papierowych ręczników, w miejscu zamieszkania 41-letniej matki dziecka. Policjanci przybyli tam po tym, gdy otrzymali informację ze szpitala o pacjentce z silnym krwotokiem, który - jak się okazało - ma związek z przebytym porodem. Jak dodała prokurator, kobieta dostała silnego krwotoku w domu. Wezwana karetka zabrała ją do szpitala.

W związku ze sprawą zatrzymane zostały cztery osoby w tym 41-letnia matka oraz trzej domownikowie. Dwie z tych osób - matka i starszy mężczyzna - przebywają w szpitalu. Wszyscy mają obecnie status świadków w sprawie.

41-latkę wraz z mężem starali się wcześniej o dziecko. (PAP)

Sanok znów ma więzienie. Większe cele dla 205 więźniów

mt
wydawcy@nowiny24.pl

Po ośmiu latach do Sanoka wracają funkcjonariusze Służby Więziennej. Uruchomiono Oddział Zewnętrzny, który będzie funkcjonował jako część Zakładu Karnego w Uhercach Mineralnych.

To symboliczny powrót więziennictwa do miasta, gdzie jego historia sięga średniowiecza. Przez lata funkcjonowały tu różne formy jednostek penitencjarnych: od aresztu w pomieszczeniach klasztornych, po Areszt Śledczy przy ul. Kościuszki, który działał do 2018 roku.

Nowo uruchomiony oddział w Sanoku został zaprojektowany zgodnie z najnowszymi standardami bezpieczeństwa oraz zabezpieczeń technicznych. Jak podkreśla Służba Więzienna, jednostka spełnia europejskie normy wykonywania kary pozbawienia wolności.

W oddziale przewidziano 205 miejsc dla osadzonych odbywających karę w systemie półotwartym. Wyróżnikiem jest także zwiększona przestrzeń: na jednego osadzonego przypada 4 metry kwadratowe, co stanowi rzadkość w skali kraju. Obiekt został również dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Historia więzienia w Sanoku jest długa i sięga czasów, gdy pierwsze cele funkcjonowały w zamku starostów sanockich. W kolejnych wiekach jednostka zmieniała swoją funkcję i lokalizację, obsługując sądy i prokuraturę w regionie.

Likwidacja aresztu śledczego w 2018 roku zakończyła ten rozdział, jednak po kilku latach więziennictwo wraca do miasta w nowoczesnej odsłonie.

Zakład wybudowano w ramach rządowego programu modernizacji służby więziennej. Nowa inwestycja znajduje się przy ul. Stróżowskiej, na obrzeżach miasta, na terenie o powierzchni 11,5 ha. ©



W oddziale więziennym w Sanoku przewidziano 205 miejsc dla osadzonych odbywających karę w systemie półotwartym



Nowe więzienie w Sanoku spełnia europejskie normy wykonywania kary pozbawienia wolności.

FOT. SŁUŻBA WIĘZIENNA

FOT. SŁUŻBA WIĘZIENNA

Pragniemy przekazać wyrazy głębokiego współczucia oraz wsparcia dla
kol. Barbary Mroziak, kol. Michała Mroziaka
Pracowników „SPOŁEM” PSS w Rzeszowie
z powodu śmierci

Męża, Taty

Rada Nadzorcza, Zarząd, koleżanki i koledzy
ze „SPOŁEM” PSS w Rzeszowie

0011507677

Panu prof. dr. hab. Markowi Stanisłowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają:
Rektor, Senat, pracownicy i studenci
Uniwersytetu Rzeszowskiego

0011507671

REKLAMA 0011503049



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Z głębokim smutkiem i poruszeniem
przyjąłem wiadomość o nagłej śmierci

ś†p

dh. Konrada Kotuli

Prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej
Rzeszów – Biała.

Odszedł człowiek oddany służbie drugiemu człowiekowi, zawsze gotowy nieść pomoc.
Jego postawa, odpowiedzialność i życzliwość na długo pozostaną w pamięci wszystkich,
którzy mieli zaszczyt Go znać i z Nim współpracować.

W tych bolesnych chwilach myślami jestem przede wszystkim z Najbliższymi.
Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego współczucia, wsparcia i otuchy.

Niech pamięć o Mężu, Ojcu i Synu oraz świadomość dobra, które po sobie pozostawił,
przynosi ukojenie i pozwala odnaleźć się w tym trudnym czasie.

**Rodzinie Zmarłego
oraz Druhom i Druhom
Ochotniczej Straży Pożarnej Rzeszów – Biała**
składam najszczerze kondolencje.

Prezydent Miasta Rzeszowa
Konrad Fijołek



II Podkarpacka Gala Złotych Serc

apl
Patronat Nowiny, nowiny24.pl

Tu przenikają się światy biznesu, kultury, sztuki, polityki, tu łączą się ci, którym na sercach leżą sprawy potrzebujących i odpowiedzialność za losy bliźnich.

Już ubiegłoroczna, pierwsza Gala Złotych Serc, organizowana przez Fundację OCG, była sukcesem: w ramach zbiórki i licytacji przedmiotów ofiarowanych na cele charytatywne zebrano 171 tys. zł. Przeznaczone je na zakup specjalistycznego sprzętu dla dzieci będących podopiecznymi Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci.

Charytatywny cel będzie miała II edycja gali, w której udział zapowiedzieli m. in. książę Michał Czartoryski oraz książę Krzysztof Konstanty Radziwiłł – Wielki Mistrz Zakonu Św. Łazarza w Polsce. Wsparcie potwierdzili globalni i krajowi liderzy.

Najbardziej emocjonującym punktem programu gali będzie licytacja wyjątkowych przedmiotów. Z koncertem wystąpi Magdalena Kобрzyńska. Wieczór zakończy zabawa. To niezwykle wydarzenie odbędzie się 11 kwietnia w Hotelu Prezydenckim w Rzeszowie.

Sąd odroczył proces apelacyjny w sprawie zabójstwa matki, babci i dziadka

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Ze względów formalnych nie doszło do pierwszej przed rzeszowskim Sądem Apelacyjnym rozprawy Tomasza U., skazanego nieprawomocnie na dożywotnie pozbawienie wolności.

W grudniu 2024 r. na dożywotnie pozbawienie wolności skazał 26-letniego Tomasza U. Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu, uznając jego winę zabójstwa na trojgu członkach swojej rodziny. Od wyroku odwołał się obrońca oskarżonego oraz jeden z oskarżycieli posiłkowych skutkiem czego sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie. Tu pierwsza rozprawa miała odbyć się z początkiem grudnia 2025 r., nie doszło do niej z powodu choroby jednego sędziów.

Nie odbyła się też 9 kwietnia br., choć na sali sądowej pojawił się pięcioosobowy skład sędziowski, prokurator reprezentujący Prokuraturę Okręgową w Tarnobrzegu oraz obrońca



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Powodem odroczenia rozprawy była przede wszystkim zmiana w pięcioosobowym składzie sędziowskim

z urzędu Tomasza U., który - wynika z nieoficjalnych doniesień - sam zrezygnował z uczestnictwa w rozprawie.

- Pierwotnie wylosowany do rozpatrywania sprawy skład orzekający uległ zmianom - poinformował sędzia Grzegorz Zarzycki, przewod-

niczący składu. - 26 marca br. w miejsce nieobecnego sędziego Waldemara Kroka wylosowana została sędzia Katarzyna Kacmarczyk-Kłak, o czym strony były zawiadamiane. 8 kwietnia w miejsce nieobecnego sędziego Rafała Puchalskiego wylosowana zo-

stała sędzia Agnieszka Staniszevska-Perenc.

Sędzia Zarzycki tłumaczył, że „ze względu na wagę sprawy i tego, że sędzia referent miał mało czasu na odbycie narady z pozostałymi sędziami podjęliśmy decyzję o nieprzystąpieniu w dniu dzisiejszym do roz-

poznania sprawy.” Kolejny termin wyznaczono na 13 maja.

Konflikt zakończony zabójstwem

Sobotni wieczór 29 kwietnia 2023 r. w domu w Bąkowie (gm. Pysznica), zakończył się tragedią. Ojciec Tomasza wraz z drugim synem i jego dziewczyną pojechali do Krakowa. W domu został oskarżony z matką, w drewnianym domku obok - dziadkowie Tomasza. Młody mężczyzna wybrał się do lombardu w Stalowej Woli. Za zastawiony tam sprzęt otrzymał 70 zł, za które kupił butelkę wódki 0,7 l i oranżadę. Nad Sa-

kiem opróżnił niemal całą butelkę, po czym - zapewniał tarnobrzesci sąd - nie pamięta, o której wrócił do domu. Obudziła go matka awanturą i serią pretensji. Kłótnia przeniosła się na podwórze, Tomasz nie pamiętał, jak siekiera znalazła się w jego rękach, ale biegli wyliczyli później, że „uderzył ją nożem w okolicę prawej małżowiny usznej, w prawą rękę oraz w okolicę lewej małżowiny usznej, a następnie jeden raz sie-

kierą w okolicę naramienną prawą oraz czterokrotnie uderzył ją tą siekierą od tyłu w głowę”. Zmarła na miejscu. Tego, że zaatakował dziadków, nie pamiętał - przekonywał śledczych. Przynajmniej do południa następnego dnia, kiedy wybrał się na stację paliw po papierosy i tam został zatrzymany przez policję. Babcię „trzykrotnie uderzył siekierą w głowę”, jej zgon stwierdzono następnego dnia w szpitalu. Dziadka dwukrotnie uderzył siekierą w głowę, o życie starszego pana lekarze walczyli w szpitalu do 4 lipca 2023 r., kiedy stwierdzili jego zgon.

Przed tarnobrzescim sądem obrońca Tomasza U. wnioskował o 25 lat pozbawienia wolności, prokurator domagał się dożywocia. Sąd nie miał wątpliwości, że oskarżony „działał w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia” swoje ofiary, wyrok: dożywocie. Sąd w Tarnobrzegu orzekł też, że Tomasz U. będzie mógł ubiegać się o warunkowe przedterminowe zwolnienie dopiero po upływie 35 lat odbywania kary. ©

REKLAMA

0011506965

REKLAMA

0211490824

OGŁOSZENIE BURMISTRZA KOLBUSZOWEJ

z dnia 10.04.2026 r.

o rozpoczęciu konsultacji społecznych
projektu planu ogólnego gminy Kolbuszowa wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U.2024 poz. 1130 ze zm.), art. 39 ust. 1 pkt 2 i pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U.2024 poz. 1112 ze zm.), Burmistrz Kolbuszowej zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Kolbuszowa,

ogłaszam o przeprowadzeniu w dniach od 10.04.2026 r. do 11.05.2026 r. konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Kolbuszowa wraz z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko.

Z projektem planu ogólnego można zapoznać się:

- w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej, ul. Obrońców pokój 21, 36-100 Kolbuszowa, w godzinach pracy urzędu;
- w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej w zakładce: PLANOWANIE PRZESTRZENNE > Plan ogólny gminy Kolbuszowa > IV. Konsultacje społeczne projektu planu ogólnego (link: <https://bip.kolbuszowa.pl/59-strona-glowna/12735-plan-ogolny-gminy-kolbuszowa.html>)

Konsultacje społeczne obejmują następujące formy:

1. Zbieranie uwag w terminie od dnia 10.04.2026 r. do dnia 11.05.2026 r.;
2. Spotkanie otwarte, które odbędzie się w dniu 18.04.2026 r. o godz. 12.30 w Miejskim Domu Kultury w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju 66, 36-100 Kolbuszowa;
3. Dyżury projektanta, które odbędą się w dniach:
 - 15.04.2026 w godzinach 15.30-18.30 w Szkole Podstawowej im. Królowej Jadwigi w Widelce, Widelka 191, 36-145 Widelka;
 - 24.04.2026 w godzinach 15.30-18.30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej, ul. Obrońców pokój 21, 36-100 Kolbuszowa, sala nr 1;
 - 25.04.2026 w godzinach 10.00-13.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej, ul. Obrońców pokój 21, 36-100 Kolbuszowa, sala nr 1;
 - 5.05.2026 w godzinach 15.30-18.30 w Miejskim Domu Kultury Filia w Kolbuszowej Górnej, Kolbuszowa Górna 380, 36-100 Kolbuszowa Górna;
 - 9.05.2026 w godzinach 12.30-15.30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej, ul. Obrońców pokój 21, 36-100 Kolbuszowa, sala nr 1.

Uwagi do projektu planu składa się do Burmistrza Kolbuszowej na specjalnym formularzu (formularz dotyczący aktu planowania przestrzennego, który jest dostępny na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej w zakładce: PLANOWANIE PRZESTRZENNE > Plan ogólny gminy Kolbuszowa > IV. Konsultacje społeczne projektu planu ogólnego (link: <https://bip.kolbuszowa.pl/59-strona-glowna/12735-plan-ogolny-gminy-kolbuszowa.html>) oraz w Referacie Budownictwa i Planowania Przestrzennego - pokój nr 25.

- w formie papierowej do Burmistrza Kolbuszowej na adres: ul. Obrońców pokój 21, 36-100 Kolbuszowa;
- w formie elektronicznej:
 - w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: um@ekolbuszowa.pl
 - lub poprzez e-Doręczenia: AE:PL-93694-48386-BCADR-18

Składający uwagę jest zobowiązany podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać na piśmie do Burmistrza Kolbuszowej w nieprzekraczalnym terminie do dnia 11.05.2026 r.

Uwagi złożone po wyżej wyznaczonym terminie pozostawi się bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Kolbuszowej.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych RODO dostępna jest na stronie:

https://bip.kolbuszowa.pl/static/img/k05/2024/RODO/ogolne/ki_przetwarzanie_danych_osobowych.pdf.

Burmistrz Kolbuszowej
Grzegorz Romaniuk



Fundacja Podkarpackie
Hospicjum
dla Dzieci

Przekaż **1,5%** podatku

KRS: 0000265120



PODARUJ CZAS,
który zostaje w sercach na zawsze

Organizacje przyrodnicze zablokowały płoszenie ptaków w parku. Kto policzy gawrony?

Bogdan Hućko
b.hućko@polskapress.pl

Gawrony opanowały park w Jaśle. Na wysokich drzewach budują gniazda i swoimi odchodami zanieczyszczają alejki i ławki.

Problemu nie było przez kilkanaście lat. Od 2012 r. wczesną wiosną Urząd Miasta w Jaśle zatrudniał sokolnika, który pod nadzorem ornitologa płoszył gawrony na tyle skutecznie, że nie zdołały założyć gniazd w parku. Było czysto.

Zaskarżone pozwolenia

Pozwolenia na płoszenie gawronów Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie wydawała na 5 lat. Wniosek o kolejne złożył w 2022 r. ówczesny burmistrz Ryszard Pabian. Po spełnieniu wymogów m.in. dopuszczeniu do udziału w postępowaniu organizacji społecznych oraz ekspertyz oceniających stan populacji gawrona, decyzja na płoszenie tych ptaków w Parku Miejskim w Jaśle została wydana w grud-



W minionych latach ptaki w parku w Jaśle były wczesną wiosną płoszone przez sokolnika

niu 2023 r. Została jednak zaskarżona przez Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków oraz Towarzystwo Ochrony

Przyrody i sprawa trafiła do organu drugiej instancji (GDOŚ), który przekazał z powrotem do pierwszej (RDOŚ) celem po-

nownego rozpatrzenia. Po przeprowadzeniu kolejnego postępowania, pozytywna decyzja została wydana we wrześniu 2025 r. Ponownie od tej decyzji wniesione odwołanie do drugiej instancji (GDOŚ). Obecnie trwa postępowanie.

Nowy burmistrz Adam Konstrzab w listopadzie 2025 r. wystąpił z prośbą do GDOŚ o utrzymanie decyzji RDOŚ z września 2025 r., zaznaczając, że dopełnił wszystkie wymogi ustawowe i przedłożył kompletny materiał we wniosku, a przepisy nie przewidują obowiązku przedstawiania szczegółowych inwentaryzacji, zestawień statystycznych ani dodatkowych analiz żądanych przez TOP i OTOP. Burmistrz odpięra zarzut o niekompletności wniosku i podaje, że dane i informacje oparte były na ekspertyzie oceniającej stan populacji gawrona w powiatach i miastach na Podkarpaciu, opracowanej przez Stowarzyszenie Przyrodników „Ostoja” oraz na monitoringu ptaków Polski w latach 2021 - 2024, czyli oficjalnej publikacji pań-

stwowego systemu monitoringu środowiska.

Zwraca uwagę, że TOP i OTOP nie przedstawiają żadnych materiałów naukowych, badań ani dokumentów źródłowych na poparcie twierdzeń zawartych w ich odwołaniu.

„Cała argumentacja Towarzystw opiera się na przypuszczeniach, interpretacjach i danych niepoświadczonych żadnymi oficjalnymi źródłami. Jednocześnie formułowane są wobec wnioskodawcy żądania przedstawienia informacji, które wykraczają poza zakres wymagany przepisami prawa, dlatego nie mogą stanowić podstawy do podważania prawidłowości decyzji organu pierwszej instancji” - napisał burmistrz do GDOŚ.

Do dzisiaj magistrat nie otrzymał odpowiedzi.

Ile jest gawronów?

Według Stowarzyszenia Przyrodników „Ostoja” populacja gawrona w Jaśle systematycznie rośnie, a liczba kolonii lęgowych zwiększa się od dwóch dekad.

TOP i OTOP stoją na stanowisku, że w Jaśle populacja gawrona zmniejszyła się trzykrotnie. Władze miasta uważają, że zmniejszenie liczby gawronów w parku nie jest żadnym dowodem na spadek populacji tego gatunku w całym mieście, bo w ekspertyzie SP „Ostoja” stwierdzono większą liczbę kolonii i relokację ptaków poza ścisłe centrum miasta.

- Jesteśmy gotowi na rozpoczęcie akcji sokolniczej, jedynej skutecznej metody. Niestety, bez prawomocnej decyzji byłoby to działanie nielegalne - tłumaczy Agata Koba z Urzędu Miasta w Jaśle. - Burmistrz podejmował i nadal podejmuje interwencje w GDOŚ celem pilnego wydania decyzji podtrzymującej stanowisko organu pierwszej instancji, nie zgadzając się z argumentami organizacji zajmujących się ochroną ptaków i ich otoczenia, a mając na względzie dobro, zdrowie i możliwości wypoczynku w parku miejskim, liczy na pilne i pozytywne załatwienie tak ważnej dla nas sprawy - zaznacza Agata Koba. ©©

REKLAMA

0011506869



Wiosenny Puls Seniora

Spotkajmy się
22 kwietnia 2026 roku
w auli A1 Uniwersytetu Rzeszowskiego,
kampus Rejtana

Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc obowiązuje rejestracja pod numerem telefonu **510 026 862**, od poniedziałku do piątku w godzinach 9-15, lub SMS-em, podając imię i nazwisko osoby rezerwującej oraz ogólną liczbę osób deklarujących uczestnictwo.

zarejestruj się

nowiny24.pl/forum-seniora





ORGANIZATOR

nowiny
nowiny24.pl

n NOWINY24.PL

PARTNER GŁÓWNY



Uniwersytet Rzeszowski

PATRON



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

PATRONI HONOROWI



WOJEWODA PODKARPACI



WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO



Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa



NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia
Podkarpacki Oddział Wojewódzki w Rzeszowie

PARTNERZY

TEZEUSZ.pl
Drugie życie książek



PATRONAT MEDIALNY

TVP info

TVP 3
RZESZÓW

System kaucyjny wciąż zawodzi. Przepełnione butelkomaty i trudności ze zwrotem

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Czytelnicy skarżą się na system kaucyjny - przepełnione butelkomaty, trudności ze zwrotem oznaczonych butelek i z odzyskaniem kaucji - utrudniają codzienne korzystanie.

System kaucyjny funkcjonuje od pół roku, od 1 października 2025 roku, ale mieszkańcy Podkarpacia wciąż napotykają na szereg problemów i wątpliwości. Od przepełnionych lub niesprawnych butelkomatów, przez niejasne zasady zwrotu, po trudności z odzyskaniem kaucji - nawet oznaczone butelki czasami trudno oddać.

Dwa podejścia i nic

Dla jednych system to krok w stronę lepszej ochrony środowiska, dla innych - dodatkowe obowiązki i codzienne trudności.

- We wtorek rano, tuż przed pracą, przywiozłam do butelkomatu w jednym



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Nie zginiataj opakowań, takich jak plastikowe butelki czy puszki, przed oddaniem do punktu zbiórki. Zachowanie ich w całości ułatwi ich sprawny zwrot

z rzeszowskich dyskontów pięć worków butelek - zarówno swoich, jak i rodziców. Zwłaszcza po świątach nabierało się ich sporo, wszystkie oznaczone kaucją 50 groszy - opowiada pani Marzena z Zaczernia. - Okazało się, że

butelkomat był przepełniony i nie przyjmował butelek. Po pracy, około godziny 17, znów próbowałam - widziałam już ludzi zwracających butelki i puszki. Niestety, mimo że moje butelki były w idealnym stanie i ozna-

Kaucję można odzyskać w momencie zwrotu opakowania. Co istotne, aby ją otrzymać, nie trzeba okazywać paragonu

zione kaucją, urządzenie ich nie przyjęło. Po 15 minutach prób zrezygnowałam i zabrałam wszystko z powrotem do domu. Nie mam chyba cierpliwości do tego, że system wciąż nie działa tak, jak powinien.

Z kolei pan Robert z Rzeszowa spotkał się już kilka razy z sytuacją, że po zwrocie butelek otrzymał pokwitowanie, a mimo to miał problem z odzyskaniem pieniędzy.

- Pani w sklepie próbowała mi wmówić, że mogę wymienić paragon z kwotą tylko na towar, a ja w tym momencie nic nie potrzebowałam kupować. Uważam, że nie wszyscy chyba dokładnie wiedzą, na czym to wszystko polega i jak powinno działać - mówi pan Robert. - Owszem, zgadzam się, że to świetne rozwiązanie, które już dawno funkcjonowało m.in. w Niemczech, gdzie mieszkałam i pracowałam, ale u nas wciąż nie działa tak, jak powinien.

W połowie marca podczas wizyty w Rzeszowie minister

klimatu i środowiska, Paulina Hennig-Kloska, przyznała, że skala zwrotów opakowań zaskoczyła operatorów systemu, co objawia się m.in. przepełnionymi automatami. Minister zapowiedziała, że spotka się z operatorami systemu kaucyjnego.

- Będziemy rozmawiać o tym, jak poprawić logistykę i jasne oznakowanie punktów odbioru. Klient musi wiedzieć, gdzie może oddać butelkę, jeśli w danym sklepie nie ma automatu - dodała.

Przypomnijmy, że za plastikowe butelki PET do 3 litrów i metalowe puszki do 1 litra pobiera się 50 gr kaucji, za butelki szklane 1 zł. Opłata doliczana jest przy kasie, a przy zwrocie opakowań nie trzeba okazywać paragonu - kaucja zostanie zwrócona bez dodatkowych formalności.

Docelowo system ma doprowadzić do selektywnej zbiórki co najmniej 90 proc. opakowań po napojach wprowadzanych na rynek.

©@

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011502505

Bez wymówek. T-Mobile pokazuje, że dziś naprawdę jesteśmy w zasięgu

Jeszcze do niedawna brak zasięgu był jednym z najprostszych sposobów, by odłożyć rozmowę na później. „Nie było internetu”, „wiadomość nie dotarła”, „telefon gubił sygnał” - te wymówki zna chyba każdy. Dziś jednak, gdy technologia mobilna działa szybciej i stabilniej niż kiedykolwiek, takie usprawiedliwienia tracą rację bytu. Najnowsza kampania T-Mobile Polska stawia sprawę jasno: skoro sieć nie zawodzi, to może czas przestać unikać siebie nawzajem.

Wygodne alibi, które przestało działać

Ile razy zerwane połączenie, słaby zasięg albo wolny internet były wygodnymi wymówkami, by nie odpisać lub nie oddzwonić? To pytanie T-Mobile zadaje nieprzypadkowo. Przedstawia w ten sposób pewien problem dotykający codziennych sytuacji, codziennych wymówek, które przez lata były normą. Technologia, choć obecna w każdej sferze życia, długo



nie była doskonała. Przerwane rozmowy, brak LTE czy przeciążone sieci tworzyły przestrzeń do odkładania kontaktu. Bariery technologiczne były na ogół wymówką. Łatwo było zrzucić odpowiedzialność na coś, na co nie mamy wpływu - i co faktycznie potrafiło być zawodne. Do czasu. Dziś ten „komfort” znika. Rozwój infrastruktury telefonii komórkowej i 5G sprawił, że problemy techniczne coraz rzadziej tłumaczą brak kontaktu. A to oznacza, że zmniejszają się nie tylko standardy technologiczne, ale też społeczne.

Prędkość nr 1

Fundamentem kampanii są twarde dowody: T-Mobile otrzymało nagrody od Ookla i Speedtest.pl. Sieć została nagrodzona w niezależnych testach potwierdzających jej przewagę pod względem prędkości internetu mobilnego. Speedtest.pl w 2025 r. uznało T-Mobile za dostawcę najszybszego internetu mobilnego i internetu 5G. Z kolei w badaniach Ookla sieć T-Mobile okazała się najszybszą, jak i najlepszą siecią mobilną w Polsce. To potwierdzenie ma wymiar praktyczny. Jak podkreśla Andreas Maierhofer,

prezes zarządu T-Mobile Polska: „Nagrody Ookla i Speedtest.pl pokazują, że T-Mobile oferuje dziś najlepszą i najszybszą sieć mobilną w Polsce. To dla nas nie tylko powód do dumy, ale przede wszystkim zobowiązanie wobec klientów: nasza technologia po prostu działała, szybko, każdego dnia. Dzięki niej dajemy klientom wszystko, czego potrzebują, oczywiście poza wymówkami”.

Technologia, która zbliża zamiast oddalać

W kampanii pojawiają się sceny z życia codziennego - znajome, momentami niewygodne. Bohaterowie próbują unikać odpowiedzi, odwlekać rozmowy, szukać wyjścia z sytuacji. Tym razem jednak coś się zmienia. W najlepszej i najszybszej sieci mobilnej w Polsce wszystko po prostu działa - a to oznacza, że nie ma już gdzie się schować. Brak sygnału przestaje być tarczą, a zawodna technologia przestaje pełnić rolę usprawiedliwienia. W tej rzeczywistości pojawia się także Dawid Podsiadło, który w charakterystyczny dla siebie sposób komentuje sytu-

acje znane każdemu. Humor nie łagodzi przekazu - raczej go wzmacnia, pokazując, jak bardzo byliśmy przywiązani do dawnych wymówek.

„Przez lata zerwane połączenia i słaby sygnał dawały nam wygodne alibi: by nie odpisać, nie odebrać, nie być szczerym wobec innych. W T-Mobile wiemy jednak, że jakość naszej sieci jest zbyt dobra, by używać jej jako wymówki” - podkreśla Maximiliano Bellasai, członek zarządu ds. B2C w T-Mobile Polska. I dodaje: „Dlatego w naszej najnowszej kampanii mówimy jasno: skoro nasza technologia nie zawodzi, czas zburzyć bariery między nami. Technologia nie może być więcej wymówką”. To ważna zmiana perspektywy. Technologia zaczyna pełnić rolę funkcjonalnego tła - czegoś oczywistego, niezawodnego, wspierającego codzienne relacje. Nie zastępuje kontaktu, ale go ułatwia.

Nowy standard bycia w kontakcie

W sieci T-Mobile za komunikacją stoją konkretne rozwiązania. Możliwość testowania

sieci przez 30 dni bez zobowiązań daje użytkownikom realną przestrzeń do sprawdzenia jakości usług w praktyce. To gest, który wzmacnia wiarygodność - bo zamiast deklaracji mamy doświadczenie. Równoległe oferta abonamentowa pokazuje, że wysoka jakość nie musi oznaczać kompromisów. Elastyczne rozwiązania i możliwość łączenia kilku abonamentów odpowiadają na realne potrzeby współczesnych użytkowników. Kampania T-Mobile to coś więcej niż komunikacja marketingowa. To opowieść o zmianie, która już się wydarzyła - i o konsekwencjach, jakie ze sobą niesie. Technologia przestaje być celem samym w sobie, a staje się realnym wsparciem codziennych relacji. W świecie, w którym jesteśmy stale online, to właśnie jakość tych relacji zaczyna mieć największe znaczenie. Bo skoro technologia już nie może być wymówką, czas być bliżej siebie - bez alibi i bez barier. Odpowiedzialność za kontakt wraca tam, gdzie zawsze powinna być - do ludzi.

AUTOREKLAMA



strefa

EDUKACJI

Edukacja

w najwyższym stopniu

strefa

edukacji.pl

REKLAMA

Wójt Gminy Sanok
woj. podkarpackie

0011507598

Sanok, dnia 10 kwietnia 2026 r.

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY SANOK

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Sanok

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.), art. 39, art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2, 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) **zawiadamiam** o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Sanok wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, sporządzanego na podstawie Uchwały nr LXXIV/608/2024 Rady Gminy Sanok z dnia 13 lutego 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Sanok.

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny do wglądu **od dnia 15 kwietnia 2026 r. do dnia 15 maja 2026 r.** w Urzędzie Gminy Sanok, ul. Kościuszki 23, 38-500 Sanok (pokój nr 410, IV piętro) i można się z nim zapoznać w godzinach pracy Urzędu tj. 7.30 – 15.30 oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.gminasanok.pl/> w zakładce Planowanie przestrzenne -> Plan Ogólny Gminy -> Konsultacje społeczne.

Konsultacje społeczne obejmują następujące formy:

1. **Zbieranie uwag** do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko w terminie **od dnia 15 kwietnia 2026 r. do dnia 15 maja 2026 r.**

2. **Spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego**, które odbędzie się dnia **24 kwietnia 2026 r. o godzinie 16:00** w siedzibie Urzędu Gminy Sanok, ul. Kościuszki 23, 38-500 Sanok, **sala narad - III piętro**.

3. **Ankiety dotyczącej sporządzonego projektu planu ogólnego**, dostępnej do pobrania w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce: *Planowanie przestrzenne -> Plan Ogólny Gminy -> Konsultacje społeczne* pod linkiem udostępniającym projekt planu ogólnego oraz w Urzędzie Gminy Sanok w sekretariacie, a także w pokoju nr 410, IV piętro.

Zainteresowani mogą składać ankiety oraz uwagi do wyżej wymienionego projektu planu ogólnego za pomocą „Formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”, którego wzór został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz dostępny jest w wersji papierowej - w siedzibie Urzędu Gminy Sanok w sekretariacie, a także w pokoju nr 410, IV piętro. lub w wersji elektronicznej - w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Sanok w zakładce *Planowanie przestrzenne -> Plan Ogólny Gminy -> Konsultacje społeczne*.

Uwagi oraz ankiety można składać w następujący sposób:

a) na formularzu utrwalonym w postaci papierowej – osobiście w Sekretariacie Urzędu Gminy Sanok lub listownie na adres Urzędu Gminy Sanok, ul. Kościuszki 23, 38-500 Sanok,

b) na formularzu utrwalonym w postaci elektronicznej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej:

• w szczególności poczty elektronicznej na adres: e-mail: ug_sanok@gminasanok.pl lub

za pomocą skrzynki do e-Doręczeń na adres: **AE:PL-35755-73933-FRCJR-17** lub

za pomocą skrzynki podawczej ePUAP: [/x9h93iw1v2/skrytka](https://ePUAP.gov.pl/)

Uwaga musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą.

Uwagi i ankiety złożone po upływie wyznaczonego terminu konsultacji społecznych pozostają bez rozpatrzenia.

Projekt planu ogólnego można przeglądać przy użyciu dedykowanego oprogramowania QGIS lub przy wykorzystaniu przeglądarki danych planistycznych, udostępnionej przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii pod adresem: https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Sanok.

Wójt Gminy Sanok
Paweł Wdowiak

Klauzula informacyjna:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Sanok z siedzibą: ul. Kościuszki 23, 38-50 Sanok.

2. Kontakt do Inspektora ochrony danych: iod@gminasanok.pl; telefonicznie 013 46 565 51 lub listownie na adres: Inspektor ochrony danych: ul. Kościuszki 23, 38-500 Sanok.

3. Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa tj. sporządzenia planu ogólnego i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.

4. Dane osobowe przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.

5. Klient posiada prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.

6. Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochronnych danych osobowych.

7. Podawanie danych osobowych w zakresie wymaganych obowiązującymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.

8. Dane osobowe nie będą profilowane.

9. Administrator nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.

Dym z grilla przeszkadzał kibicom żużla w Rzeszowie

Wojciech Tataara
wojciech.tataara@polskapress.pl

Kibice skarżą się, że na ostatnim meczu Stali Rzeszów mieli kłopot z obejrzeniem niektórych biegów przez dym wydobywający się z grilla, który był ustawiony zbyt blisko trybun.

Na każdym meczu przy ul. Hetmańskiej spora część kibiców dopinguje Żurawie, siedząc na trybunie usytuowanej na pierwszym łuku. Z napływających do naszej redakcji sygnałów wynika, że tuż przy barierze z krzesłkami firma cateringowa rozstawiła ruszt, na którym przez cały meczu grillowano kiełbasę. Problem w tym, że dym z rusztu leciał na trybuny. -Chodzę na żużel około 40 lat i od pewno czasu na niektórych meczach sprzedawcy kiełbasy rozstawiają się praktycznie na trybunach. Ja idę obejrzeć zawody a nie do wędzarni. Całe ubranie przechodzi tym zapachem, ale to mniejszy problem. Gorzej, że dym przeszkadza w oglądaniu zawodów. Skoro płacę 60 zł

za bilet, to powinienem mieć zapewnione choćby minimum komfortu ze strony organizatorów - opowiada pan Piotr Guła, kibic Stali.

- Zdaje sobie sprawę, że catering to ważna sprawa podczas meczu i dobrze, że można sobie kupić coś do jedzenia, ale sprzedający powinni ustawić się kilka metrów od trybun. Czy to taki problem?. Kupujący i tak trafia na stoisko z kiełbasą, a my kibice w spokoju oglądnijemy mecz. Mam nadzieję, że w przyszłości organizatorzy zwrócą na to uwagę - dodaje pan Adam z osiedla Nowe Miasto.

O sprawę zapytaliśmy w klubie Stal Rzeszów. -Skontaktujemy się z firmą cateringową w tej sprawie. Myślę, że nie będzie problemu, aby kilka metrów przestawić stoisko. Dziwię się, że tak nagle dym zaczął przeszkadzać kibicom, bo ten grill tam stoi od co najmniej trzech sezonów. Zresztą mogli do nas zadzwonić w tej sprawie, a nie do mediów - mówi Dawid Tataara z działu marketingu H69 Speedway S.A. ©@

Drift skończył się kolizją

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Kolizją drogową i sporymi szkodami w pojazdach, które w niej uczestniczyły, zakończył się drift kierowcy BMW w Jasieku Osielskim.

Policjanci ustalili, że kierujący BMW stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w Volvo. Zrelacji poszkodowanego wynikało, że kierowca BMW wyjechał ze skrzyżowania, wprowadzając pojazd w poślizg, w wyniku czego doprowadził do uderzenia

autem najpierw w krawężnik oraz słupki łańcuchowe, a następnie w Volvo. Kierujący BMW nie był w stanie wyjaśnić policjantom, jak doszło do tego zdarzenia. Za rażące złamanie przepisów ruchu drogowego policjanci zatrzymali 21-latkowi prawo jazdy. Dodatkowo wykonali oględziny oraz zatrzymali dowody rejestracyjne obu pojazdów. O tym, jaką karę ponieś młody kierowca, zadecyduje teraz sąd. Zgodnie z przepisami oprócz kary grzywny sąd może orzec także zakaz prowadzenia pojazdów.

REKLAMA



WYBIERZ TO,
CO DLA CIEBIE
NAJLEPSZE

Biuro Podróży

PTTK Rzeszów

17 852 88 60

pttkrzeszow

www.pttkrzeszow.pl

AUSTRIA

Wiedeń

CZECHY

Praga

WĘGRY

Budapeszt

WYJECIE

OBJAZDOWA

TOP

KIERUNEK

TRZY STOLICE

2025

N

nasze dobre

PODKARPACKIE



Sam sobie szefem... Pułapki samozatrudnienia
Str. 12-13

PULS
#211

B2B, CZYLI BĘDĄC SAMEMU SOBIE SZEFE

Czy wszyscy zatrudnieni na B2B są z tego powodu szczęśliwi? Nie. Zdarzają się pracodawcy, którzy wolą, żeby składki ZUS i podatki płacili ich pracownicy, więc stawiają sprawę jasno: założysz firmę, dostaniesz robotę. Co wcale nie znaczy, że nie brakuje ludzi, którzy chcą być szefami dla samych siebie. To zazwyczaj specjaliści w swoich dziedzinach, dobrze czujący się na rynku pracy i chcący świadczyć usługi dla wielu klientów

Dorota Kowalska

Aнна, od roku na emeryturze, pracowolichka, więc wciąż czynna zawodowo. Zresztą, jak mówi, trochę nie ma wyjścia, bo z emerytury na pewno się nie utrzyma. Na samozatrudnienie przeszła ponad 20 lat temu.

- Pracuję w szeroko pojętej branży medialnej. Byłam w dużej firmie, to był rok 2005, szefostwo zaproponowało mi przejście na firmę - opowiada.

Dobrze zarabiała, miesięcznie - 17 tys. złotych brutto, jak szybko obliczyła, gdyby przeszła na firmę w kieszeni została by jej około 3 tys. złotych więcej. Zgodziła się, choć doskonale wiedziała, że w przyszłości za to zapłaci - wiadomo, na ZUS odprowadzała stawkę minimalną, więc siłą rzeczy nie mogła liczyć na wysoką emeryturę.

- Ale wtedy było mi to na rękę: spłacałam kredyt na dom, kredyt na samochód. Potrzebne mi były pieniądze. A będąc na firmie mogłam też pewne rzeczy odliczać od dochodu - tłumaczy.

Początek nowego wieku to były czasy, kiedy firmy broniły się przed „etatowcami”. Wiele osobom proponowano założenie działalności gospodarczej i tak zwane przejście na firmę. Zarabiał na tym i pracownik, i pracodawca. Ten pierwszy zazwyczaj w krótkiej perspektywie. Ona, prowadząc własną działalność gospodarczą, była pracownikiem bardzo pożądanym. Zmieniała pracę jeszcze kilkakrotnie. W pewnym momencie chciała jednak zostać zatrudniona na etat, ale pracodawcy przekonywali ją, że „tak jest dobrze”. I na „tak jest dobrze” przepracowała do emerytury.

- Byłam w tej dobrej sytuacji, że ustnie umawiałam się z pracodawcą, że będę miała płacone za urlopy czy podczas choroby. Musiałam liczyć, że pracodawca będzie dżentelme-

nem i zawsze był. Więc pod tym względem nie byłam stratna - opowiada.

Wreszcie przyszedł czas odpoczynku i zdała sobie sprawę, że z emerytury opłaci gaz, prąd, wszystkie abonamenty, zrobi dwa razy duże zakupy i tyle. Musi więc pracować dalej.

Żałuje, że była na B2B?

- Dzisiaj tak, ale wtedy te dodatkowe pieniądze bardzo mi pomogły - wzrusza ramionami. Nie, nic nie odłożyła, ale na szczęście ma dobre relacje z dziećmi.

- Doskonale pamiętam słowa Pawlaka! - wybucha śmiechem. - I dzisiaj muszę mu przyznać rację - dodaje szybko.

Swego czasu, wówczas wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak przyznał, że na swoją emeryturę sam oszczędzał i liczył na przyszłą pomoc nie państwa, a rodziny.

- Staram się sobie zabezpieczyć przyszłość i przez oszczędzanie, i przez dobre relacje z moimi dziećmi, bo liczę na to, że to będzie pewniejsze niż te chimeryczne państwowe rozwiązania - wyznał w napływie szczerości Waldemar Pawlak, czym wywołał polityczną burzę.

Potem próbował łagodzić swoje słowa, tłumacząc, że poza państwową emeryturą, są jeszcze inne możliwości wsparcia na starość, ale to wyznanie przylgnęło do niego na zawsze.

- Syn teraz przeszedł na etat, bo się uparł, powiedział: żadnych śmieciowych umów. W poprzednich firmach był na B2B i bardzo się cieszy, że wreszcie to się zmieniło - mówi Anna.

Marek, jej syn, tłumaczy, że w jego firmie jedynie handlowcom opłaca się być na samozatrudnieniu, bo mają płacone premie od sprzedanych umów, gdyby byli na etacie na taką gratyfikację nie mogliby liczyć.

- Uważam, że człowiek, prowadząc działalność gospodarczą, nie ma żadnych praw. Pracodawca może zrobić z nim, co chce. Pewnie, że można potem dochodzić swoich racji, ale sprawy przed sądami ciągną się latami - kończy Anna. Marek potakuje głową, on się z tym stwierdzeniem całkowicie zgadza.

Polityczny dwugłos

Skąd dyskusja o B2B? Prezydent Karol Nawrocki podpisał właśnie nowelizację ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, czy przedstawiony stosunek prawny ma charakter stosunku pracy. Interpretacja nie będzie wiążąca dla przedsiębiorcy, jednak zastosowanie się do niej ma zapewniać ochronę przed sankcjami administracyjnymi, finansowymi i karnymi.

W praktyce jednak użyteczność tego instrumentu może okazać się ograniczona. Nowa ustawa wprost daje Państwowej Inspekcji Pracy możliwość odstąpienia od własnej interpretacji, jeśli w trakcie kontroli uzna ona, że rzeczywisty stan faktyczny odbiega od tego przedstawionego we wniosku. Takie rozbieżności mogą pojawić się nawet przy zachowaniu najwyższej staranności przez wnioskodawcę.

W przypadku odwołania od decyzji administracyjnej, ostateczną decyzję co do jej zasadności będzie podejmował sąd.

Ustawa przewiduje, że to inspektorzy pracy uzyskują kompetencję do stwierdzania istnienia stosunku pracy w sytuacji,

gdy strony formalnie zawarły umowę cywilnoprawną (np. zlecenie, o dzieło czy kontrakt B2B). Warunkiem wydania takiej decyzji jest uprzednie niewykonanie polecenia inspektora nakazującego zawarcie umowy o pracę. Ustawodawca pozostawia więc stronom możliwość dobrowolnego ukształtowania warunków zatrudnienia - w przeciwnym razie to inspektor określi istotne elementy stosunku pracy, takie jak rodzaj pracy, miejsce jej wykonywania czy wymiar czasu pracy.

Istotnym elementem nowych regulacji jest także mechanizm interpretacji indywidualnych. Na wniosek zainteresowanego Główny Inspektor Pracy będzie wydawał ocenę, czy przedstawiony stosunek prawny ma charakter stosunku pracy. Interpretacja nie będzie wiążąca dla przedsiębiorcy, jednak zastosowanie się do niej ma zapewniać ochronę przed sankcjami administracyjnymi, finansowymi i karnymi.

W praktyce jednak użyteczność tego instrumentu może okazać się ograniczona. Nowa ustawa wprost daje Państwowej Inspekcji Pracy możliwość odstąpienia od własnej interpretacji, jeśli w trakcie kontroli uzna ona, że rzeczywisty stan faktyczny odbiega od tego przedstawionego we wniosku. Takie rozbieżności mogą pojawić się nawet przy zachowaniu najwyższej staranności przez wnioskodawcę.

W przypadku odwołania od decyzji administracyjnej, ostateczną decyzję co do jej zasadności będzie podejmował sąd.

- Po istotnych poprawkach wprowadzonych w trakcie prac parlamentarnych zdecydowałam się tę ustawę podpisać. Ale jednocześnie kieruję ją do następcej oceny Trybunału Konstytucyjnego - poinformował prezydent Karol Nawrocki w oświadczeniu opublikowanym na profilu kancelarii pre-

zydenta w serwisach społecznościowych.

Podkreślił, że cały czas ma poważne wątpliwości co do części przepisów - zwłaszcza tych, które przyznają bardzo szerokie uprawnienia PIP wobec przedsiębiorców.

- Państwo musi być silne, ale nie może być nadmierne w swojej ingerencji. Konstytucja jasno mówi o zasadzie pomocniczości i proporcjonalności. Władza publiczna nie może przekraczać granic wpływu w życie gospodarcze i to musi zostać jednoznacznie ocenione - powiedział Karol Nawrocki.

Zaznaczył też, że reforma PIP ma swoje zdefiniowane cele: umożliwiała uruchomienie środków z KPO i uderza w patologię rynku pracy, wyposażając przy tym PIP w nowoczesne narzędzia.

- Pełną odpowiedzialność za kształt tej ustawy ponosi oczywiście rząd. Zarówno za sposób jej przygotowania, jak i za zobowiązania wynikające z KPO, które znacząco zawężyły pole wyboru - podkreślił.

Decyzję prezydenta Nawrockiego w serwisie X skomentowała ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Podkreśliła, że ustawa oczekiwana i popierana przez większość Polek i Polaków zyskała podpis prezydenta.

„To dobra wiadomość dla milionów polskich pracowników. Dla młodych wkraczających na rynek pracy, dla pracujących rodziców potrzebujących stabilności, dla wszystkich ciężko pracujących Polaków, zbyt często pozbawianych należnych im praw. Państwowa Inspekcja Pracy - silniejsza, skuteczniejsza i sprawniej działająca - w końcu pomoże im te prawa odzyskać. A wraz z nimi odzyskać to, co najcenniejsze - godność i bezpieczeństwo” - przekazała szefowa resortu.

Nie wszystkim jednak spodobał się podpis prezydenta Nawrockiego.

- Wielka szkoda, że ku uciesze Lewicy prezydent podpisał ustawę o reformie PIP - stwierdził na wstępie Sławomir Mentzen, lider Konfederacji. - To krok w bardzo złym kierunku, to kolejne utrudnienie prowadzenia biznesu, to kolejne zwiększenie niepewności i niestabilności - dodał.

Na koniec swojego wpisu na platformie X Sławomir Mentzen stwierdził, że tym razem „miało być inaczej, a wyszło jak zawsze”.

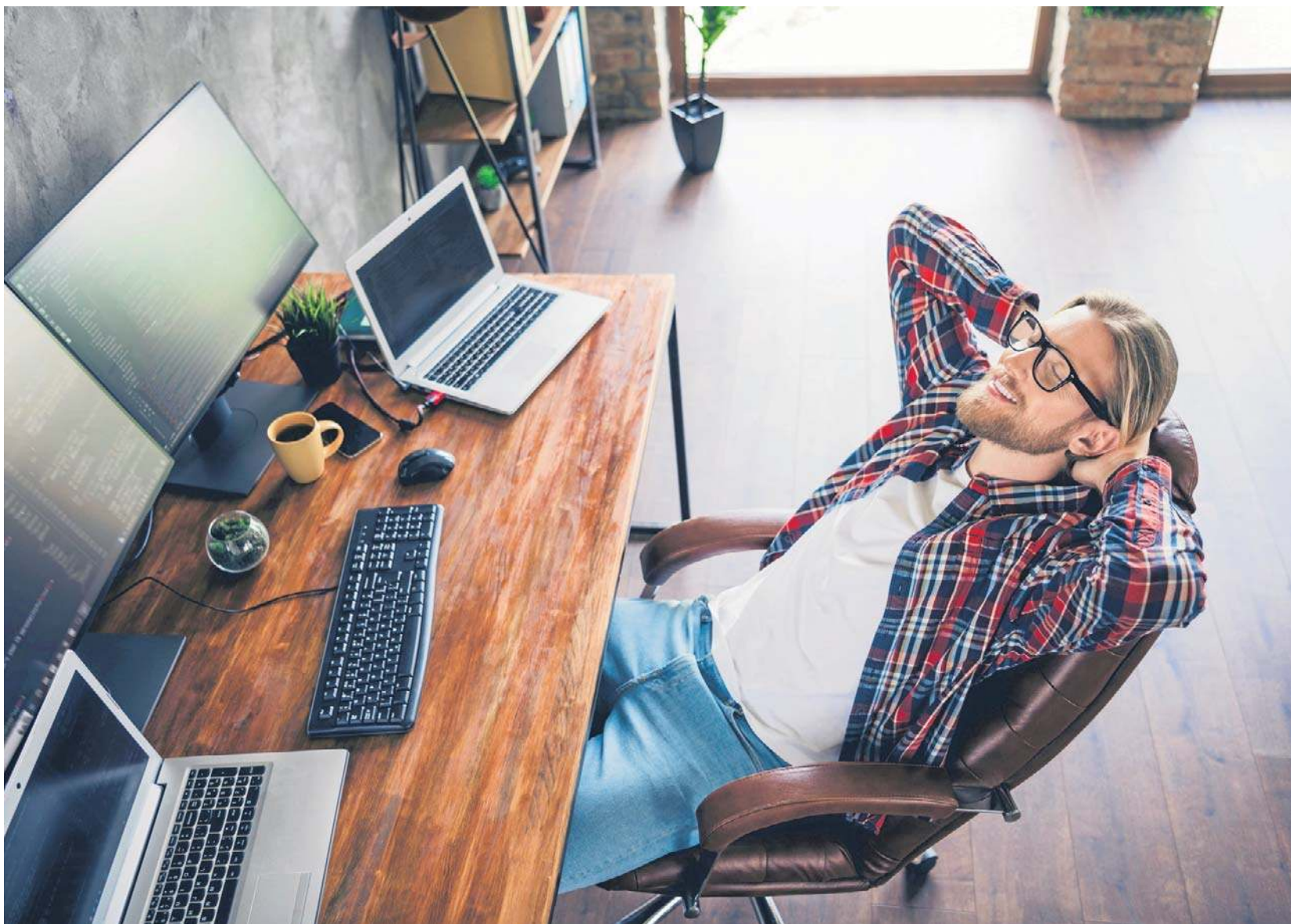
Decyzję Karola Nawrockiego mocno skrytykował także publicysta „Do Rzeczy” Łukasz Warzecha.

„Pan prezydent kolejny raz wykonał unik podobny jak w przypadku równie bolszewickiej ustawy, skierowanej przeciwko kierowcom: coś tam skierował do kontroli następnej w TK. Kontrola następcza nie wstrzymuje wejścia ustawy w życie, a TK i tak jest dysfunkcyjna, więc to tylko gra pozorów. Proszę zauważyć, że pan prezydent ani razu nie zastosował kontroli uprzedniej, która wstrzymuje wejście ustawy w życie” - zwrócił uwagę.

„W trakcie kampanii wyborczej pana prezydenta starano się prezentować jako wychodzącego poza ścisły krąg poglądów i uwarunkowań pisowskich. Pan Nawrocki miał bardziej dbać o wolność obywatelskie i podatników. Objąwszy urząd, pan Nawrocki zaczął systematycznie ten wizerunek remontować” - ocenił Warzecha.

I dodał, że Karol Nawrocki „okazuje się bardziej uzależniony od pisowskiego zaplecza” od Andrzeja Dudy. - Patrząc na to, jakie decyzje podejmuje pan prezydent obecnie, można bardzo poważnie niepokoić się o to, jak by się zachowywał, gdyby władzę przejął PiS. Jeśli ktoś sądził, że w takim układzie pan Nawrocki dałby odpór etatystycznym tendencjom socjaldemokra-

**CZŁOWIEK, PROWADZĄC
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ,
NIE MA ŻADNYCH PRAW.
PRACODAWCA MOŻE ZROBIĆ
Z NIM, CO CHCE**



FOT. 123RF

Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę

tycznej partii pana Kaczyńskiego, powinien zacząć uświadamiać sobie, że nic takiego nie miałyby prawdopodobnie miejsca - stwierdził publicysta.

Totalny wyzysk

Marek mieszka na Śląsku 45 lat. Od ponad ośmiu na B2B. Szukał pracy przez kilka miesięcy, wreszcie wziął, co było. Zdradzać nazwy firmy nie będzie, nie chce kłopotów.

- Pracujemy po 180-190 godzin miesięcznie, większość pracowników, jakieś 80 procent, jest na B2B. Nikt nie miał wyjścia, etaty w firmie są zarezerwowane wyłącznie dla kierownictwa - opowiada. Stawki godzinowe mają marne. Koniec końców, po opłaceniu składek ZUS, podatku i księgowej zostaje mu niewiele ponad 4 tys. złotych. Wiadomo, że nie pracuje nigdzie indziej, bo nie ma na to czasu, musiałby nie spać.

- Za urlopy płacone nie mamy, więc mój urlop to jego koszty plus połowę niższa pensja następnego miesiąca. Wtedy wystarcza na opłacenie składek i księgowej, bo to płacić muszę zawsze. Żadnych świadczeń socjalnych: bonów na święta, wczasów pod gruszą, nic! - tłumaczy.

W czasie pandemii COVID-19 był miesiąc na L4, miał go-

rażkę, problemy z płucami, bardzo ciężko przeszedł chorobę. Dostał potem z ZUS niewiele ponad tysiąc złotych.

- Gdybym mógł, chętnie poszedłbym do pracy, gdzie miałbym etat. Wiadomo, że w każdym przypadku można pracownika zwolnić, ale jednak pracownik etatowy ma zdecydowanie więcej praw. Może pójść na urlop i może chorować. W moim przypadku jedno i drugie sporo mnie kosztuje - wzrusza ramionami.

Właśnie UoP czy B2B? Pytanie aktualne, co doskonale widać w sieci.

Internauta1: „B2B, czyli business to business oznacza prowadzenie interesów pomiędzy podmiotami gospodarczymi. To muszą być przynajmniej dwie firmy. Czyli pracownik, którego w ten sposób zatrudnia pracodawca, też musi mieć założoną własną działalność gospodarczą najczęściej jednoosobową. Często na takich umowach pracują przedstawiciele handlowi”.

Internauta2: „A to jest opłacalne, to zakładanie swojej firmy? No wiesz te wszystkie składki i czy się zarabia czy nie, to ZUS trzeba płacić”.

Internauta3: „Jak dobrze zarabiasz, to pewnie jest opłacalne. Dużo osób jest na takich umowach i muszą być”.

Internauta4: „A ja myślę, że pracują na takich umowach, bo nie mają wyjścia i wcale nie jest to jakoś atrakcyjne finansowo”.

Internauta4: „Umowa B2B (business to business) zawierana jest między dwoma podmiotami gospodarczymi. W związku z tym, że prawo nie określa dokładnych wytycznych charakteryzujących owe podmioty, coraz większą popularność zyskują więc umowy zawierane z osobami prowadzącymi jednoosobową działalność gospodarczą. Jest to korzystna forma współpracy, w ramach której firma zatrudniająca ponosi mniejsze koszty, a zatrudniony dostaje wyższe wynagrodzenie netto. Warto podkreślić, że umowa B2B nie podlega przepisom zawartym w Kodeksie pracy - nie przysługuje prawo do płatnego urlopu wypoczynkowego, wynagrodzenia chorobowego czy okresu wypowiedzenia. Z drugiej jednak strony osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą nie podlega żadnemu kierownictwu. W praktyce oznacza to, że druga strona umowy nie może wpływać na czas wykonywania zlecenia. Jedynym źródłem kontroli jest wymaganie konkretnych terminów ukończenia prac, ustalonych w umowie”.

Prawda czy fałsz

Prof. Witold Orłowski tłumaczy, że sprawa z B2B jest złożona. Trzeba o niej mówić i jasno stawiać pewne kwestie.

- B2B jest w wielu sytuacjach potrzebne, ale nie może być wykorzystywane jako fikcyjna metoda niepłacenia przez pracodawców składek ZUS - tłumaczy. - To krzywdzące dla pracowników i dla nas wszystkich - dodaje.

Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę. Oczywiście, może się zdarzyć, że konkretnego miesiąca ma jednego klienta, któremu poświęca 90 procent swojego czasu, ale jest to zlecenie, które wcześniej czy później się kończy. Jeżeli konkretna osoba prowadzi działalność gospodarczą i co miesiąc wystawia fakturę jednej firmie, to wiadomo, że mamy do czynienia z fikcją. Pracodawcy chodzi po prostu o to, żeby to nie on, a jego pracownik odprowadzał składki ZUS i płacił podatki.

- Jeśli pracownik jest zmuszany do samozatrudnienia, bo inaczej nie przyjmie się go

do pracy, jeżeli proponuje się takie umowy młodym ludziom, którzy nie myślą jeszcze o przyszłości, to jest to wysoce naganne - mówi prof. Orłowski.

I dodaje, że wprowadzie martwi go trochę fakt, że kontroler PIP jednoosobowo będzie miał prawo decydowania, czy B2B jest fikcją, czy nie, to jednak dobrze, że formy zatrudnienia będą poddane kontroli.

- Być może powinno się opracować pewne wytyczne, czyli opisać sytuacje, w których mamy do czynienia z fikcją B2B, one mogłyby pomóc kontrolerom w pracy - sugeruje prof. Orłowski. I przypomina, że porządek z B2B chciał już zrobić premier Mateusz Morawiecki, za co - jego zdaniem - był niesłusznie krytykowany.

Mowa o słynnym teście przedsiębiorcy. Ów test miał być narzędziem do odsiania przedsiębiorców od osób wybierających samozatrudnienie, by płacić niższy podatek.

Propozycja znalazła się w Wieloletnim Planie Finansowym Państwa na lata 2019-2022. Po krytyce, także z wnętrza rządu, Ministerstwo Finansów wycofało się z pomysłu, ale nie z samej idei.

Jak pisała potem „Rzeczpospolita”, ministerstwa przedsiębiorczości i technologii, inwestycji i rozwoju we współ-

pracy z Radą Dialogu Społecznego miały przygotować przepisy, które pozwolą na weryfikację przedsiębiorców, ale bez „ingerowania w swobodę wyboru modelu, w którym przedsiębiorcy prowadzą swoją aktywność gospodarczą”.

Money.pl ustalił wówczas, że nawet pół miliona samozatrudnionych mogło mieć tylko jednego kontrahenta, i właśnie ich test mógłby dotknąć w największym stopniu. Narzędziem do jego przeprowadzenia miały być analizy składowych obowiązkowo przez wszystkich przedsiębiorców plików JPK. Sprawdzana miałaby być nie tylko liczba faktur wystawianych jednej firmie, ale także procentowy udział tego źródła w przychodach przedsiębiorcy.

Koniec końców skończyło się na pomysłach.

Wolność nie dla wszystkich

Czarek, 32 lata, od zawsze na B2B. Jest informatykiem, wykonuje usługi dla kilku firm.

- To dla mnie najlepsza forma zatrudnienia - mówi.

Doskonale zarabia. Jego większość znajomych to także szefowie dla samych siebie. Mateusz jest lekarzem, Julka grafikiem komputerowym, Marta księgową, Kuba trenerem personalnym - oni wszyscy prowadzą jednoosobowe firmy i są zadowoleni.

- Myślę, że jeśli ktoś jest specjalistą w swojej dziedzinie i widzi możliwości większych zarobków, prowadząc własną działalność gospodarczą, powinien rozważyć taką opcję - tłumaczy Czarek. I dodaje, że B2B to elastyczności w planowaniu swojego czasu pracy, więc taka forma zatrudnienia daje na pewno większą swobodę w organizowaniu sobie życia. Poza tym, jak tłumaczy, prowadzenie własnej firmy daje możliwość „sprzedawania” swoich usług kilku klientom jednocześnie, praca na etacie najczęściej to uniemożliwia.

- Trzeba być jednak pewnym, że damy sobie radę z prowadzeniem firmy - zastrzega Czarek.

On nie wyobraża sobie smyczy na szyi, bo tak nazywa umowę o pracę. Pewnie, że będąc samym sobie szefem trzeba samodyscypliny, dobrej organizacji, samoświadomości.

- Są ludzie, którzy do takiej pracy się nadają i tacy, którzy pewnie będą się czuć bezpiecznie na umowie o pracę. Wszystko zależy od charakteru człowieka, jego zawodu i zarobków - uważa Czarek.

Jemu nowelizacja ustawy o PIP nie przeszkadza. Uczciwie pracuje, ma wielu klientów, nie boi się żadnych inspektorów. A jeśli dzięki niej, kilku pracodawców zacznie swoich pracowników traktować jak ludzi a nie jak niewolników, to on jest jak najbardziej „za”.

Głównym celem podstawy programowej w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna jest kształtowanie kompetencji uczniów w zakresie całonocnej dbałości o zdrowie oraz budowanie potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia w zgodzie z aktualnymi wyzwaniami epidemicznymi oraz sytuacją geopolityczną.

Edukacja zdrowotna to wieloetapowy, wielopłaszczyznowy i interdyscyplinarny proces prowadzący do budowania alfabetyzmu zdrowotnego (ang. health literacy), czyli wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych pozwalających na trafne rozpoznanie potrzeb zdrowotnych własnych i otoczenia oraz podejmowanie odpowiednich działań profilaktycznych czy naprawczych. Aby ten proces mógł być skuteczny i spełniał swoją prewencyjną funkcję, istotne jest, żeby odpowiednie dla danej grupy wiekowej treści pojawiały się przed wystąpieniem sytuacji, w której będą potrzebne. W szczególności odnosi się to do zachowań ryzykownych. Uczeń powinien zdobyć odpowiednią wiedzę i umiejętności, zanim pojawi się potrzeba skorzystania z nich.

(...) Przedmiot edukacja zdrowotna ma charakter interdyscyplinarny, integrując elementy nauk medycznych i nauk o zdrowiu oraz nauk społecznych, humanistycznych, przyrodniczych i ścisłych.”

Cele kształcenia – wymagania ogólne

Przedmiot edukacja zdrowotna realizuje następujące cele kształcenia:

1. Cel - podejmowanie działań wspierających zdrowie we wszystkich jego wymiarach na wszystkich etapach życia.

Uczeń jest gotowy do podejmowania działań dotyczących sposobów zachowania, dbania i poprawy zdrowia we wszystkich jego wymiarach (tj. fizycznym, psychicznym, społecznym, seksualnym i środowiskowym) oraz do dbałości o bezpieczeństwo zdrowotne własne i innych osób.

2. Cel - rozumienie i akceptacja przemian oraz procesów zachodzących w ludzkim ciele na wszystkich etapach życia.

Uczeń zna i rozumie proste pojęcia z zakresu zdrowia oraz zależności wybranych zjawisk i procesów zachodzących w ciele człowieka, w tym chorób i niepełnosprawności. Uczeń jest gotowy do akceptowania zmian zachodzących w ciele człowieka.

3. Cel - odpowiedzialne pełnienie ról społecznych i budowanie relacji opartych na wartości zdrowia, godności, szacunku i tolerancji na wszystkich etapach życia.

Uczeń zna i rozumie zasady funkcjonowania w różnych

grupach społecznych oraz podstawowe obowiązki człowieka wobec rodziny i społeczności lokalnej oraz środowiska. W swoim postępowaniu przejawia akceptację i szacunek wobec siebie i innych osób. Dostrzega potrzeby innych osób i reaguje na nie.

4. Cel - monitorowanie własnego stanu zdrowia we wszystkich jego wymiarach na wszystkich etapach życia.

Uczeń potrafi obserwować swój stan zdrowia w różnych sytuacjach, w tym z wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych. Potrafi odbierać ze zrozumieniem komunikaty dotyczące swojego stanu zdrowia. Rozumie konsekwencje braku dbania o zdrowie.

5. Cel - rozumienie czynników wpływających na zdrowie we wszystkich jego wymiarach.

Uczeń potrafi dostrzegać czynniki pozytywnie i negatywnie wpływające na zdrowie we wszystkich jego wymiarach (tj. fizycznym, psychicznym, społecznym, seksualnym i środowiskowym).

Ze względu na cele edukacji zdrowotnej, zwłaszcza związane z całonocną dbałością o zdrowie i budowaniem potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia, szczególnie istotne jest kształcenie i rozwijanie następujących umiejętności:

1. Umiejętność - realizowanie działań wpływających na utrzymanie, poprawę i ochronę zdrowia.

2. Umiejętność - rozpoznawanie sytuacji zagrażających życiu i zdrowiu, w tym zagrożeń wynikających z degradacji środowiska naturalnego i zmiany klimatu, i reagowanie na nie.

3. Umiejętność - budowanie pozytywnego wizerunku siebie i innych osób oraz podtrzymywanie zdrowych relacji interpersonalnych (w rodzinie i otoczeniu) i kształtowanie postawy szacunku wobec środowiska naturalnego.

4. Umiejętność - promowanie w swoim otoczeniu postaw opartych na zdrowym stylu życia.

5. Umiejętność - monitorowanie aktualnego stanu zdrowia we wszystkich jego wymiarach.

6. Umiejętność - poszukiwanie, weryfikowanie i analizowanie informacji w zakresie własnego zdrowia i czynników na nie wpływających.

Wymagania szczegółowe dotyczące wiedzy i umiejętności

Podstawa programowa w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna obejmuje dziesięć działów, które odzwierciedlają sfery funkcjonowania człowieka.

W dziale I wskazano zagadnienia dotyczące wartości i postaw kształtowanych u uczniów podczas realizacji wymagań szczegółowych zawartych

Od nowego roku szkolnego edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym – poinformowała ministra edukacji Barbara Nowacka. Przekazała też, że nieobowiązkowy będzie jednak moduł dotyczący wiedzy seksualnej.

A czego tak naprawdę będą się uczyć dzieci? Prezentujemy wyciąg podstawy programowej dla uczniów najmłodszych klas podstawówki

CZEGO BĘDĄ SIĘ UCZYĆ DZIECI NA LEKCJACH EDUKACJI ZDROWOTNEJ



To rodzice zdecydują, czy ich dziecko będzie uczestniczyć w edukacji seksualnej

w działach II-X. Ze względu na uniwersalny charakter tych wymagań dział I ma inną strukturę niż pozostałe działy. Prezentowane pojęcia przedstawiają perspektywę filozoficzno-antropologiczną i stanowią istotę naszej kultury, mają sens powszechny i nieredukowalny, dlatego nie można im przypisać konkretnych umiejętności, a do tego wyrażają się przez przyjętą osobistą hierarchię wartości oraz w kształtowanych

na niej postawach. Zagadnienie wartości i postaw stanowi fundament, na bazie którego są formułowane pozostałe wymagania szczegółowe w poszczególnych działach. Zdrowie jest definiowane jako wartość międzypokoleniowa i międzykulturowa. Godność i szacunek stanowią podstawę budowania relacji międzyludzkich, w szczególności w odniesieniu do zdrowia psychicznego, społecznego i seksualnego. Postawy prospo-

łeczne i altruistyczne oraz kultura wolontariatu pozwalają wyeksponować potencjał możliwych oddziaływań dla dobra wspólnego.

Wymagania szczegółowe dotyczące wiedzy i umiejętności wyodrębnione w każdym z dziesięciu działów wzajemnie się uzupełniają i tylko ich równoległa realizacja pozwala w pełni osiągnąć cele kształcenia - wymagania ogólne określone dla przedmiotu.

W podstawie programowej w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna szczególnie istotne jest umożliwienie uczniom zbudowania, utrzymania i zmiany zachowań zdrowotnych w modelu najlepiej odpowiadającym na ich potrzeby oraz sytuację zdrowotną. W tym celu w części działów dla klas VII i VIII wprowadzono wymagania fakultatywne - do wyboru przez nauczyciela. Ważnym kryterium doboru przykładów w takich wymaganiach powinna być ich podstawa naukowa. Intencją sformułowania wymagań fakultatywnych jest możliwość dostosowania przez nauczyciela wymagań szczegółowych do kontekstu społeczności lokalnej i szkoły, poziomu już posiadanej wiedzy i umiejętności uczniów, ich zainteresowań oraz ułatwienie omówienia z uczniami wydarzeń bieżących. Istotne jest natomiast, aby zajęcia były prowadzone w nurcie pedagogiki pozytywnej, tak aby wzmacniały u uczniów motywację, samodyscyplinę oraz poczucie własnej skuteczności w zakresie podejmowania zachowań prozdrowotnych i unikania zachowań ryzykownych.

Każde z wymagań szczegółowych zawartych w tabelach łączy w sobie wiedzę, którą uczniowie powinni opanować, oraz umiejętności, które powinni zdobyć.

KLASY IV-VI

Pytanie wiodące: Dlaczego zdrowie jest wartością oraz jak rozwijać odpowiedzialność za zdrowie własne i innych osób?

Uczeń:

1) traktuje zdrowie jako wartość na różnych etapach życia człowieka i klasyfikuje je w osobistej hierarchii wartości;

2) traktuje zdrowie jako zasób człowieka, o który należy się troszczyć i który należy rozwijać - w wymiarze indywidualnym, społecznym i środowiskowym;

3) rozumie, na czym polega postawa troski i odpowiedzialności za własne zdrowie;

4) okazuje szacunek sobie i rozwija poczucie własnej wartości; okazuje szacunek i empatię w relacjach międzyludzkich i jest gotów przyjąć perspektywę drugiego człowieka oraz troszczyć się o świat przyrody, dostrzegając perspektywę przyszłych pokoleń;

5) prezentuje postawę optymizmu życiowego, który sprzyja zdrowiu i harmonii z otaczającym środowiskiem.

Zdrowie fizyczne

Pytanie wiodące: Jak kształtować postawy i umiejętności w zakresie dbania o zdrowie oraz systematycznego monitorowania zdrowia fizycznego i stosowania podstawowej profilaktyki zdrowotnej?

Uczeń:

1) omawia pojęcie zdrowia i zdrowego stylu życia; wymie-

nia wiarygodne i rzetelne źródła informacji o zdrowiu i zdrowym stylu życia;

2) wykonuje czynności higieniczne (tj. mycie zębów, mycie rąk, mycie twarzy, mycie ciała, mycie włosów, dba o czystość bielizny i odzieży); korzysta z podstawowych środków higienicznych i pielęgnacyjnych; omawia znaczenie higieny osobistej dla utrzymania zdrowia;

3) wyjaśnia, czym jest nadwaga i otyłość, oraz omawia, na czym polega ich profilaktyka;

4) wyjaśnia, czym są badania profilaktyczne i badania przesiewowe oraz w jakich grupach i kiedy powinny być wykonywane; omawia pojęcie grupy ryzyka;

5) wymienia objawy, które mogą świadczyć o chorobie, w tym: zmiany skórne, bóle brzucha, klatki piersiowej, głowy, wymioty, krew w stolcu;

6) mierzy temperaturę ciała przy użyciu różnych termometrów; wyjaśnia, czym jest gorączka, kiedy jest groźna, a kiedy nie trzeba jej obniżać;

7) wyjaśnia, czym są szczepienia; wyjaśnia, dlaczego warto się szczepić;

8) wymienia zasady przygotowania się do wizyty lekarskiej, w tym do wizyty stomatologicznej, oraz zasady higieny osobistej; przygotowuje odpowiedzi na pytania standardowo zadawane przez lekarza;

9) postępuje w stanach zagrożenia życia i zdrowia zgodnie z zasadami udzielania pierwszej pomocy; wymienia sytuacje, w których należy wezwać zespół ratownictwa medycznego (karetkę pogotowia).

Aktywność fizyczna

Pytanie wiodące: Jak systematycznie podejmować pozaszkolną aktywność fizyczną oraz świadomie ograniczać siedentarny styl życia (bezczynność ruchową) w kontekście dbałości o zdrowie, ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki otyłości?

Uczeń:

1) systematycznie uczestniczy w różnorodnych formach aktywności fizycznej, szczególnie na świeżym powietrzu; dobiera strój do panujących warunków atmosferycznych; stosuje zasady bezpieczeństwa podczas aktywności fizycznej; wymienia korzyści zdrowotne wynikające z aktywności fizycznej, w tym w profilaktyce nadwagi i otyłości;

2) promuje aktywność fizyczną w grupach rówieśniczych i rodzinie; dąży do zalecanego poziomu aktywności fizycznej (np. wspomagając się technologiami informacyjno-komunikacyjnymi);

3) znajduje miejsca, obiekty i wydarzenia w najbliższej okolicy, które można wykorzystać do podejmowania aktywności

fizycznej w sposób bezpieczny i zgodny z jego zainteresowaniami;

4) ogranicza czas spędzany w pozycji siedzącej lub leżącej w ciągu dnia przez aktywne przerwy (np. ćwiczenia rozciągające, ćwiczenia oporowe, ćwiczenia oddechowe, ćwiczenia wzroku); wymienia negatywne skutki zdrowotne wynikające z prowadzenia sedentarnego stylu życia (bezczynności ruchowej);

5) systematycznie wykonuje ćwiczenia relaksacyjne, w tym ćwiczenia oddechowe; rozumie znaczenie ćwiczeń fizycznych dla obniżenia stresu;

6) przyjmuje prawidłową pozycję ciała podczas codziennych aktywności; regularnie wykonuje ćwiczenia ukierunkowane na kształtowanie prawidłowej postawy

7) praktykuje techniki relaksacji przed zaśnięciem i stosuje zasady higieny snu; wyjaśnia znaczenie snu dla zdrowia fizycznego i psychicznego; określa zalecaną długość snu dla osób w jego wieku; opisuje kluczowe czynniki wpływające na jakość snu, ze szczególnym uwzględnieniem negatywnego wpływu korzystania z urządzeń elektronicznych przed zaśnięciem.

Odżywianie

Pytanie wiodące: Jak zdrowo się odżywiać, aby wspierać swój rozwój fizyczny ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki nieprawidłowej masy ciała?

Uczeń:

1) stosuje się do zaleceń zgodnych z talerzem zdrowego żywienia, ze szczególnym uwzględnieniem regularnego spożywania posiłków, w tym dużej ilości warzyw i owoców; dostosowuje wielkość porcji do swoich potrzeb; unika żywności niekorzystnej dla zdrowia (np. fast foodów, słodyczy);

2) stosuje zasady zdrowego nawadniania; unika słodzonych napojów;

3) samodzielnie przygotowuje proste, zdrowe posiłki oraz zdrowe przekąski; wybiera produkty bogate w podstawowe składniki odżywcze;

4) uprawia rośliny jadalne w celu przygotowania zdrowych posiłków; wskazuje produkty pochodzenia roślinnego korzystne dla zdrowia;

5) rozpoznaje oznakowania na etykietach produktów spożywczych, w tym informacje o wartości odżywczej i alergenach, a także wyjaśnia ich znaczenie oraz zastosowanie w wyborze produktów; korzysta z wiarygodnych aplikacji mobilnych do analizy składu produktów;

6) ocenia świeżość produktów spożywczych; rozpoznaje oznaki psucia się żywności; stosuje podstawowe metody przechowywania żywności; szacuje zapotrzebowanie

na produkty spożywcze, aby unikać ich marnotrawienia.

Zdrowie psychiczne

Pytanie wiodące: Jak dbać o dobrostan psychiczny i emocjonalny, w tym poczucie własnej wartości i skuteczności?

Uczeń:

1) omawia pojęcie zdrowia psychicznego, czynniki je chroniące oraz te, które zwiększają ryzyko występowania zaburzeń psychicznych;

2) rozpoznaje i nazywa emocje u siebie i innych osób; omawia i stosuje konstruktywne sposoby radzenia sobie z emocjami, m.in. techniki uważności; omawia zasady pierwszej pomocy emocjonalnej;

3) omawia pojęcie stresu; wyjaśnia wpływ stresu na ciało, myśli, emocje, zdolności poznawcze; stosuje konstruktywne sposoby radzenia sobie ze stresem;

4) omawia pojęcie pozytywnej samooceny i pozytywnego obrazu siebie, a także wymienia sposoby ich budowania w swoim życiu;

5) omawia pojęcie postawy asertywnej; adekwatnie do sytuacji korzysta z asertywności; odróżnia, czym jest postawa asertywna, a czym agresywna i uległa;

6) omawia pojęcie przemocy; wymienia przykłady zachowań przemocowych, w tym przemoc fizyczną, psychiczną, rówieśniczą i cyberprzemoc; omawia sposoby reagowania na przemoc i wskazuje miejsca, w których można szukać pomocy, będąc osobą doświadczającą przemocy lub jej świadkiem;

7) omawia pojęcie zachowań autoagresywnych; wymienia konsekwencje zdrowotne związane z zachowaniami autoagresywnymi; wskazuje miejsca, w których można szukać pomocy;

8) omawia zagadnienie komunikacji werbalnej i niewerbalnej oraz ich znaczenie w relacjach interpersonalnych, w tym rówieśniczych, rodzinnych i innych; rozwija umiejętności komunikacyjne;

9) wskazuje miejsca uzyskania pomocy psychologicznej, psychoterapeutycznej i psychiatrycznej dla dzieci i młodzieży, w tym telefony zaufania; omawia sytuacje wymagające reakcji osób dorosłych;

10) omawia potrzeby osób z zaburzeniami neurorozwojowymi, w tym z zaburzeniem ze spektrum autyzmu, ADHD, rozwojowymi zaburzeniami uczenia się, zaburzeniem rozwoju intelektualnego, oraz potrzeby osób z niepełnosprawnościami fizycznymi.

Zdrowie społeczne

Pytanie wiodące: Jak budować relacje interpersonalne oparte na otwartości, zaufaniu i podmiotowości w otoczeniu

rodzinnym, szkolnym, rówieśniczym i lokalnym?

Uczeń:

1) wyjaśnia pojęcia: koleżeństwo, przyjaźń, zauroczenie, zakochanie, miłość, a także rozpoznaje niewłaściwe zachowania w tych relacjach;

2) wymienia i omawia funkcje rodziny; opisuje przejawy jej prawidłowego funkcjonowania; omawia wartość rodziny w życiu osobistym człowieka;

3) omawia czynniki wpływające na atmosferę w rodzinie, zna prawa i obowiązki dziecka oraz rodziców

4) omawia sposoby dbania o więzi rodzinne (relacje z matką, ojcem, rodzeństwem, dziadkami i dalszą rodziną);

5) opisuje zmiany mogące występować w rodzinach, w tym separację, rozwód, wejście rodziców w nowe związki, adopcję, rodzicielstwo zastępcze, pojawienie się rodzeństwa, chorobę i śmierć, a także wymienia sposoby radzenia sobie w takich sytuacjach.

Zdrowie środowiskowe

Pytanie wiodące: Jak środowisko naturalne i jego zanieczyszczenia wpływają na zdrowie publiczne i indywidualne?

Uczeń:

1) omawia wpływ jakości środowiska naturalnego na zdrowie człowieka, w tym zanieczyszczenia powietrza i wód, zmniejszenie ilości terenów zielonych, zmiany klimatu; wyjaśnia, jak wzrost średniej globalnej temperatury wpływa na zdrowie i warunki życia człowieka;

2) sprawdza aktualny stan zanieczyszczenia powietrza przy użyciu technologii informacyjno-komunikacyjnych (np. specjalistycznych aplikacji mobilnych) oraz podaje przykłady ograniczania jego poziomu w swoim otoczeniu;

3) wyjaśnia, dlaczego kontakt z naturą jest istotny dla zdrowia; wyjaśnia, czym jest odpowiedzialność za zwierzęta domowe, jak również za dziką przyrodę i ekosystemy;

4) sprawdza natężenie hałasu przy użyciu technologii informacyjno-komunikacyjnych (np. specjalistycznych aplikacji mobilnych) oraz podaje przykłady ograniczania jego poziomu w swoim otoczeniu; wyjaśnia zasady profilaktyki niedosłuchu;

5) podejmuje działania proekologiczne, aby poprawić stan środowiska naturalnego i własne zdrowie.

Internet i profilaktyka uzależnień

Pytanie wiodące: Co należy wiedzieć na temat bezpiecznego korzystania z Internetu i zagrożeń związanych z zażywaniem substancji psychoaktywnych?

Uczeń:

1) przestrzega zasad higieny cyfrowej; omawia defi-

nicje zjawiska: niebieskiego światła, szyi SMS-owej, krótkowzroczności w kontekście nadużywania urządzeń ekranowych; omawia różnice między relacjami międzyludzkimi bez użycia oraz z użyciem technologii i urządzeń elektronicznych;

2) omawia zagrożenia wynikające z niewłaściwego używania technologii informacyjno-komunikacyjnych, w tym cyberprzemoc, hejt, mowę nienawiści, kreowanie cyberzrzeczowości, zjawisko patostreamingu, uzależnienie od Internetu i gier komputerowych oraz niebezpieczne kontakty w sieci, m.in. uwodzenie w sieci (grooming); omawia korzyści i zagrożenia związane ze sztuczną inteligencją oraz wirtualną rzeczywistością (VR);

3) omawia korzyści wynikające z przestrzegania „domowych zasad ekranowych”;

4) omawia zagrożenia związane z zażywaniem substancji psychoaktywnych, w tym alkoholu, wyrobów tytoniowych, napojów energetyzujących;

5) omawia sposoby reagowania w sytuacjach występowania zagrożeń związanych z korzystaniem z Internetu i zażywaniem substancji psychoaktywnych, w tym ze spożywaniem alkoholu, używaniem wyrobów tytoniowych, spożywaniem napojów energetyzujących, a także wymienia sposoby uzyskania pomocy specjalistycznej w tym zakresie;

6) formułuje argumenty dotyczące korzyści wynikających z niezazywania substancji psychoaktywnych, w tym niespożywania alkoholu, nieużywania wyrobów tytoniowych, niespożywania napojów energetyzujących.

KLASY VII I VIII

(...) Ze względu na cele edukacji zdrowotnej, w szczególności rozwijanie kompetencji związanych z całościową dbałością o zdrowie oraz budowanie potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia, przedmiot powinien mieć charakter praktyczny oraz wykorzystywać nowoczesne, aktywizujące metody nauczania. Konieczne jest przekazanie uczniom wiedzy na temat wybranych zagadnień (np. symptomów chorób). Jednak do realizacji edukacji zdrowotnej rekomendowana jest metoda projektu, przede wszystkim w zakresie wymagań szczegółowych dotyczących aktywności fizycznej i odżywiania, zdrowia środowiskowego oraz

budowania postaw i relacji społecznych. Z jednej strony wzmocni to samodzielność i odpowiedzialność uczniów za wdrażanie zachowań prozdrowotnych i unikanie zachowań ryzykownych, a z drugiej strony stworzy im warunki

do indywidualnego kierowania procesem uczenia się.

(...) Doświadczenia edukacyjne i projekty w ramach edukacji zdrowotnej mogą być realizowane m.in. w formie:

1) zorganizowania międzypokoleniowego pikniku rekreacyjnego;

2) wyjścia edukacyjnego do pobliskiego ekologicznego gospodarstwa rolnego i wspólnego przygotowania posiłku z uprawianej tam żywności;

3) wizyty w domu seniora i uczestnictwa w zajęciach integracyjnych;

4) wizyty w gabinecie lekarskim (np. podstawowej opieki zdrowotnej, stomatologicznym, dermatologicznym), stacji sanitarno-epidemiologicznej lub w formie spotkania z przedstawicielem zawodu związanego ze zdrowiem człowieka;

5) zorganizowania szkolnego dnia sportu;

6) przygotowania i przeprowadzenia zajęć na temat wybranego zagadnienia zdrowotnego przez uczniów starszych klas dla uczniów młodszych klas;

7) zorganizowania klasowej wycieczki rowerowej lub uczestnictwa w programach popularyzujących rower jako środek transportu do szkoły;

8) przygotowania postów edukacyjnych na temat wybranego zagadnienia dotyczącego edukacji zdrowotnej przeznaczonych do zamieszczenia na profilu lub stronie internetowej szkoły;

9) wizyty w klubie gospodyń wiejskich i udziału we wspólnych aktywnościach;

10) wyjścia do sklepu spożywczego, w tym analizowania etykiet wybranych rodzajów produktów spożywczych, a następnie przeprowadzenia dyskusji w klasie na temat świadomych wyborów konsumpcyjnych;

11) zorganizowania zajęć dla młodszych uczniów w szkolnej świetlicy lub bibliotece;

12) przeprowadzenia przez uczniów ankiety wśród członków ich rodzin i lokalnego środowiska na temat wybranego zagadnienia zdrowotnego, a następnie analizy i prezentacji wyników zebranych przez wszystkich uczniów;

13) zorganizowania wystawy plakatów zachęcających do podejmowania zachowań prozdrowotnych;

14) wizyty w lokalnej instytucji zajmującej się wspieraniem ludzi chorych lub działaniami na rzecz zdrowego środowiska;

15) wizyty w instytucji organizującej wolontariat promujący zachowania prozdrowotne, związany z szeroko pojętym zdrowiem;

16) wyjścia edukacyjnego w naturę (np. do pobliskiego lasu, parku miejskiego, parku krajobrazowego, parku narodowego).

NIE CHCEMY TWORZYĆ REZERWATÓW NA SIŁĘ

- Ochrona czegokolwiek bez akceptacji społecznej nie będzie miała efektu, dlatego rozmawiamy z samorządami i chcemy wypracowywać kompromisy dla przyrody i mieszkańców – mówi w rozmowie z „Nowinami” dr Łukasz Lis, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie

Bogdan Hućko

Ile powstanie w tym roku nowych rezerwatów przyrody na Podkarpaciu?

Na dziś jeszcze trudno jest określić docelową liczbę, ciągle trwają prace. Wiem, że moglibyśmy utworzyć 10, a może nawet 12? Nie chcemy jednak tego robić bez akceptacji lokalnych społeczności.

Jakie to byłyby rezerваты i gdzie?

Wśród obiektów pretendujących do rezerwatów przyrody można wymienić m.in. „Zagłębek”, o powierzchni około 240 ha, w Nadleśnictwie Komańcza, który graniczy ze słowackim rezerwatem przyrody „Palotská jedlina”. Następnie 4 rezerваты w Nadleśnictwie Baligród: Na stokach Dzidowej, Kiczory, przy czym 2 kolejne „Przełom Sanu pod Tołstą” i „Łopiennik” położone są w części na obszarze sąsiednich nadleśnictw, odpowiednio w Nadleśnictwie Lutowskim i Nadleśnictwie Cisna. Tak czy inaczej na terenie Nadleśnictwa Baligród byłoby to około 540 ha.

Na obszarze Nadleśnictwa Cisna, oprócz Łopiennika, mogłyby powstać „Okraglik”, „Przełom Solinki pod Matragoną”, „Na Stokach Falowej” oraz „Ponurek”. Łącznie około 680 ha. Ten ostatni obiekt na pewno pod inną, bardziej radosną nazwą. Dla wyjaśnienia, jego nazwa pochodzi od chronionego gatunku chrząszcza – ponurka Schneidera (Boros schneideri), a nie że jest tam ponuro i smutno.

Wymieniając dalej. W Nadleśnictwie Lutowskim, oprócz wspólnego z Baligrodem „Przełomu Sanu pod Tołstą”, moglibyśmy utworzyć „Rosolin” i „Matecznik Niedźwiedzia”. W tym drugim przypadku też musimy poszukać bardziej adekwatnej nazwy, ponieważ po weryfikacji terenowej zmienił się jego charak-

ter i powierzchnia. Z 1300 ha do 250 ha.

Są to zazwyczaj takie obiekty, w których od wielu lat nie były prowadzone prace, a jeśli tak, to w bardzo niewielkim zakresie. Dlaczego? Z uwagi na ich małą dostępność i uwarunkowania terenowe. Efektem tego są wysokie walory przyrodnicze i krajobrazowe tych obszarów. Z pewnością na osobach, które je niejako „odkryły na nowo” te tereny zrobiły wrażenie. Tak zwana „shadow list” jest wynikiem projektu realizowanego przez Klub Przyrodników – „Rezerваты przyrody – czas na comeback!”, który miał na celu taki comeback (ang. powrót) rezerwatów jako tej najwyższej, krajowej formy ochrony, bo w ostatnim czasie w skali kraju rzeczywiście nie powstawało ich za dużo. Projekt ten dał możliwość przyrodnikom zgłaszania propozycji takich obiektów, które mogły być rezerwatami. Weryfikowali je koordynatorzy regionalni. Zaznaczyć należy, że duża część z tych obiektów była już w przeszłości projektowanymi rezerwatami. Wcześniej się to jednak nie udało.

Samorządowcy zrzeszeni w Bieszczadzkim Związku Powiatów i Gmin Pogranicza mają wiele zastrzeżeń do metodyki powoływania nowych rezerwatów. Wystosowali obszerną petycję, w której punktują – ich zdaniem – nieprawidłowości. Mają rację?

CZŁOWIEKA I PRZYRODĘ ŁĄCZĄ NIEROZERWALNE WIĘZI I WSPÓŁZALEŻNOŚCI. MOŻEMY FUNKCJONOWAĆ – I FUNKCJONUJEMY – RAZEM I DLA SIEBIE



Łukasz Lis: Naszym działaniom przyświeca idea zrównoważonego rozwoju, w której zarówno potrzeby społeczne, ekonomiczne i ekologiczne powinny być równoważone

Rzeczywiście petycja jest obszerna i zawiera szereg analiz i merytorycznych uwag w zakresie poprawy systemu ochrony przyrody. Jej autorzy włożyli w nią naprawdę dużo pracy. Nie odczytujemy jej jako atak na nas, ale jako głos społeczeństwa. To ludzie, którzy są blisko lasu. Żyją z pracy w lesie. Czują się przez to częścią tego środowiska. A nasze działania odczytują po prostu jako próbę zabrania im tego, co z dziada pradziada było niejako ich. Dlatego naprawdę doceniamy ten głos i dziękujemy, że lokalne samorządy dzielą się obawami mieszkańców swoich gmin. Pokazuje to ich zaangażowanie w rozwój

swoich małych ojczyzn. Niestety pokazuje to również to, że musimy więcej ze sobą rozmawiać, aby tłumaczyć, wyjaśniać, uspokajać i rozwiewać wątpliwości i obawy. Czy we wszystkim mają rację? Wiele z postulatów jest od nas niezależnych. Takie sugestie jak obowiązkowe recenzje eksperckie, ustawowy system rekompensat czy wieloletnie plany finansowe wymagałoby nowelizacji ustawy o ochronie przyrody lub innych aktów prawnych, gdyż obecnie nie mają takiego umocowania prawnego.

Wójtów czy burmistrzów przeraża powierzchnia nowych rezerwatów w ramach tzw. shadow list. W sumie to około 1,5 tysiąca hektarów. Dlaczego aż taka powierzchnia lasów ma być wyłączona z użytkowania gospodarczego?

Powierzchni wszystkich rezerwatów z „Shadow list” to w sumie prawie 24 tys. ha. Natomiast nasze plany co

do nowych rezerwatów to ok. 2 tys. ha. Aktualnie na terenie województwa rezerваты zajmują niecałe 13 tys. ha. Nie są to obiekty duże. Średnio liczą po ok. 120 ha. Czy to dużo, czy mało? Odczucia są różne. Mówimy o regionie Polski, który jest wybitny, jeśli chodzi o przyrodę. Szczególnie południe województwa. Czy będzie to powierzchnia wyłączona z gospodarki? Tak, jednak w większości przypadków są to tereny trudno dostępne, gdzie od wielu lat nie wykonywano żadnych prac, bo ich opłacalność jest bardzo mała. To tereny, gdzie ludzie się dotychczas nie zapuszczali...

Ze 106 rezerwatów, o łącznej powierzchni blisko 13 tysięcy hektarów, istniejących na Podkarpaciu, tylko 3 mają opracowany plan ochrony. W Bieszczadach coraz częściej słychać głosy, że RDOŚ powinien najpierw zająć się utworzonymi rezerwatami, a nie tworzyć kolejnych.

Tworzenie planów ochrony jest kosztowne i czasochłonne, ale to robimy. Mamy już kilkanaście dokumentacji, na bazie których takie plany powstają. Natomiast potrzeby rezerwatów są dynamiczne. Dlatego działamy w oparciu o zadania ochronne, które pozwalają na szybsze reagowanie na najpilniejsze potrzeby i sprawne zarządzanie (wydano ponad 200 takich aktów). Zapewniam, że zajmujemy się rezerwatami. W miarę możliwości finansowych (znaczną częśći środków pochodzi z funduszy zewnętrznych) realizujemy też działania z zakresu ochrony czynnej. Znakomita większość rezerwatów przyrody posiada przedmioty ochrony, które nie wymagają jakichkolwiek działań. Dla nich najlepszym rodzajem ochrony jest ochrona ścisła czyli bierna.

Wójtowie mówią jednym głosem: chcemy, żeby rozwiązania uwzględniały dobro przyrody, ale też i mieszkańców. Ich zdaniem rezerваты są powoływane na wariackich papierach i nie uwzględniają w ogóle głosu mieszkańców, którzy często żyją z pracy z lasie.

Nasze oczekiwania są zbieżne. Nie chcemy tworzyć rezerwatów na siłę, bo to wypacza całą ideę ochrony przyrody i zrównoważonego rozwoju. Ochrona czegokolwiek bez akceptacji społecznej nie będzie miała efektu, dlatego rozmawiamy z samorządami i chcemy wypracowywać kompromisy dla przyrody i mieszkańców. Zapewniam, że RDOŚ świetnie to rozumie. Co – myślę – daje się odczuć podczas spotkań z władzami gmin. Dobrym przykładem efektu takich wspólnych rozmów i negocjacji jest propozycja rezerwatu „Rosolin”, który – jeżeli powstanie – byłby swego rodzaju produk-

FOT. RDOŚ W RZESZOWIE



FOT. RDOŚ W RZESZOWIE

Rezerwat przyrody „Źródlika Jasiołki” może zostać powiększony o około 175 ha północnego fragmentu proponowanego rezerwatu przyrody „Dołżyca”

tem turystycznym. Staramy się modyfikować dotychczasowe podejście i odpowiadać na potrzeby mieszkańców. Rezerwat „Dziurkowiec” (powstał na początku 2025 r.) udostępnił do zbioru jagód. Kolejnym udostępnionym do zbioru runa będzie „Przełom Strwiąża” (powstał pod koniec 2025 r.). Powiedzmy uczciwie. W rezerwatach przyrody gospodarki leśnej nie będzie, jednak nie chcemy, aby obiekty, które mają potencjał turystyczny lub które były dotychczas atrakcjami turystycznymi, były niedostępne dla mieszkańców i turystów.

Czynnik społeczny jest ważny, a w Bieszczadach szczególnie wrażliwy i bardzo drażliwy. Dlatego tam mieszkający pytają wprost: kto jest ważniejszy - my czy chrząszcze saproksyliczne?

Naszym działaniom przyświeca idea zrównoważonego rozwoju, w której zarówno potrzeby społeczne, ekonomiczne i ekologiczne powinny być równoważone. Człowieka i przyrodę łączą nierozdzielne więzi i współzależności. Możemy funkcjonować - i funkcjonujemy - razem i dla siebie. Dlatego licytowanie się, kto jest ważniejszy nie ma sensu. Rezerwaty mają służyć społeczeństwu poprzez turystykę, edukację i zachowanie tożsamości lokalnej, o ile nie koliduje to oczywiście z celami ochrony. Ochrona rezerwatowa ewoluuje. Wsłuchujemy się w potrzeby społeczne. Zmierzamy w stronę modelu bardziej otwartego. Rezerwaty nie są przeciwko ludziom, a dla ludzi. Mogą tworzyć miejsca pracy w obszarze turystyki i rekreacji. Mają walor edukacyjny. Pozwalają na zachowanie wartości krajobrazowych i kulturowych regionu, wzmacniają

tożsamość społeczną. Kwestia odpowiedniego spojrzenia i szukania pozytywów i pomysłów. Polskiemu społeczeństwu, doświadczonemu przez historię, nie sposób odmówić zaradności.

Autorzy petycji powołują się na badania naukowe, m.in. z USA, z których wynika, że ochrona bierna wcale nie jest najwłaściwsza. Ochrona ścisła nie zawsze okazuje się panaceum na wszystkie bolączki. Polscy naukowcy też mają wątpliwości. Prof. Tomasz Zawila - Niedźwiecki podawał w 2024 r. przykład Puszczy Białowieskiej, gdzie zanikły drzewa fundamentalne, a bioróżnorodność zmniejszyła się o połowę. Prof. Jarosław Socha z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie przywołuje przykład z USA, gdzie po wyłączeniu z gospodarowania, lasy zaczęły zamierać, a w Kanadzie (wyniki badań z 2023 r.) lasy wyemitowały więcej dwutlenku węgla z rozkładających się martwych drzew niż cały przemysł kanadyjski.

Tak, ale są również badania, które wskazują na słuszność, celowość i potrzebę stosowania ochrony ścisłej, czyli coś zupełnie odwrotnego. Kwestia, jakich ekosystemów dotyczy, ponieważ nie możemy wszystkiego generalizować. Kuriozalnie, właśnie dzięki wyłączeniu z gospodarowania - co zakłada ochrona bierna - mamy wiedzę o procesach, jakie zaszły po zaprzestaniu użytkowania. Patrzenie na ekosystemy tylko i wyłącznie z punktu widzenia różnorodności biologicznej, bez szerszego kontekstu ekologicznego jest błędem, dlatego, że swego rodzaju „skoki” różnorodności towarzyszą zaburzeniom powodowanym również przez człowieka. Różnorodność biologiczną możemy

również sztucznie „podkreślać” poprzez ubogacanie siedlisk o nisze ekologiczne i zasób pokarmowy. Duża różnorodność nie jest zła, ale bądźmy świadomi, że są układy ekologiczne, które są stabilne przy mniejszym bogactwie. To również wiemy z ochrony biernej. Podkreślam jednak, że podejście do ochrony staje się adaptacyjne. Ochrona ścisła jest stosowana w obszarach, gdzie gospodarka i tak jest mocno ograniczona, natomiast mamy też takie rezerwaty, gdzie przedmioty ochrony wymagają regularnych i niekiedy intensywnych działań. Dobrym przykładem takiego aktywnego zarządzania jest rezerwat „Źródlika Jasiołki”, gdzie prowadzi się wykaszanie i odkrzaczanie, by zachować mozaikę ekosystemów leśnych i otwartych. Innym przykładem jest rezerwat „Lisia Góra” w Rzeszowie, gdzie odślanialiśmy sędziwe dęby. Dla wielu osób prace te były nawet szokujące!

Najgłośniej protestuje wójt Gminy Komańcza Roman Bzdyk. Na terytorium tej gminy planowanych jest 6 rezerwatów. Stał na czele polspolitego ruszenia bieszczadzkich samorządowców i rozpoczął kampanię informacyjną. Co na to RDOŚ?

Pan Roman Bzdyk jest aktywnym samorządowcem. Jak każdy wójt staje po stronie mieszkańców. Rozumiemy to. Jak już wspominałem, petycji



FOT. RDOŚ W RZESZOWIE

W gminie Komańcza planowane jest utworzenie rezerwatu „Zagłębek” o pow. ok. 240 ha, który będzie graniczył ze słowackim rezerwatem przyrody „Palotská jedlina”

nie traktujemy jako atak, a próbę zwrócenia uwagi na problem. W gminie Komańcza planowany jest 1 rezerwat o powierzchni około 240 ha - „Zagłębek” oraz powiększenie rezerwatu przyrody „Źródlika Jasiołki” o około 175 ha (północny fragment proponowanego rezerwatu przyrody „Dołżyca”). W tym roku planujemy jeszcze kontrole pozostałych obiektów z „Shadow list”, oczywiście przy udziale przedstawicieli gminy i mieszkańców. Chcemy rozmawiać i będziemy prowadzić dialog.

Rada Gminy Komańcza, która już w ubiegłym roku wyraziła stanowczy sprzeciw wobec planów tworzenia nowych rezerwatów, podkreśla, że stan zasobów przyrodniczych to zasługa leśników, którzy od lat są dobrymi gospodarzami.

Tak, to w dużej mierze prawda, co istotne, wszystkie sześć rezerwatów utworzonych w 2025 r. to propozycje samych leśników!

Ustawa o lasach stanowi, że gospodarka leśna jest jedną z form ochrony przyrody. Mówiąc inaczej: trzeba gospodarować w lesie, żeby zachować różnorodność biologiczną. Nie ufacie leśnikom? RDOŚ ma już 16 lat, może nie zawsze i nie we wszystkich się zgadzaliśmy z Lasami Państwowymi, ale uważam, że od paru lat współpraca z Lasami Państwowymi jest bar-

dzo dobra. Jednak dla obiektywności musiałby pan zapytać również naszych kolegów leśników. Oczywiście gospodarka leśna kształtuje i utrzymuje pewne procesy przyrodnicze, może być też formą czynnej ochrony, jednak już wiemy, że nie jest remedium na wszystko. Co do różnorodności biologicznej w lasach gospodarczych. Tak, to prawda, różnorodność w lasach gospodarczych często jest dużo większa niż w niegospodarowanych (objętych ochroną ścisłą) obszarach i dla stabilności drzewostanów powinna być. Jednak jest to bogactwo „wspierane” przez mniej lub bardziej planowe działania.

Przed akcją „Wisła” lesistość np. na terenach wokół Birczy wynosiła tylko 35 procent, obecnie została zwiększona do 70 procent. Zaslugi - jak najbardziej słusznie - przypisują sobie leśnicy, którzy stworzyli te drzewostany i paradoksalnie teraz ekolodzy chcą je chronić przed leśnikami.

Lesistość w kraju i na Podkarpaciu wzrosła i jest do dzieła leśników. Jednak zauważyć należy, że w dużej mierze obszary, które proponowane są pod ochronę rezerwatową to właśnie te 35 procent. Ostatnie badania potwierdzają, że lesistość nie jest równoznaczna z wysoką jej jakością. Rozumiemy, że każda grupa interesu chce realizować swoje cele, w zakresie którym działają. Organizacje ekologiczne chcą ochrony, leśnicy chcą realizować zapisy PUL, a my, jako RDOŚ, musimy szukać złotego środka, gdzieś pomiędzy.

Powstanie rezerwatów to oprócz obostrzeń dla mieszkańców, także mniejsze wpływy z podatków

do gmin. Czy samorządy otrzymają rekompensaty z tytułu wyłączenia obszarów z gospodarowania?

Od 2025 r. obowiązuje tzw. subwencja ekologiczna, która przewiduje środki finansowe dla gmin, promując w ten sposób obszary występowania terenów cennych przyrodniczo, m.in. rezerwatów przyrody, co ma wzmocnić również ich stabilność finansową.

Samorządowcy z bieszczadzkich gmin obawiają się, że po powstaniu nowych rezerwatów zostaną pozostawieni samym sobie z kolejnymi problemami, których obecnie z powodu dużej aktywności wilków, niedźwiedzi czy żubrów i tak im nie brakuje.

Nie ma tu związku. Natomiast należy zauważyć, że od lat RDOŚ działa w kwestii rozwiązywania problemu zwierząt konfliktowych - wilka i niedźwiedzia. Jest już pierwszy owoc tej pracy. 18 marca podpisaliśmy umowę z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska na realizację projektu, którego celem jest ochrona niedźwiedzia brunatnego oraz poprawa bezpieczeństwa mieszkańców. To duży projekt, na ponad 16 milionów złotych, z czego 13,6 miliona złotych pochodzi ze środków Unii Europejskiej. Obejmuje on przede wszystkim utworzenie całodobowych grup interwencyjnych, monitoring niedźwiedzi poprzez obroże telemetryczne i finansowanie zabezpieczeń miejsc gromadzenia odpadów, aby ograniczyć zbliżanie się zwierząt w pobliże zabudowań. Zdajemy sobie sprawę, że nie rozwiążemy od razu kompleksowo problemu, jednak jest to krok w bardzo dobrym kierunku.

TATO ŚCISKAŁ W DŁONI RÓŻANIEC, GDY MORDOWALI GO NIEMCY

- Proszę, zaopiekujcie się Wandeczką. Mówcie jej dużo o mamusi i o tatusiu, bo ona nigdy nie będzie miała wyobrażenia, jakie to jest uczucie mieć mamusię i tatusia - z celi śmierci do swoich synów napisała Wiktoria Stawarska. Niemcy zamordowali ją, bo pomagała Żydom. Wcześniej za to samo zastrzelili jej męża

Norbert Ziętał

D Synowie posłuchali słów matki, przekazali młodszej siostrze pamięć o ich rodzicach, a ta przetrwała dziesięciolecia i przeszła na kolejne pokolenia tej rodziny. Bohaterską postawę Stawarskich docenili też inni.

W Narodowym Dniu Pamięci Polaków Ratujących Żydów, przed Szkołą Podstawową w Sieniawie odsłonięto dwujęzyczną (po polsku i angielsku) tablicę poświęconą Mateuszowi Bronisławowi Stawarskiemu i Wiktorii Franciszce Stawarskim. Małżeństwo zostało zamordowane przez niemieckich okupantów podczas II wojny światowej, za to, że pomagali pięcioosobowej żydowskiej rodzinie Singerów.

Upamiętnienie to inicjatywa Instytutu Pileckiego, w ramach akcji „Zawołani po imieniu”.

- W najśmielszych myślach nie spodziewałam się tak godnego upamiętnienia heroicznego czynu moich rodziców. Ten kamień, usytuowany na terenie getta, miejsca męczeństwa społeczności żydowskiej, dla mnie osobiście jest nieoczekiwanym darem losu. Cenniejszym niż wszystkie dobra tego świata - twierdzi Krystyna Grzęda (z domu Stawarska).

Jak zauważa, „kamień będzie przypominał nie tylko o dramacie jej rodziny, ale też o tragicznych losach narodów żydowskiego i polskiego, pod okrutną okupacją niemiecką na ziemi polskiej, która dotarła do Sieniawy w czerwcu 1941 roku, w momencie napaści Niemców na Związek Sowiecki”.

Przez pierwsze lata II wojny światowej Sieniawa, na mocy traktatu niemiecko-sowieckiego, znajdowała się pod okupacją radziecką. Sowiet od razu wdrożyli komunistyczny terror. Wiele rodzin sie-



Tablicę odsłoniła Krystyna Grzęda, córka zamordowanych przez Niemców Wiktorii i Mateusza Stawarskich. Obok Karol Madaj, dyrektor Instytutu Pileckiego

niawskich zostało wywiezionych na wschód, głównie do Besarabii i Kazachstanu.

Pod koniec czerwca 1941 r. do Sieniawy przyszło nowe. Okupacja niemiecka. W połowie września 1942 r. w miasteczku utworzono getto żydowskie. Niespełna rok później, w maju 1943 r., zostało zlikwidowane. Większość jego mieszkańców przewieziono do obozu w Bełżcu, gdzie zostali zamordowani.

Singerowie poprosili o pomoc zaprzyjaźnionych Stawarskich

Po rozpoczęciu okupacji niemieckiej los sieniawskich

Żydów pogarszał się z dnia na dzień. Ubożeli, musieli płacić wysokie kontrybucje.

- W takiej sytuacji Singerowie zwrócili się do moich rodziców. Odważyli się głównie ze względu na wieloletnią znajomość z moją mamą, która była stałą klientką w kantorze wymiany walut, który był prowadzony przez pana Singera. Znajdował się on w eleganckim, ekskluzywnym sklepie bławatnym pani Singerowej - opowiada pani Krystyna.

Innym powodem było położenie domu Stawarskich. Na obrzeżach miasta, na rozległej parceli, przy ul. Kopernika 20, z dala od wścibskich oczu

niektórych. Tutaj wydawało się bezpieczniejsze niż w środku miasta.

- Rodzice mieli pełną świadomość niebezpieczeństwa. Według prawa niemieckiego, za udzielenie Żydom pomocy groziła kara śmierci. Jednak udzieli pomocy swoim żydowskim przyjaciołom. Tak, jak czyniło to wielu Polaków, na miarę swoich możliwości - opowiada pani Krystyna.

Mateusz Stawarski stworzył kryjówkę we własnym domu, wydzielając część pokoju ścianką. Wejście do niej znajdowało się na strychu, ukryte pod kufrem. Dom, w którym znajdowała się skrytka, położony był tuż przy granicy getta,

w okolicy patrolowanej przez żandarmów i ukraińskich policjantów.

Aby zmniejszyć ryzyko Stawarscy przenieśli się do wynajętego domu po przeciwnej stronie ulicy, a ich dom sprzął wrażeniem opuszczonego. Łączność z kryjówką utrzymywał tylko ich najstarszy syn Stanisław.

- Przez ten cały czas mój 13-letni brat Stanisław codziennie zanosił naszym lokatorom koszyk pełny jedzenia przygotowanego przez mamę. Zamszkowane było na wierzchu pokarmem dla królików. Miał pełną świadomość, że ryzykuje, że może już nigdy nie wrócić do domu.

Pan Mateusz, obawiając się ryzyka towarzyszącego pomocy Żydom, nocował u swojej matki, z dala od kryjówek. W takich warunkach przetrwali rok czasu.

- Ojciec, zmartwiony i coraz bardziej przerażony sytuacją, nawiązał kontakt ze swoim bratem Janem, który w czasie okupacji mieszkał w Warszawie. Działał w konspiracyjnej Armii Krajowej. Przedwojenny, zawodowy żołnierz. Szybko przyjechał do Sieniawy. W wyniku spotkania braci powstał plan przerzucenia Singerów do Warszawy. Zostały poczynione pewne starania, żydowska rodzina miała zostać przeniesiona do wolnostojącego domu na Pradze. Jednak ostatecznie nie doszło do tego - opowiada pani Krystyna.

Prawdopodobnie z powodu zbyt wysokich kosztów wynajmu warszawskiego domu.

Sytuacja skomplikowała się latem 1942 roku, gdy Niemcy utworzyli getto

- Jesienią 1942 r. niemieccy okupanci (SD, żandarmeria i policja ukraińska) zamordowali od 600 do 1500 osób z getta w Sieniawie i z okolicznych miejscowości. Pojedyncze osoby były wyłapywane w mieście i sąsiednich wioskach i mordowane przez funkcjonariuszy okupacyjnych formacji policyjnych - przypomina Instytut Pileckiego.

Ukrywanie rodziny Singerów przerodziło się w trwającą kolejne tygodnie walkę ze strachem przed dekonspiracją. Mateusz, obawiając się o bezpieczeństwo rodziny, starał się znaleźć kryjówkę dla Singerów poza miastem. Ostatecznie Żydzi, prawdopodobnie w porozumieniu ze Stawarskimi, zorganizowali nową kryjówkę

w rejonie wsi Dobra i Wylewa, gdzie wcześniej przenieśli część swojego majątku.

- W grudniu 1942 r. rodzina Singerów, pod osłoną nocy, przeniosła się do swoich znajomych Ukraińców, pod Sieniawę. Tutaj mieli wcześniej przywieziony i ukryty towar ze sklepu oraz dobytek - mówi pani Krystyna.

Ten teren był o wiele bezpieczniejszy niż Sieniawa. W lasach byli partyzanci polscy oraz ukraińscy (UPA). Niemcy bali się tych terenów.

- Po wyprowadzeniu się Singerów w rodzinie zapanowała wielka radość. Ojciec pierwszy raz od wielu miesięcy spędził noc w domu. Moi bracia nie mogli się nim nacieszyć, usnęli dopiero w późnych godzinach nocnych. Następnego dnia rano ojciec poszedł do naszego właściwego domu, aby przygotować go na nadchodzące święta Bożego Narodzenia - relacjonuje pani Krystyna.

Po opuszczeniu kryjówek u Stawarskich, Singer i dwoje dzieci zaginęli w niewyjaśnionych okolicznościach. Po pewnym czasie pod domem Stawarskich pojawiła się Singlerowa z jednym dzieckiem. Zostali oni pojęmani przez niemieckich żandarmów i rozstrzelani. Po mieście rozeszła się plotka, jakoby kobieta przyznała się, że to Stawarscy ukrywali jej rodzinę.

To był początek dramatu.

- Tata został aresztowany przez gestapowca Seidla. Mama biegnie na gestapo ratować go. Ona również zostaje aresztowana. Już nie wróci do domu. Następnego dnia policja ukraińska wraz z Seidlem i przyprowadzoną pod eskortą mamą przeprowadziła w naszym domu rewizję. Mój 13-letni brat trzymał mnie na rękach, miałam wówczas 19 miesięcy. Bardzo płakałam..., chciałam iść do mamy. Zdenerwowany Seidel przyłożył mi lufę karabinu do głowy i wrzeszczał, że jak się nie uspokoję, to mnie zastrzeli... Zamilkłam - opowiada pani Krystyna.

Rewizja była brutalna i szczegółowa. Pozrywano nawet podłogi. Zabrano wszystkie rzeczy, w tym dokumenty pani Wiktorii.

Wiktorii Stawarskiej najpierw była więziona w Jarosławiu, potem na Zamku w Rzeszowie. W czerwcu 1943 r. wyrokiem sądu III Rzeszy niemieckiej została skazana na karę śmierci.

- Ojciec pod trzech dniach brutalnych tortur, poobijany, opuchnięty, broczący krwią, z różnicem w rękę, o który prosił mojego brata, zginął rozstrzelany przez Seidla, w lesie zwanym Głazyń. 26 grudnia 1942 r. - opowiada pani Krystyna.

Według relacji mordercą był wachmistrz niemieckiej żandarmerii w Sieniawie Karl Seidel oraz jeden z ukraińskich policjantów.

Siostra pana Mateusza, Karolina, pomimo wielkiej rozpaczy, postanowiła odszukać miejsce zakopania zwłok. Znalazła świeżą warstwę ziemi. Zaczęła głaskać jej powierzchnię. Zaczęła o coś ręką. To był różaniec jej brata. Była pewna, że dotarła do właściwego miejsca, co potwierdziła później potajemnie przeprowadzona ekshumacja. Otrzymała się wiosną 1944 r., jeszcze za niemieckiej okupacji Sieniawy.

List matki do dzieci z celi śmierci

- Nastal czas okrutnego siroćstwa. Zostało nas troje. Trzynastoletni bracia Stanisław Bohdan, Jerzy i ja w wieku 19 miesięcy. Znaleźliśmy się pod opieką ciężko chorej babci Ordonowej. Bez żadnych środków do życia. Nasz dom znajdował się na skraju getta. Kto by

się zbliżył do nas, mógł podzielić los naszych rodziców.

- Ja podobno ssałam zaciśnięte piastki, a bracia wili się w bólu z głodu. Dopiero latem 1943 roku na wakacje przyjechała do Sieniawy nasza siostra stryjeczna z Warszawy Cenia Wodyńska. Ona już przygotowywała się, jak cała warszawska młodzież, do powstania. Była więc na tyle odważna, że bez oporów przysłała do nas. Gdy zobaczyła, w jakich żyjemy warunkach, natychmiast zabrała nas do naszej babci Filomeny Stawarskiej, gdzie mieszkaliśmy aż do jej śmierci.

Potem opiekowała się dziećmi siostra ojca Karolina Gąsiorowska.

- Po wielu latach, gdy byłam już po drugiej klasie liceum pedagogicznego w Przemyślu, ciocia wręczyła mi różaniec, jako niezwykle cenną pamiątkę rodzinną, której mam strzec, jak oka w głowie. Dopiero po zdanej maturze, gdy brat osobiście opowiedział mi histo-

rię naszego rodzinnego dramatu, a ja pokazałam mu prezent od cioci, okazało się, że to różaniec naszego taty, który ścisnął w dłoni w chwili śmierci - szczegółowo opowiada pani Krystyna.

Ma ten różaniec do dzisiaj. Wiele razy mocno go ścisnęła, gdy miała trudne chwile w życiu. Twierdzi, że wielokrotnie, w niewytłumaczalny sposób, chroniona była przed tragicznymi wydarzeniami.

- Pomimo wielu cierpień, nigdy nie szukałam sprawców naszej rodzinnej tragedii. Przekonałam się, że wszelkie kłamstwa i zbrodnie bywają przez Boga pomszczone, czego niejednokrotnie dowodzi życie.

Po wyroku Wiktorii Stawarskiej spisała testament oraz przejmujący list pożegnalny do dzieci. Karę wykonano. Wiktorii Stawarskiej pochowano 22 lipca 1943 r. w zbiorowej mogile pod murem cmentarza Pobitno w Rzeszowie.

„Kochany Bohdanku i kochany Zorciu, zwracam się do Was ze specjalną prośbą, opiekujcie się Wandeczką, bo ona jest najniebezpieczniejsza, mówcie jej dużo o mamusi i o tatusiu, bo ona nigdy nie będzie miała wyobrażenia, jakie to jest uczucie, mieć mamusię i tatusia, kochajcie tę swoją małą siostrzyczkę obydwa mocno i zawsze, kochajcie ją

najmocniej i za mamusię, i za tatusia. Niech zna swoich rodziców chociaż z opowiadania” - z listu Wiktorii Stawarskiej napisanego z celi śmierci do dzieci.

- Program Instytutu Pileckiego „Zawołani po Imieniu” nie może ograniczać się do uroczystości upamiętniania nazwisk „Zawołanych” na odlanych w brązie tablicach. Równie ważne, a może i ważniejsze jest przywracanie lokalnym społecznościom historii stojących za Upamiętnianiami. Historii Ratujących i Ratowanych, z całą ich prawdą, wielowymiarowością i tragizmem - mówi dyrektor Instytutu Pileckiego Karol Madaj.

Jak dodaje:

- Takie podejście uchroni nas przed popadnięciem w dwie fałszywe skrajności: przed tryumfalnym ogłaszaniem że „Polacy powszechnie pomagali Żydom”, jak i przed głęboko niesprawiedliwym oskarżeniem, że „bierność większości Polaków wobec losu Żydów wynikała z antysemityzmu”, bo takie oskarżenia pomijają całkowicie grozę niemieckiego terroru.

Przed II wojną światową Żydzi stanowili tu bardzo dużą część mieszkańców. W niektórych okresach nawet ponad 50 proc. ludności. W 1939 roku w Sieniawie mieszkało 3000 Żydów.

REKLAMA

0011503156



Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek

Rzeszów, ul. ks. Jałowego 1 | www.prezentek.edu.pl

Dzień Otwarty
17 kwietnia
godz. 14.00 – 16.00



Anonimowa grupa mieszkańców „związana z Rymanowem Zdrojem i okolicami” zaalarmowała redakcję w regionie o pogarszających się warunkach do życia, fatalnym stanie powietrza, a władze uzdrowiska nie robią nic, czyli nie inwestują w nowe rozwiązania ekologiczne. Zwróciliśmy się do instytucji, które monitorują stan środowiska. Otrzymane dane przeczą tezie autorów listu, że Rymanów-Zdrój może utracić status uzdrowiska.

W ramach Państwowego Monitoringu Środowiska, Główny Inspektorat Ochrony Środowiska prowadzi od 2017 roku w uzdrowisku Rymanów-Zdrój badania jakości powietrza na stacji pomiarowej przy ul. Parkowej. Pomiar obejmuje pył zawieszony PM10, pył zawieszony PM2,5 i benzo(a)piren w pyłe zawieszonym PM10.

- Wykonane przez GIOŚ roczne oceny jakości powietrza za lata 2023-2024 potwierdziły dotrzymywanie na terenie uzdrowiska Rymanów-Zdrój norm jakości powietrza, określonych dla pyłu zawieszzonego PM10 i PM2,5 oraz poziomu docelowego benzo(a)pirenu. Zgodnie z ustawą Prawo ochrony środowiska ocena jakości powietrza za rok 2025 sporządzona zostanie do 30 kwietnia br. - poinformował Tomasz Matusiak,

PERŁA PODKARPACKICH UZDROWISK BRONI SIĘ PRZED SMOGIEM

- Na stacji w Rymanowie-Zdroju notowane są sporadycznie podwyższone wartości stężeń zanieczyszczeń pyłowych – twierdzi Tomasz Matusiak, rzecznik prasowy Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska

Bogdan Hućko

rzecznik prasowy Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

Stężenia pyłów w normie

W latach 2023-2024 stężenie średnioroczne pyłu zawieszzonego PM10 na stacji w Rymanowie-Zdroju stanowiło 38 proc. dopuszczalnego stężenia średniorocznego. W 2025 r. stężenie średnioroczne pyłu zawieszzonego PM10 na tej stacji wyniosło 14 g/m sześć.(35 proc. normy).

W zakresie dopuszczalnego stężenia dobowego, określonego dla pyłu zawieszzonego PM10, w latach 2023-2024 liczba dni z przekroczeniem normy dobowej pyłu zawieszzonego PM10 ustalonej na poziomie 50

g/m sześć, w Rymanowie-Zdroju wynosiła 1-3 dni (dopuszczalna liczba dni z przekroczeniem normy dobowej wynosi 35 w ciągu roku). W 2025 r. na stacji w Rymanowie-Zdroju odnotowano 2 dni z przekroczeniem normy dobowej pyłu zawieszzonego PM10.

W latach 2023-2024 stężenie średnioroczne pyłu zawieszzonego PM2,5 na stacji w Rymanowie-Zdroju nie przekroczyło 50 proc. normy wynoszącej 20 g/m sześć. W 2025 r. stężenie średnioroczne pyłu zawieszzonego PM2,5 na tej stacji wyniosło 9 g/m sześć.(45 proc. normy).

Natomiast stężenie średnioroczne w latach 2023-2024 benzo(a)pirenu w pyłe zawieszonym PM10 nie przekroczyło

90 proc. poziomu docelowego. W 2025 r. stężenie średnioroczne benzo(a)pirenu w pyłe zawieszonym PM10 na stacji w uzdrowisku wyniosło 0,9 ng/m sześć.(90 proc. poziomu docelowego).

Epizody smogowe

- W przypadku wystąpienia na znacznym obszarze województwa podkarpackiego niekorzystnych warunków roz-

przestrzeniania się zanieczyszczeń w powietrzu (pogoda wyjątkowa bez wiatru i opadów, niskie temperatury zwłaszcza w nocy i nad ranem oraz występujące zamglenia), skutkujących epizodami smogowymi, na stacji w Rymanowie-Zdroju notowane są sporadycznie podwyższone wartości stężeń zanieczyszczeń pyłowych - informuje Tomasz Matusiak.

W tym roku smog w regionie występował od 16 do 23 stycznia.

- Na terenie uzdrowiska Rymanów-Zdrój odnotowano jeden dzień z wysokim stężeniem dobowym pyłu zawieszzonego PM10 i PM2,5. W tym dniu tj. 23 stycznia stężenie dobowe pyłu zawieszzonego PM10, uzyskane z pomiarów manualnych, wykazało wartość 106 g/m sześć, co stanowi 212 proc. normy dobowej. Stężenie dobowe pyłu zawieszzonego PM2,5 w tym dniu, uzyskane z pomiarów automatycznych, wyniosło 73 g/m sześć. - precyzuje rzecznik GIOŚ.

Wiceprezes Uzdrowiska Rymanów SA Wojciech Trzaska zwraca uwagę, że Rymanów-Zdrój leży w dolinie, której ukształtowanie terenu sprzyja

UZDROWISKO RYMANÓW INWENTUJE W OGRANICZANIE WŁASNEGO ŚLADU ŚRODOWISKOWEGO, WSPÓŁPRACUJE Z SAMORZĄDEM I LOKALNYMI PARTNERAMI

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZAKŁADU MIĘSNego „NOWY MAXPOL” R.J.KIZIOR

0311501699

Kiełbasa Szynkowa Extra

- wyróżniona za smak i jakość

wyróżnienie
w konkursie

2025 **N** **nasze DOBRE**

Kiełbasa Szynkowa Extra to grubo rozdrobniona, wędzona i parzona kiełbasa wieprzowa w osłonce białkowej. Wyprodukowana wyłącznie z najwyższej jakości mięsa i doprawiona naturalnymi przyprawami.

Zakład Mięsny
„NOWY MAXPOL” R.J.Kizior

📍 Adres: Leśna 2, 39-207 Brzeźnica

☎ Tel.: (14) 682 03 02, (14) 681 21 80

🕒 Sklep czynny: 7:00 - 16:00



FOT. BOGDAN HUCKO

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych obiektów Rymanowa-Zdroju jest Szpital i Sanatorium Uzdrawiskowe „Eskulap”, położony w pobliżu Parku Zdrojowego

kumulowaniu się zanieczyszczeń pochodzących z domowych pieców i kominków z okolicznych miejscowości czy też ruchu samochodowego. Dlatego też Uzdrawisko Rymanów inwestuje w ograniczanie własnego śladu środowiskowego, współpracuje z samorządem i lokalnymi partnerami przy projektach poprawiających efektywność energetyczną budynków oraz rozwoju odnawialnych źródeł energii.

- Jako Uzdrawisko Rymanów wspieramy wizerunek Rymanowa - Zdroju jako perły podkarpaccich uzdrowisk nie tylko poprzez ofertę leczniczą, ale

także poprzez decyzje inwestycyjne ukierunkowane na ochronę klimatu - podkreśla wiceprezes.

Kotłownie gazowe w szpitalach i sanatoriach

Zarząd Uzdrawiska Rymanów SA nie zgadza się z zarzutami anonimowej grupy mieszkańców. Władze spółki podkreślają, że chronią XIX-wieczne dziedzictwo ośrodka leczniczego, modernizują i dostosowują do współczesnych standardów ochrony środowiska oraz efektywności energetycznej.

- Wszystkie 11 użytkowanych przez spółkę obiektów szpitalnych i sanatoryjnych w centrum Rymanowa-Zdroju jest ogrzewanych z wykorzystaniem kotłowni gazowych, co znacząco ogranicza emisje typowe dla tradycyjnych kotłów węglowych - mówi Wojciech Trzaska, wiceprezes Uzdrawiska Rymanów SA.

W ostatnich latach zmodernizowano „Gołąbkę”, „Opatrzność” i „Annę”, w których przeprowadzono termomodernizację i zamontowano nowoczesne instalacje gazowe.

- Łączna wartość tych projektów przekroczyła 25 mln zł, z czego ponad 17,5 mln zł stano-

wiło dofinansowanie zewnętrzne przeznaczone właśnie na poprawę efektywności energetycznej i ograniczenie emisji - wylicza wiceprezes.

Węgiel najlepszej jakości

Autorzy listu zarzucają, że do produkcji wód mineralnych używane są wielkie ilości węgla w zakładzie w Desznie.

- Zakład Produkcji Wód zlokalizowany jest poza zwartą zabudową Rymanowa-Zdroju, w odległości ponad 2 km w linii prostej od centrum miejscowości, co ogranicza jego oddziaływanie na najcenniejszą część strefy uzdrawiskowej. Co istotne, zakład pracuje w trybie sezonowym. W zimie, kiedy w dolinach górskich notuje się największe problemy z jakością powietrza, skala produkcji jest znacząco ograniczona. Ponadto kupujemy węgiel o wysokich parametrach, co minimalizuje powstawanie szkodliwych związków w procesie spalania - tłumaczy Wojciech Trzaska.

Zakład zostanie również zmodernizowany. Spółka przygotowała dokumentację projektową rozbudowy i modernizacji energetycznej zakładu, w tym także wymianę technologii kotłowni, docieplenie ścian i stropów, wymianę stolarki oraz montaż paneli fotowoltaicznych.

- Kontynuacja proekologicznych modernizacji, zastosowa-

nie nowoczesnych technologii grzewczych, lepszej izolacyjności cieplnej budynków oraz własnych źródeł energii elektrycznej z OZE pozwoli ograniczyć zużycie paliw konwencjonalnych i dodatkowo zmniejszyć emisję - zaznacza wiceprezes Uzdrawiska Rymanów.

Obecnie trwa termomodernizacja Szpitala i Sanatorium Uzdrawiskowego „Eskulap” oraz „Teresy”.

Spółka zamierza przystąpić do lokalnej spółdzielni energetycznej, w której 100 proc. energii elektrycznej wytwarzane jest z odnawialnych źródeł energii.

Wody mineralne

Wojciech Trzaska podkreśla, że szczególną dumą Uzdrawiska Rymanów SA są lokalne wody mineralne, w tym „Celestynka”, której renoma jest budowana od pokoleń. Występuje jako woda stołowa o bogatym składzie mineralnym wodorowęlanowo-chlorkowo-sodowo-wapniowym (1149 mg/l). Uzdrawisko oferuje także napoje smakowe „Celestynka”, gazowane z dodatkiem cukru i substancji słodzącej, produkowane na bazie wody źródlanej i syropu przygotowanego zgodnie z recepturą danego smaku.

- W maju 2025 r. „Celestynka” otrzymała prestiżowy certyfikat „Made in Karpaty”, potwierdzający jej związek z regionem oraz wysokie standardy

jakościowe. Rygorystyczny nadzór nad procesem produkcyjnym sprawia, że bezpieczeństwo konsumentów oraz stabilność składu mineralnego są dla spółki priorytetem - dodaje wiceprezes.

Z dwóch nowych odwiertów pochodzi woda mineralna „Podkarpacka”, średnio zmineralizowana wodorowęlanowo - sodowo - wapniowa o ogólnej zawartości składników mineralnych 691 mg/l. Ponadto z Rymanowa-Zdroju pochodzi woda źródłana niskozmineralizowana wodorowęlanowo - wapniowo - magnezowa o zawartości składników mineralnych 474 mg/l. Uzdrawisko słynie także z występowania jodu (0,22 miligram na metr sześcienny). Rozległy park zdrojowy, teżnia solankowa są ulubionymi miejscami leczenia chorób układu oddechowego i krążenia dla kuracjuszy i gości.

- Naszą rolą jest dbać o to, by ten model lecznictwa uzdrawiskowego był możliwy także dla kolejnych pokoleń, dlatego łączymy misję medyczną z odpowiedzialnością za środowisko. Spółka chce, aby Rymanów-Zdrój pozostawał miejscem, które naprawdę „oddycha razem z Tobą”, zarówno w wymiarze zdrowia człowieka, jak i dbałości o wspólne dobro, jakim jest czyste środowisko naturalne - tłumaczy wiceprezes Wojciech Trzaska.

REKLAMA

0011505307



SOLANKI
Uzdrawisko Inowrocław

Majówka pełna relaksu

- zakwaterowanie zgodnie z rezerwacją (7 noclegów) w terminie 26.04 - 3.05.2026 r.
- pełne wyżywienie (śniadania, obiady, kolacje w formie bufetu szwedzkiego),
- 2 masaże twarzy,
- 2 zabiegi parafinowe na dłonie,
- 2 masaże relaksacyjne,
- 2 masaże wielostrumieniowe,
- strefa relaksu (grota solna, sauna sucha i parowa, jacuzzi, siłownia) 90 minut dziennie,
- voucher do Integracja Cafe.

☎ 52 356 31 01 ☎ 52 356 31 00 ☎ 52 356 33 20 📧 rezerwacja@solanki.pl

www.solanki.pl

RALPH KAMINSKI: NIE MOGĘ ZAWIERZAĆ POCZUCIA WŁASNEJ WARTOŚCI OSIĄGANYM SUKCESOM

Jest jedną z najbardziej wyrazistych postaci na polskiej scenie muzycznej. Właśnie ukazała się jego nowa płyta – „Góra”. Przy okazji jej premiery Ralph Kaminski zdradził nam czy jest wrażliwą osobą i czy lubi często płakać

Patryk Gzyl

„Góra” to twój pierwszy album wydany samodzielnie. Skąd ten pomysł?

Zebrałem na to odpowiedni kapitał. Początkowo każdy artysta bierze kredyt od wytwórni i spłaca go z czasem. Umowy są jednak tak skonstruowane, że mimo tego, nie nabywa się praw do tych fonogramów. Dlatego, kiedy mogłem sobie na to pozwolić, postanowiłem sam wydać nową płytę. To po prostu naturalny etap w karierze artysty.

To dlatego czekaliśmy na „Górę” aż cztery lata?

Nie. Promocja „Balu u Rafała” trwała aż dwa lata. Potem zrobiłem sobie rok przerwy, ale w tym czasie komponowałem nowy materiał. Potem nastąpił proces nagrań i realizowania teledysków, co trwało bardzo długo i zajęło mi prawie pół roku. Dlatego dopiero teraz wydaję nowy album.

„Bal u Rafała” był twoją najbardziej nowoczesną i wręcz mainstreamową płytą.

„Bal u Rafała” nie był robiony pod mainstream. To nie jest wycelowany pop do radia. To concept-album, który był dla mnie eksperymentem w zaniużeniu się w elektronikę, na której tak naprawdę się nie znam i w której nigdy wcześniej się nie poruszałem w pełni. Pomyślałem po prostu, że spróbuję w tej materii zrobić coś po swojemu, może nie tak, jak powinno się robić ten rodzaj muzyki, ale tak jak ja to czuję. Poza tym była to muzyka robiona pod kątem widowniska na scenie.

Spodziewałeś się, że „Bal u Rafała” odniesie tak duży sukces?

Bardzo zaskoczyło mnie, jak szeroko poszedł ten projekt. Zagraлиśmy w telewizji m.in. na 30-leciu „Paszportów Polityki” czy na Bestsellerach Empiku. W życiu nie spodziewałem się, że „Bal” osiągnie tak duży sukces komercyjny. Nie wiem skąd się to wzięło. Na pewno ten odbiórca nie znał mnie wcześniej i nagle coś go zaintrygowało. Być może uznał, że jestem inny niż wszystko co do tej pory widział w telewizji. Wcześniej też taki byłem, ale to przy tym projekcie dostałem szansę występu na polsatowskim festiwalu w Sopocie. Nina Terentiew i Kasia Wajda zaufały mi i pozwoliły zaprezentować ten materiał, a występ ten wywołał spory szum wokół „Balu u Rafała”.

Dlaczego w takim razie nie poszedłeś za ciosem i nie nagrałeś podobnych piosenek, tylko na „Górze” wracasz do wcześniejszych i akustycznych utworów, jakie śpiewałeś na początku kariery?

Po flircie z tą mainstreamową częścią show-biznesu, uznałem, że nie czuję się w tym do końca dobrze. Jasne – każdy artysta chce, żeby jego twórczość docierała do słuchaczy maksymalnie szeroko, ale ja szukam czegoś innego w muzyce. Robię piosenki do słuchania i przeżywania, a nie po to, żeby bić rekordy.

I właśnie taka jest ta nowa płyta. Pojawiają się na niej również echa muzyki ludowej – przede wszystkim w tytułowej „Górze”.

Skąd taki pomysł? Kiedy komponuję, nie mam nigdy jakichś konkretnych założeń, że będę robił taką, a nie

inną muzykę. Wszystko dzieje się bardzo naturalnie. I jakiś czas temu zdałem sobie sprawę, że wpadają mi do głowy folkowe pomysły. Nic dziwnego: pochodzę z Podkarpacia, u mnie w rodzinie na posiadówkach ciotki zawsze śpiewają ludowe przyspiewki. To momentami bardzo zabawne, a momentami bardzo wzruszające teksty. Dlatego to we mnie siedzi. Już na „Balu u Rafała” pojawiła się piosenka „Ale mi smutno”, która miała tekst rodem z ludowej przyspiewki. Pracując nad „Górą”, chciałem nawiązać do koncertu fortepianowego Wojciecha Kilara, gdzie są takie szeroko grane akordy i połączyć to ze śpiewem góralskim. Miałem bowiem w zespole przez dekadę basistę – prawdziwego górala. Nie raz słyszałem więc choćby na jego urodzinach, jak on i jego kuzyni pięknie grają i śpiewają po góralsku. Brałem też udział w projekcie Miuosha „Pieśni Współczesne” z towarzyszeniem Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk. Oszukałem się z tymi aranżacjami i teraz u mnie są podobne chóralskie partie. To zresztą bardzo charakterystyczne dla polskiej muzyki w ogóle.

Pod względem tekstów „Góra” to też powrót do twych korzeni – czyli do emocjonalnej spo-

wiedzi. Dlaczego postawiłeś ponownie na taką bardzo intymną treść?

Myszę, że w sumie na każdym albumie stawiam na intymną opowieść dla słuchacza. Wiadomo – jest ona zamknięta w poetycki język i metafory, ale czasem wprost mówię o trudnych rzeczach. Wydaje mi się, że taki rodzaj przekazu jest największą siłą piosenki i dlatego od pierwszej płyty poruszam się w tym kręgu. Również jako odbiorca sam szukam takiej muzyki – bardzo osobistej. Lubię po prostu dopuszczać słuchacza blisko siebie.

Pierwsze piosenki z płyty opowiadają o szczęśliwej miłości („Kiedy przyjdiesz do mnie” i „Pocałunki w deszczu”), potem pojawia się poczucie straty i tęsknota („Góra” czy „List z wielkiego miasta”). Skąd taka konstrukcja?

Zawsze staram się ustawiać utwory na moich płytach nie przypadkowo, tylko dramaturgicznie. Tym razem, dopiero przy masteringu tego materiału na winyl, okazało się, że „Góra” ma dwie części, które niby są ze sobą zespolone, ale jednak różnią się od siebie. Pierwsza jest bardziej minimalistyczna, głównie oparta na pianinie, a druga – folkowa, z wiodącą gitarą akustyczną, którą po raz pierwszy

tak szeroko wykorzystałem w swej twórczości. Nie było to jednak założenie. Po prostu samo się to tak ułożyło.

W piosence „Ania” to poczucie straty przyjmuje postać twojej zmarłej nauczycielki śpiewu - Anny Domżałskiej. To dzięki niej jesteś dziś tym, kim jesteś?

Już wcześniej zdarzało mi się w piosenkach oddawać hołd bliskim mi osobom – choćby dziadkowi czy babci. W innych utworach przewijają się z kolei ważne dla mnie imiona. Moja nauczycielka śpiewu była dla mnie niezwykle istotną osobą – swego rodzaju „matką zawodową”. Bardzo dużo mnie nauczyła i wiele jej zawdzięczam. Jej strata była więc dla mnie bolesna. Pierwszy raz przeżyłem czyjąś śmierć na takim dorosłym poziomie. Nigdy wcześniej z nikim nie żegnałem się tak na zawsze. Spotkałem się z nią i ona otwarcie mówiła, że odchodzi. Nie było w tym żadnego udawania. Utwór „Ania” jest dla mnie wyrazem poradzenia sobie ze stratą i żałobą po niej, sposobem na przepracowanie traumy, ale też skromną próbą zapewnienia jej nieśmiertelności. Śpiewam tam: „W piosence nic ci nie grozi, piosenki są wieczne”. Sztuka zapewnia nieśmiertelność nie tylko artystom, ale też tym, którzy się w niej za ich sprawą pojawiają. Zapraszanie bliskich mi osób do teledysków, to w jakimś sensie ich uwiecznianie w danym momencie życia. To mój sposób na radzenie sobie z tym, co przemija w tej ziemskiej materii.

W kilku piosenkach, jak „Góra” czy „Ostatni dzień lata”, pojawia się motyw płaczu. Często sobie pozwalasz na łzy?

Właśnie nieczęsto. Czas promocji „Balu u Rafała” był dla mnie bardzo trudny pod wieloma względami. Dawanie koncertów pełnych choreografii nie było łatwe i stanowiło duże, fizyczne obciążenie. W takim cugu nie ma miejsca na własne emocje, dlatego kiedy się to kończy, organizm sam wypłakuje się za ten czas. Stąd w przerwie po zakończeniu promocji „Balu u Rafała” bardzo dużo płakałem. Musiało się po prostu wylać ze mnie wszystko to, co się nabrało wcześniej. Ale nie powiedziałbym, że tak z natury bardzo się wzruszam. Kiedy jednak pracowałem nad nową płytą, to płakałem na maksa, tak, że żartowałem sobie, że chyba się od tego odwodnię (śmiech). Szedłem do kawiarni z książką i... leciały mi łzy. Cóż: natura szuka równowagi, podobnie i my w naszych emocjach powinniśmy ją zachować.

Nowy album jest dla ciebie oczyszczeniem z tych nagromadzonych emocji?

W jakimś stopniu na pewno. Ale jest też zapisem trudniej-

szego momentu mojego życia i głębokiej refleksji nad nim. W trakcie promocji „Balu u Rafała”, kiedy było jeszcze różowo, wymyśliłem sobie, że kolejna płyta będzie akustyczna, muszę więc na niej mieć pianino, gitary i waltornię, ale również, że napiszę pogodne i radosne teksty. Niestety, życie miało swój scenariusz. To nauczyło mnie, żeby nie zakładać sobie co chcę zrobić, tylko opisywać to, co się aktualnie u mnie dzieje w sposób naturalny. Jedynie mogę sobie do tego dobrać różne instrumenty.

Płytę kończy pogodna piosenka „Ostatni dzień lata”, w której śpiewasz o zmienności ludzkich losów. Znajdujesz w niej pocieszenie?

Ten utwór napisałem prawie półtora roku temu w ostatni dzień lata. Kiedy kończy się ta pora roku, zawsze włącza mi się sentyment, że szkoda, iż już mija. Rozwinałem to i skomponowałem tę piosenkę dla siebie i dla innych na pocieszenie. Utwory z „Góry” dotyczą trudnych i bolesnych tematów, ale nie dobijają słuchacza. One mają za zadanie dać wyraz często pochowanym gdzieś głęboko, trudnym emocjom, od których mamy tendencję do uciekania. Szczególnie teraz, w zabieganym świecie, w którym nie mamy czasu, aby się zatrzymać i przeżyć to, co musi zostać przeżyte. Dlatego zależało mi, aby płytę zakończył „Ostatni dzień lata”. Co więcej: podczas obecnych koncertów, wykonuję po tej piosence cover utworu Czesława Niemena do wiersza Jarosława Iwaszkiewicza „Nim przyjdzie wiosna”. To pięknie pokazuje to, co chcę przekazać na tej płycie: że nawet największe mrozy muszą minąć. Kocham ten utwór, bo niesie piękną nadzieję.

Generalnie twoje teksty zawsze mają bardzo emocjonalny charakter. Od dziecka byłeś taką uczuciową osobą?

Z tego, co pamiętam i co słyszałem od moich najbliższych, to od zawsze byłem bardzo wrażliwy. Nadal taki jestem, ale jako dorosła osoba, uczę się jak sobie z tym radzić. Każdy twórca ma w sobie duże pokłady wrażliwości. Bez tego nie da się kreatywnie działać. Powstałe tylko pytanie: czy my sobie z tą wrażliwością radzimy? Każdy ma na to własny sposób, uczymy się tego całe życie. Ja również. Nie doradzę więc co można z tym robić, ale na pewno trzeba to chronić i uważać na siebie.

W twojej najbliższej rodzinie nie było artystycznych tradycji. Decyzja, by zając się muzyką wymagała dużej determinacji i odwagi?

Moja rodzina miała artystyczne zapędy. Mój ojciec chrestny miał genialny gust muzyczny. Podrzucał mi wspaniałe płyty, pokazywał mi kasety VHS z te-

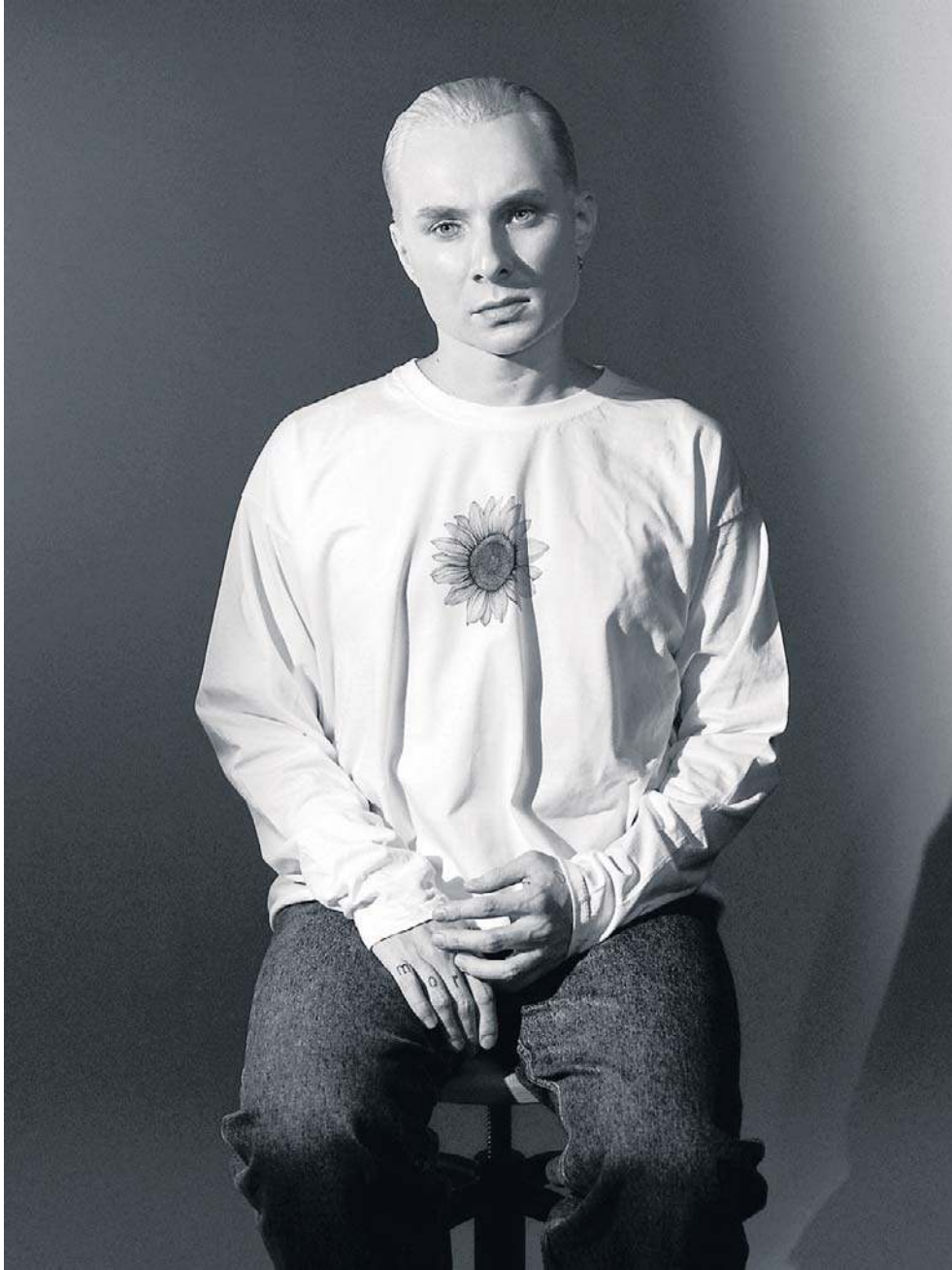
ledyskami z poprzednich dekad. Wtedy nie było YouTube czy Spotify, sam bym więc na to nie trafił. Moja mama marzyła, aby zostać aktorką, ale żyła w małym mieście w czasach PRL-u i Warszawa czy inne duże miasto było dla niej za daleko. Świat artystyczny był dla innych ludzi, wydawało się, że trzeba mieć znajomości, żeby do niego wejść. Kiedy mój dziadek dowiedział się, że zdaję na Akademię Muzyczną, ku czemu bardzo kierowała mnie moja mama od dziecka, powiedział: „Dorota, gdzie ty go wysyłasz? Tam są same dzieci dygnitarzy”. Takie było kiedyś podejście. Już na samym początku rezygnowano z marzeń. Często zdarzało się, że słyszałem od niektórych członków rodziny pytanie, co ja będę po takich studiach robił. Wtedy była totalna moda na prawo i medycynę, a teraz okazuje się, że wcale nie gwarantuje to szczęśliwego i dostatniego życia. Jeśli kiedyś będę miał dzieci i któreś z nich zostanie rzemieślnikiem, to będę się cieszył, bo to najpewniejszy zawód, na którym dzisiaj można naprawdę zarobić. (śmiejch)

Studiowałeś w Gdańsku, potem trafiłeś do Warszawy, a pochodzisz z Jasła. Miałeś kompleks chłopaka z prowincji, kiedy zaczynałeś karierę?

Miałem, ale ukryty. Nie chciałem tego pokazywać. Kiedy młody człowiek słyszy od dorosłych, że czegoś mu brakuje i nie może spełniać swych marzeń, to zaczyna w końcu myśleć, że może to i prawda. Z drugiej strony na szczęście miałem przekonanie, że może i trudniej jest startować z małego miasteczka na prowincji, ale ja wam jeszcze pokażę! I to było dla mnie wielkim wsparciem. Z czasem zobaczyłem, że kiedy ma się wszystko pod nosem, to potrafi rozleniwic. Kiedy w tym zawodzie jest za prosto i odnosi się sukces za szybko, to nie jest według mnie dobre. Mam znajomych, którzy bardzo wcześnie zadebiutowali i dostali wsparcie dużej wytwórni, ale po dekadzie nie już im się nie chciało. Ja mam swoją drogę i wiem, ile ona mnie kosztowała. W tym roku, w listopadzie, minie dziesięć lat od mojej debiutanckiej płyty - i ktoś mnie spytał co uważam za swój największy sukces. Odparłem, że największym sukcesem jest dla mnie to, że po dekadzie nadal wykonuję ten zawód. Z tego się najbardziej cieszę.

Już twoja debiutancka płyta pokazała, że interesuje cię piosenka w starym stylu spod znaku Grechuty, Niemena, Wodeckiego. Nie obawiałeś się pójść pod prąd modnym trendom?

Powiem ci szczerze, że za każdym razem, kiedy coś robię, to czuję, że idę pod prąd. „Jezu, może ja powinienem inaczej?



FOT. PETRONUSZ ZAWADZKI

Ralph Kaminski: Popularność nie była przyczyną mojej depresji czy nerwicy. Decydowały o tym raczej moje prywatne doświadczenia

Teraz wszyscy robią inne brzmienia” - myślałem tak przy debiucie. Bo zawsze są jakieś mody i trendy. Teraz jest znów to samo. Robiąc „Górę”, album do słuchania w skupieniu i przeżywania, nie ułatwiłem sobie życia. Ale akurat na tym etapie coś takiego poczułem. Nie wiem, jak będzie za kilka lat - jeśli będę chciał robić same hity, to wtedy je zrobię. Teraz tego kompletnie nie czuję. Jeślibym się do tego zmusił, to nie byłoby mi z tym dobrze. Taka totalna komercja jest czasem dobra, ale najczęściej oznacza pójście na wiele kompromisów. Ja w swojej twórczości chcę je ograniczać do minimum. Wiadomo - trzeba robić muzykę dla ludzi. I ja też staram się taką robić. Ale nie czułbym się dobrze, gdybym z góry zakładał, że muszę zrobić piosenkę, która trafi na pierwsze miejsce w RMF-ie czy w Zetce.

Twoje interpretacje mają zawsze mocno aktorski charakter. Występowałeś zresztą z sukcesami na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Co cię ciągnie w tę stronę?

To wyraz mojej tęsknoty za aktorskimi przygodami, które zdarzały mi się i zdarzają od czasu do czasu. Ja nigdy nie chciałem być piosenkarzem i śpiewać piosenek. Chciałem być aktorem. Jako dziecko urządziłem w domu teatrzyki, brałem udział w przedstawieniach w przedszkolu, robiłem w podstawówce własne filmy animowane. Tylko to mnie interesowało. Ale w liceum, na zajęciach z wiersza, instruktorka bardzo mnie skrytykowała w niekonstruktywny sposób - i wtedy załamłem się. Stwierdziłem, że nie mam do tego talentu i w ogóle się do tego nie nadaję.

To skąd śpiewanie?

Kiedy robiłem te własne filmy animowane, nagrywałem do nich soundtracki na keyboardzie i w pewnym momencie zauważyłem, że wychodzą mi całkiem fajne piosenki. Okazało się, że mam do tego naturalne predyspozycje, bardziej niż do aktorstwa. Pewnie gdybym się bardzo uparł, to zdałbym do akademii teatralnej, ale dziś cieszę się, że to nie jest mój zawód. Znam wielu aktorów,

miałem też takich współlokatorów i wiem, że to przekichane. Tworząc muzykę, sam jestem w pełni odpowiedzialny za to, co wymyślam i śpiewam. A film czy spektakl to dzieło zespołowe. Dziś pozwalam sobie więc tylko na aktorskie przygody - jak choćby w serialu „Lady Love”. Moje interpretacje są więc może wyrazem tęsknoty za teatrem i filmem, a może po prostu tak tylko potrafię to przekazywać.

Pewnie te aktorskie ciagoty sprawiają również, że zawsze prezentujesz odmienny i wyrazisty image - fryzurę i ubranie.

Na pewno traktuję koncerty jako spektakle. Muzyka jest jednak dla mnie najważniejsza. Oczywiście znamy twórców, dla których ważniejsza jest cała otoczką. I OK - każdy ma swoje priorytety. Kiedy zaczynałem, nie było zbyt wielu artystów, którzy przykładali wagę do kostiumów czy scenografii na koncertach. Teraz jest to już powszechne - i z pozytykiem dla publiczności. Ja staram się robić coś swojego i zawsze zadaję sobie pytanie, czy sam chciałbym to zoba-

czyć albo czy spodobałoby mi się to, gdybym to oglądał. Tak próbuję patrzeć na to, co robię.

Kiedyś powiedziałeś: „Zawsze chciałem zobaczyć jakie to uczucie być sławnym”. Po „Balu u Rafała” mogłeś już to poczuć. I jak to jest być sławnym?

Już w liceum zastanawiałem się, jak to jest być sławnym, kiedy oglądałem zdjęcia zagranicznych gwiazd, zrobione przez paparazzich. „Ale to musi być śmieszne, tak się ukrywać” - myślałem. Zdobyłem pewną popularność już wcześniej, ale za sprawą „Balu u Rafała” zaczęto mnie kojarzyć niekoniecznie z muzyki. Początkowo bardzo mnie to krępowało i wstydiłem się tego, że ktoś mnie rozpoznaje w miejscu publicznym. Musiałem sobie poukładać w głowie, że występowanie na scenie to moja praca i zawsze jestem na niej jakąś tam postacią. Schodzę jednak z estrady - i nie chcę odgrywać gwiazdy w życiu prywatnym. „Skoro mnie teraz ludzie rozpoznają, to nie mogę już jeździć autobusem miejskim?” - myślałem. Nie chciałem grać w tę grę poza sceną. Przemyslałem to sobie i przyzwyczailem się do tego z biegiem czasu. Oczywiście są bardzo nieprzyjemne sytuacje, jak stalking, wchodzenie w moją prywatną przestrzeń czy obsesja na punkcie wyobrażenia na temat mojej osoby. Zdarza się to bardzo rzadko, ale jednak przeraża. Moi przyjaciele, mimo że już się oswoili z moją rozpoznawalnością, to nie lubią, kiedy ktoś do mnie podchodzi, przerywa prywatne spotkanie i prosi o zdjęcie czy autograf. Muszę więc stawiać wyraźne granice. Generalnie nie mam najgorzej, bo jestem znany tak w sam raz. Bardzo współczuję tym, którzy są powszechnie znani w Polsce czy wręcz na świecie. To musi być koszmar.

Sukces w show-biznesie ma zawsze swoją cenę. W twoim przypadku to depresja i nerwica?

Wydaje mi się, że popularność nie była przyczyną mojej depresji czy nerwicy. Decydowały o tym raczej moje prywatne doświadczenia. Co ciekawe: zauważyłem, że sukcesy artystyczne i związana z tym sława nie stanowią żadnej rekompensaty dla moich osobistych kompleksów. To nie załatwia mi żadnych prywatnych braków. Nie tędy droga. Zrozumiałem, że nie mogę zawierzać poczucia własnej wartości osiąganym sukcesom. Bo to zawsze jest względne, raz jest góra, a raz dół. Myślę, że cena, jaką płacę za ten sukces, jest tak naprawdę minimalna. Staram się bowiem chronić siebie i nie pokazywać swego prywatnego życia tak szeroko, jak robią to niektóre osoby publiczne. Oczywiście nie dlatego, że się wstydzę mo-

ich bliskich czy przyjaciół, ale po to, by ochronić swoją najbardziej wrażliwą część. Moja twórczość jest bardzo osobista i wydaje mi się, że i tak dużo mówię w niej o sobie. Dlatego muszę mieć coś swojego, coś tylko dla siebie.

Od lat masz swych wiernych fanów, którzy otaczają cię szczerą admiracją. Uwiellbienie ze strony słuchaczy nie ma terapeutycznych właściwości, dzięki którym masz większe poczucie własnej wartości?

Nie do końca. Oczywiście jest to bardzo przyjemne i moi słuchacze są dla mnie bardzo ważni. Jest to jednak bardzo specyficzna relacja. Trochę też nierówna. Zdarzało się, że byli fani totalnie wkręceni w moją twórczość, ale kiedy zmieniałem kierunek artystyczny, nagle przestawali nimi być. Dlatego nie mogę temu zawierzać. Doceniam tych, którzy poświęcają naprawdę znaczną część swego życia, aby mnie słuchać i cieszy mnie, kiedy mówią, że moja muzyka im bardzo pomaga lub pozwala poznać innych ludzi o podobnej wrażliwości. Ja stoję jednak na scenie, która odgradza mnie od publiczności. Taka to dziwna relacja i muszę trzymać ten dystans, bo nie da się inaczej. Nikt nie wymyślił lepszego sposobu. Najważniejsi są dla mnie ludzie, którzy widzą mnie bez scenicznego kostiumu. Dlatego trzeba dbać o kontakty z dobrymi osobami, bo towarzystwa wzajemnej adoracji w show-biznesie nie brakuje. To niby jest OK, ale co będzie jak się rączka omsknie i przyjdzie gorszy czas? Jak się jakiś projekt nie uda albo płyta się źle sprzedaje? Wtedy wszystko się zaraz kończy. Dlatego śpiewam w „Pocałunkach w deszczu”: „Chcę być chciany nie jak idol, lecz przez ciebie”.

No właśnie: w zeszłym roku zdradziłeś w jednym z wywiadów, że jesteś szczęśliwie zakochany. Ten stan nadal trwa?

(śmiejch) Szybko pożałowałem, że to powiedziałem. Dlatego nie kontynuuję tego wątku.

Jesteś w idealnym wieku na założenie rodziny. Masz takie plany?

Marzę o założeniu rodziny. Tak się złożyło, że mój młodszy brat już ją ma. Dlatego myślę o tym, ale zdaję sobie sprawę, że z chwilą jej założenia moje życiowe priorytety bardzo się zmieniają. Najważniejsza stanie się wtedy własna rodzina. Dlatego póki jeszcze mam w sobie siłę, chciałbym zrobić jeden lub dwa projekty artystyczne. Bo wiem, że jak będę miał dzieci, to maksymalnie mi odbije na ich punkcie. Widzę to po wszystkich moich znajomych, którzy założyli rodziny. A ostatnio sporo tego wokół mnie. Jak więc założyć rodzinę - to dam znać. Ale dopiero po fakcie. (śmiejch)

Pierwsze kilometry pod ich skrzydłami. Bo nauka jazdy to więcej niż opanowanie sprzęgła, biegów i przepisów

Mistrzowie Motoryzacji to okazja, by docenić również tych, pod których skrzydłami zaczynamy naukę jazdy - instruktorów i szkoły. Towarzyszą kursantom w ich pierwszych kilometrach.

Pamiętacie swój pierwszy raz za kierownicą? Dłonie trochę zbyt mocno zaciśnięte, wzrok skupiony bardziej niż zwykle. Próby ogarnięcia sprzęgła, gazu, hamulca... I to pytanie w głowie: „Co ludzie w tym widzą, skoro to jest takie trudne? Czy na pewno wszystko robię dobrze i czy kiedykolwiek to opanuję?”.

Możemy się założyć, że każdy kierowca pamięta takie chwile. Bo to jedno z tych do-

świadczeń, które zostają w pamięci również z innych powodów. Bo przecież nauka jazdy to coś więcej niż opanowanie sprzęgła, biegów i zasad ruchu drogowego. To również ogromna odpowiedzialność - za życie i zdrowie swoje oraz innych osób.

Kluczową rolę odgrywają tu instruktorzy nauki jazdy. To oni są obok, kiedy wszystko jest nowe i nie do końca oczywiste. Potrafią zamienić stres w skupienie, a niepewność w pierwszą pewną, świadomą decyzję na drodze. Tłumaczą, powtarzają. Czasem żartują, czasem milczą. Zawsze czujni za kierownicą. Można żartować, że w takich sytuacjach są jak drugie mózgi kursantów.

A za instruktorami stoją szkoły jazdy. Miejsca, które organizują cały proces nauki i dbają o to, by każdy kursant miał szansę w końcu poczuć się pewnie za kierownicą i zdać egzamin. Z zewnątrz to często tylko sztywny samochód z charakterystyczną „elką”, ale w środku to codzienna praca, doświadczenie i ogromna odpowiedzialność.

Nie ma dwóch takich samych kursantów i nie ma dwóch takich samych historii. Jedni wsiadają za kierownicę z ciekawością, inni z obawą. Jedni łapią wszystko od razu, inni potrzebują czasu. Ale łączy ich jedno - moment, w którym coś kliknie. Kiedy jazda przestaje być powodem paniki, za-

daniem, a zaczyna być czymś, co sprawia przyjemność. Ba, ogromną radość! Radość z pierwszego samodzielnego manewru, z dobrze wykonanej jazdy, z poczucia, że „Dam jednak radę”.

- Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji to okazja, by docenić tych, pod których skrzydłami zaczyna się ta droga - instruktorów i szkoły jazdy, które każdego dnia towarzyszą kursantom w ich pierwszych kilometrach - mówi Katarzyna Borek, która odpowiada za plebiscyt Mistrzowie Moto od strony redakcyjnej. Jak dodaje: - Chcemy docenić historie ludzi i miejsc, dzięki którym te pierwsze kilometry stają się początkiem radości.

**MISTRZOWIE
MOTORYZACJI**

Zamiast tylko jeździć, uczy myśleć na drodze



Wojciech Kopacz
OSK Matys, Leżajsk

Motoryzacja towarzyszyła mu od najmłodszych lat, ale z czasem pojawiło się coś jeszcze - potrzeba pracy z ludźmi i dzielenia się wiedzą.

- Zawód instruktora nie był u mnie przypadkiem. Od zawsze interesowała mnie motoryzacja - już jako nastolatek śledziłem nowinki, uczyłem się zasad ruchu drogowego i chętnie siadałem za kierownicą, kiedy tylko była taka możliwość. Z czasem pojawiła się myśl, żeby połączyć tę pasję z pracą - mówi Wojciech Kopacz. Decydujący moment przyszedł wtedy, gdy zauważył, jak dużą satysfakcję daje mu tłumaczenie innym i obserwowanie ich postępów. - Uznałem, że bycie instruktorem to nie tylko jazda samochodem, ale przede wszystkim odpowie-

dzialność za kształtowanie bezpiecznych kierowców. To był świadomy wybór - wynik pasji, ale też chęci pracy z ludźmi. Dziś wiem, że była to dobra decyzja. Każdy zdany egzamin moich kursantów daje mi poczucie, że robię coś naprawdę wartościowego - mówi Wojciech Kopacz.

W jego podejściu do nauczania wyraźnie widać, że kluczowe są nie tylko umiejętności techniczne. Jazda to dla niego proces wymagający świadomości, opanowania i umiejętności przewidywania - cech, które często decydują o bezpieczeństwie na drodze. - Staram się uczyć przyszłych kierowców myślenia za innych uczestników ruchu, reagowania z wyprzedzeniem i zachowania zimnej krwi nawet w stresujących momentach - mówi.

Pasja do motoryzacji towarzyszyła mu od dziecka



Paweł Drobek
Akademia Jazdy Impuls, Krosno

Z czasem wszystko zaczyna się od czegoś bardzo prostego - pasji, która towarzyszy od najmłodszych lat i z czasem przeradza się w sposób na życie.

Co sprawia, że ktoś wybiera zawód instruktora nauki jazdy? W przypadku Pawła Drobka (instruktor nauki jazdy, Akademia Jazdy Impuls, Krosno) odpowiedzi jest prosta: - Pasja do motoryzacji od dziecka - mówi Paweł Drobek.

Dziś ta pasja przekłada się na sposób pracy z kursantami. W jego podejściu jazda to coś więcej niż technika. - To obserwacja, przewidywanie. Po prostu defensive driving - mówi instruktor. To właśnie te elementy często decydują o bezpieczeństwie na drodze. Największą wartością tej pracy nie są jednak

same umiejętności, ale momenty, które zostają na długo - zarówno dla instruktora, jak i kursanta. To chwile, w których widać realny efekt wspólnej pracy i zbudowanej pewności siebie. - Pamiętam radość z pozytywnego egzaminu i gdy mijamy się na drodze po latach - mówi Paweł Drobek.

To instruktor, który stawia na konkret i praktykę, ale jednocześnie potrafi pokazać kursantom szerszą perspektywę jazdy. Spokój, rzeczowość i nacisk na świadome podejmowanie decyzji sprawiają, że jego uczniowie uczą się nie tylko prowadzić samochód, ale przede wszystkim rozumieć to, co dzieje się wokół nich na drodze. Dzięki temu zyskują coś znacznie cenniejszego niż sam egzamin - pewność siebie i umiejętność bezpiecznej jazdy na co dzień.

LIDERZY W SKALI WOJEWÓDZTWA WE WSZYSTKICH KATEGORIACH

MECHANIK ROKU

1. **Piotr Dudziak**, Mechanika pojazdów Dudziak, Grabownica Starzeńska
2. **Mykola Buchko**, Q-serwis, Jarosław
3. **Dariusz Jucha**, Mechanika samochodowa, Przeworsk

WARSZTAT SAMOCHODOWY ROKU

1. **PatBad Car**, Krasne, Krasne 488A
2. **Bigmotors**, Szczepańcowa, Szkolna 22
3. **Centrum Samochodowe Krawiec**, Kopki, Wygoda 51

INSTRUKTOR JAZDY ROKU

1. **Wojciech Kopacz**, OSK Matys, Leżajsk
2. **Albert Tarnawski**, OSK Magic Ride, Jarosław
3. **Wojciech Witko**, OSK Driver, Rzeszów

SZKOŁA JAZDY ROKU

1. **OSK Maciej Prajzner**, Przemyśl, Dworskiego 106
2. **LUZAK**, Lubzina, Lubzina 30 B
3. **Lambo Szybkie Prawko**, Rzeszów, Kolejowa 9A

KIEROWCA ZAWODOWY ROKU

1. **Piotr Więcek**, PKS Rzeszów, Rzeszów
2. **Andrzej Kopacz**, Miejska Komunikacja Samochodowa Sp. z o.o., Mielec
3. **Krzysztof Osenkowski**, MKS SPKG, Sanok

DORADCA DS. SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW ROKU

1. **Kamil Werner**, Renault Auto Spektrum, Rzeszów
2. **Anna Sadzikowska**, Nissan Autonix, Rzeszów
3. **Weronika Gajeka-Stanek**, Volkswagen Skoda Gablo, Krosno

FIRMA TRANSPORTOWA ROKU

1. **Brzozowski Transport Miłosz Brzozowski**, Stalowa Wola, al. Jana Pawła II 86
2. **MJM Grzegorz Janczyk**, Nowa Dęba
3. **A.Zablocki transport**, Dubiecko, Kościelna 2

AUTO DETAILING ROKU

1. **Pszonak Car Detailing**, Pruchnik, Bieszczadzka 1E
2. **Brudny HARRY**, Wysoka Głogowska, Wysoka Głogowska 109
3. **Carlovers Auto Detailing**, Przemyśl, św. Jana Nepomucena 19

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.nowiny24.pl/moto

W SOBOTĘ, 11 KWIETNIA W RZESZOWIE, WIELKI EVENT EKOLOGICZNY NOWIN

Sadzonka za surowce wtórne w Rzeszowie

Renata Tereskiewicz-Mac
Rzeszów

W sobotę, 11 kwietnia, od g. 9. na parkingu Sklepu Budowlanego CASTORAMA w Rzeszowie będziemy wymieniać surowce wtórne na wiosenne sadzonki.

Niepotrzebną makulaturę, plastikowe butelki, aluminiowe puszki, baterie oraz zużyty sprzęt elektryczny wymienimy na wiosenne sadzonki.

W tej edycji akcji mamy dla Was prymulki, pelargonie, bratki, krzewy forsycji, pęcherznicy, irgi i lawendy oraz sadzonki malin i czarnej porzeczki.

Celem akcji jest nie tylko zebranie surowców wtórnych, ale



FOT. BARBARA GALAS

Kolejne edycje naszej akcji na parkingu Sklepu Budowlanego Castorama w Rzeszowie cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Na sobotnie wydarzenie przygotowaliśmy aż 1800 sadzonek

także podniesienie świadomości ekologicznej i utrwalenie dobrych praktyk.

Dodatkowe atrakcje przygotowała również Castorama.

Od godziny 10:00 na terenie sklepu oraz przed budynkiem odbędą się pokazy i konsultacje prowadzone przez ekspertów, m.in. w obszarze projektowania kuchni i łazienek, a także prezentacje praktycznych rozwiązań remontowych i wykończeniowych, przydatnych narzędzi i materiałów. Na parkingu powstanie także strefa cateringowa z grillem oraz dodatkowymi atrakcjami dla odwiedzających.

Akcja Sadzonka za surowce wtórne cieszy się dużym zainteresowaniem. Kolejne edycje przyciągają zarówno stałych jak i nowych uczestników. Każdy

może otrzymać do 5 sztuk sadzonek. Odpady zostaną zważone i policzone. Każdy, kto przekazał surowce otrzyma karnet z podaną liczbą przysługujących sadzonek, po odbiór których będzie mógł zgłosić się tuż obok. Jedną sadzonkę można otrzymać za 10 kg makulatury, 20 butelek PET, 20 puszek aluminiowych, 50 zużytych baterii oraz za każdą sztukę zużytego sprzętu elektrycznego małego lub średniego rozmiaru.

**UWAGA!
AKCJA POTRWA
OD GODZINY 9:00
DO WYCZERPANIA
SADZONEK!**

Więcej informacji o akcji znajdziesz na naszej stronie www.nowiny24.pl/sadzonka

REKLAMA

ORGANIZATORZY:

nowiny
nowiny24.pl

n NOWINY24.PL

PARTNERZY:

castorama
RZESZÓW

WFOŚiGW
RZESZÓW

MARMA
POLSKIE POLIE

MGK
RZESZÓW

ZIELONA DOLINA

OGRODNICTWO PIOTRÓW

SZKÓLKARSTWO OWOCOWE I OZDOBNE
Sylvia i Grzegorz Tomaka

CENTRUM OGRODNICZE AGRI CO

REKLAMA

0011506281

CENTRUM OGRODNICZE AGRI CO

SZKÓLKARSTWO OWOCOWE I OZDOBNE
Sylvia i Grzegorz Tomaka

Zapraszamy wszystkich miłośników roślin, ogrodów oraz artykułów ogrodniczych do naszej rodzinnej szkółki!

STREFA OGRODNICZA

• szeroki wybór roślin • akcesoria ogrodnicze • fachowe doradztwo

Odwiedź nas i stwórz swój wymarzony ogród!

36-001 Trzebownik 934 T
tel. 17 771 30 30, 17 771 34 34

REKLAMA

0011506660

Kwiaty dla Ciebie!

OGRODNICTWO PIOTRÓW

Jesteśmy rodzinnym przedsiębiorstwem ogrodniczym od lat zajmującym się uprawą i sprzedażą kwiatów doniczkowych.

Kwiaty to pasja rozwijana w naszej rodzinie przez pokolenia. Dynamicznie poszerzamy naszą ofertę o nowe rośliny, których różnorodność z roku na rok jest coraz większa.

W naszej ofercie Centrum Ogrodnicze znajdziecie Państwo:

- rośliny własnej produkcji, takie jak: rośliny balkonowe i rabatowe, hortensje, wrzozy, chryzantemy i poinsecje
- szeroki wybór roślin ozdobnych kwitnących i zielonych
- kwiaty cięte i unikatowe bukiety przygotowywane w kwiaciarni w Tuczeppach
- nawozy, doniczki i dekoracje

DLACZEGO MY:

- sprawdzone rośliny własnej produkcji
- rośliny wyselekcjonowane na holenderskiej giełdzie kwiatowej
- świeże dostawy roślin kilka razy w tygodniu
- atrakcyjne ceny i fachowe doradztwo

W Tuczeppach znajduje się również nasz kwiatomat, w którym można zakupić gotowe i świeże bukiety 24/7.

Szukasz pięknych i unikatowych roślin?
Odwiedź nas i przekonaj się, jak duży wybór proponujemy naszym Klientom.

Tuczeppa k. Jarosławia, ul. Kwiatowa 7 - ☎ 16 623 19 84
Rzeszów, Podkarpackie Centrum Hurtowe Agrohurt, ul. Lubelska 46, pawilon 32-33 - ☎ 17 867 24 90
✉ kwiaty.piotrow@wp.pl
www.ogrodnictwo-piotrow.pl

REKLAMA

0011507083

STIHL

100 YEARS

KUP KOSIARKĘ Z DWOMA AKUMULATORAMI I ZAPŁAĆ O 650,00 PLN MNIEJ*

Promocja 14.03 - 30.06.2026 r. lub do wyczerpania zapasów.

OTRZYMASZ ZESTAW STARTOWY AK 30 S PLUS (1.449,00 PLN) W CENIE ZESTAWU STARTOWEGO AK 30 S (799,00 PLN).

Rekomendowane ceny detaliczne.

AUTORYZOWANY DEALER STIHL TECHMARK RZESZÓW

RZESZÓW, UL. LANGIEWICZA 24A, TEL. 17 856 44 89

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – myśl Eurypidesa.

ROZWIĄZANIE: DOBRO I ZŁO ZAWSZE ZE SOBĄ GRANICZĄ.

eprasa.pl 0649ba2893

KRYMINAŁ/THRILLER

Zirytowany Jack Reacher reguluje populację Baltimore

Trzydziesty tom przygód Jacka Reachera zatytułowany jest „Strategia wyjścia”. Trafnie, bowiem strategia realizowana przez Reachera jest zawsze taka sama - jednych postraszyć, innych obić, a jeszcze innych zatłuc. Zawsze z ironicznym komentarzem. W tym przypadku brzmi on następująco: „Jeśli dobiegniesz do pistoletu pierwszy, możesz mnie zastrzelić. Jeśli nie... sam rozumiesz”.

„Pomyśl, czy naprawdę chcesz to zrobić?”

„Lee Child po raz kolejny udowadnia, że doskonale wie, jak wciągnąć czytelników w świat pełen napięcia i niespodziewanych zwrotów akcji. Przygotuj się na niezapomniane doświadczenie”.

Tak reklamuje „Strategię wyjścia” wydawca i ma w tym absolutną rację. Spotkanie z Reachera to zawsze „niezapomniane doświadczenie”. Można by je wręcz określić terapeutyczno-kojącym - wokół rzeczywistości staje na głowie, trzęsą się fundamenty światów, a on przybywa (tutaj akurat do Baltimore), w mig rozoznaje sytuację, a potem naprawia stan rzeczy na swój własny, niezapomniany sposób.

Jedyne co się zmienia, to onomatopeje towarzyszące eliminacji ludzi, którzy stają mu na drodze. W każdym tomie można znaleźć coś nowego na tym wciąż zaniedbanym przez pisarzy polu. W „Strategii wyjścia” mamy do czynienia z przynajmniej jedną językową perełką. Gdy Reacher zrzuca jednego ze szwarccharakterów z pomostu, rozlega się odgłos, „jaki wydaje mokry ręcznik kąpielowy lądujący na twardej kamiennej posadzce”.

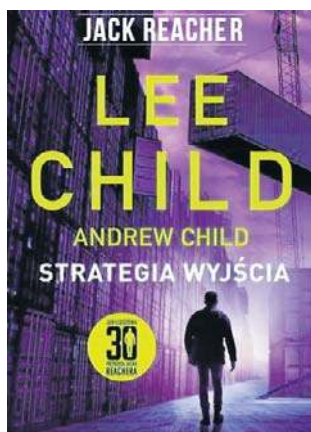
To nie tylko zasługa tłumacza (gratulacje dla Andrzeja Szulca), ale przede wszystkim talentu Lee Childa. Trzydzieści tomów, przeciętnie od kilku do kilkunastu ofiar śmiertelnych na każdy - opisanie wszystkich eksytusów sprawianych przez Reachera wymaga sporej wyobraźni.

O co ci właściwie chodzi, Reacher?

Bądźmy szczerzy: tu nie wystarczy zwykłe „trach” czy „łup”, banalne „złamał się jak zapalka”, „padł jak długi niczym kłoc drzewa”, albo „jego oczy wyrzuciły się jak zepsuta busola” (odsylam do poprzednich tomów). Trzeba wymyślać wciąż coś nowego. Koncept z ręcznikiem jest świetny i otwiera nowe możliwości. Podrzucmy autorowi kilka przykładów: „fiknął się jak ociekający mop”, ewentualnie „chlusnęło z niego jak z wiadra z mydlinami”.

Przydadzą się, bowiem Child (od pewnego czasu w tandemie z synem Adresem) nie zamierza zaprzestania - by użyć banału - orki na tym żyznym fragmencie literackiej niwy, jakim jest poprawianie świata przez Reachera. Choćby nawet na jego zadupiu, gdzieś w Baltimore.

Skąd ta wiedza? Na stronie killernashville.com wisi wywiad z Childem, przeprowadzony lekko ponad rok temu przez Bryana E. Robinsona (pisarza, psychoterapeutę i to z tytułem Ph.D.). Wynika z niego, że aby Reacher osiągnął to, czego tak usilnie poszukuje włączając się po Ameryce (stabilizacji), musi pokonać zło stojące mu na drodze. Wniosek: nieboszczyków nam nie zabraknie. Tylko czy Child ładnie opíše ich nędzne konce? **grab**



Lee Child, Andrew Child, „Strategia wyjścia”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

MARCELA LESZCZAK

Popłakała się

Tegoroczną Wielkanoc modelka spędziła poza krajem. Wybrała się do Rzymu wraz z rodzicami, siostrą i nowym partnerem. Leszczak podzieliła się serią zdjęć ze zwiedzania Wiecznego Miasta. Mimo że wygląda na nich na szczęśliwą, nie były to w pełni radośne święta, gdyż w tym roku po raz pierwszy zabrakło u jej boku syna. Fryderyk został w Polsce z ojcem - Michałem Koterskim. „Dziś popłakałam się na śniadaniu, które było dla mnie trudne, bo było bez Frysia. I to nie tylko o niego chodzi, a o niespełnione pragnienie posiadania kompletnej rodziny. Nie chcę niczego tu wyciągać z szacunku do taty Frysia, ale gdyby było dobrze między nami, nasz związek nie byłby przerwany przeze mnie dwoma rozstaniem i nasze małżeństwo trwałoby do dziś” - napisała na Instagramie.

JUSTYNA STECKOWSKA

Nie ocenia

Piosenkarka wzięła niedawno udział w internetowym programie „Portret”. Prowadzący zapytał ją, jakie ma relacje ze swoją najstarszą siostrą Agatą, która niegdyś napisała książkę „Steczkwoscy. Prawda jest taka, że na początku była miłość”. Publikacja zdradziła kilka tajemnic rodzinnych i różniła jej autorkę z bliskimi. - W ogóle nie wracam do tych chwil. Moja siostra jest dorosła, kocham ją, ale nie po drodze nam z wieloma decyzjami, które ona podjęła względem ludzi, z którymi kiedyś żyła. I to nie chodzi tylko o książkę, ale też o inne rzeczy. (...) Miała prawo do swoich decyzji, ale są to decyzje, które nie są zgodne z moimi poglądami czy sposobami patrzenia na świat - powiedziała gwiazda.

PAULINA GAŁĄZKA

Potrzebuje nadziei

Nie od dziś wiadomo, że popularna aktorka nie lubi opowiadać o swym życiu prywatnym w mediach. Wiemy jednak, że w czerwcu tego roku będzie obchodzić dziesiątą rocznicę ślubu z norweskim reżyserem Sindre Sandemo. To sprawa, że musi dzielić swój czas między dwa kraje. Zdecydowanie częściej bywa jednak w Polsce - choćby w czasie Wielkanocy, którą spędziła z mężem i z siostrą. - Święta w Norwegii są bardzo laickie. Nie mają nic wspól-



Iga Świątek wypoczywa przed rozpoczęciem Roland Garros. Start już 18 maja

nego z duchowością, a ja jednak czuję się bardziej Polką niż Norweżką i rzeczywiście to jest dla mnie czas duchowy - powiedziała w niedawnej rozmowie z „Faktem”.

DODA

Oblewała przechodniów

Podczas minionej Wielkanocy piosenkarka odwiedziła rodzinny dom w Ciechanowie, gdzie spotkała się z parą swych dawnych znajomych - kobietą o imieniu Iza oraz mężczyzną o imieniu Damian. Oprócz wspólnego zdjęcia, na Insta-Stories wokalistki pojawiło się nagranie, jak cała trójka przytulała się do siebie i tańczy. Jakby tego było mało w Wielkanocny Poniedziałek Doda wybrała się z nimi na przejażdżkę bussem po mieście i oblewała wodą przechodniów. Oczywiście nie wszyscy byli zachwyceni. Jeden z przechodniów, który czekał na przystanku autobusowym, wyraźnie się zirytował, gdy nagle został oblany i zaczął nawet odganiać gwiazdę nogą. Wiadro z wodą połało się również na mężczyznę, który wychodził ze sklepu. Artystka nie robiła sobie przy tym nic z obecności radiowozów.

MAŁGORZATA SOCHA

Ma wspólny cel

Aktorka poznała swego przyszłego męża Krzysztofa Wiśniowskiego, kiedy miała zaledwie szesnaście lat. Para pobrała się w 2008 roku i doczekała się trzech pociech. Do dziś małżeństwo gwiazdy uchodzi za perfekcyjne. Tymczasem

okazuje się, że to nie do końca prawda. - Nie ma idealnych związków. Ale chyba z każdego kryzysu wychodzimy obronną ręką, bo coraz więcej dowiadujemy się nawet nie tyle o sobie, tylko o nas jako o parze. Bo my się też zmieniamy, mamy też swoje spostrzeżenia na ten temat, jak chcemy, żeby budować naszą rodzinę. Najważniejsze, żebyśmy się dogadali, bo mamy poczucie, że rodzina i dzieci to nasz wspólny cel. To jest coś, co za każdym razem na nowo nas scala - powiedziała Socha w programie „Autentyczni”.

IGA ŚWIĄTEK

Odpoczywa na wyspie

Słynna tenisistka ma starszą siostrę Agatę. Za młodu i ona trenowała na korcie, ale ostatecznie ze względu na kontuzję porzuciła sport, by zostać cenną stomatologką. Teraz siostry postanowiły spędzić trochę czasu ze sobą i wybrały się na wspólny wypad na Majorce. Na udostępnionych przez Igę zdjęciach na Instagramie widzimy, jak Iga z Agatą delektują się lodami, przechadzając się po mieście. Zapracowana sportsmenka w końcu mogła wygospodarować trochę czasu na zwiedzanie wyspy i odpoczynek w urokliwych knajpkach. W jednej z nich siostry zamówiły sobie hiszpańskie danie narodowe - paellę z owocami morza. Nie mogło zabraknąć też serii fotografii z pięknymi widokami. „Życie na wyspie to coś, do czego z pewnością mogłabym się przyzwyczaić” - napisała tenisistka.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Postaw na działanie, ale nie spiesz się z decyzją. Horoskop dzienny mówi, że ktoś doceni Twoją odwagę i szczerość.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój przyniesie Ci najlepsze odpowiedzi. Horoskop na dziś zapowiada, że w finansach możliwa dobra wiadomość lub mały sukces.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa zmieni więcej, niż sądzisz. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dzień sprzyja dobrym pomysłom.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o siebie i swoje potrzeby. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że intuicja podpowie Ci, komu naprawdę możesz zaufać.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać uwagę i nowe szanse. Horoskop na dziś radzi uważać jednak, by nie dominować w każdej rozmowie.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobny porządek w sprawach serca i pracy da Ci ulgę. Horoskop dzienny na piątek mówi, że wieczór będzie sprzyjać refleksji.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień przyniesie szansę na zgodę. Horoskop dzienny mówi, że warto powiedzieć głośno to, co czujesz.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie wszystko wymaga kontroli. Horoskop na dziś wróży, że odpuśzczenie jednego tematu może otworzyć Ci znacznie lepszą drogę.

Waga (23.09 - 22.10)

Dobry moment na plan, podróż lub nowy cel. Horoskop dzienny na piątek mówi, że ktoś bliski może dziś zaskoczyć Cię wsparciem.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja konsekwencja zacznie działać na Twoją korzyść. Horoskop dzienny wróży, że dziś opłaci się cierpliwość i takt.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nietypowy pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać swojej oryginalności.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że to pomoże Ci zrozumieć ważną dla Ciebie sprawę.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia: Hala/magazyn
1000 mkw.
przy drodze 896. Zadzwoń. Tel.
603-688-884.

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĆ

POLE lub dużą działkę w Rzeszowie
kupię, może być z problemami:
z wyrobieniem WZ-ki, z obciążeniami,
bez dojazdu itp. Tel. 535 787 267

Handlowe

INNE

KRAJALNICE antyk Kupię 576-948-827

Motoryzacja

CIEŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

!! SOW Nr 3 Przemysł sprzeda bus
RENAULT MASTER 2008r. Cena 23 000
zł. Szczegóły: www.sow3.przemysl.edu.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni pracowników na
stanowiska ciesielskie i dekarские.
Kontakt: 609759027.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Docieplenia, malowanie elewacji,
tel. 601 797 882

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

KOSTKA, ogrodzenia 509 040 204

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji
mycie, czyszczenie, długoletnie
doświadczenie, wycena gratis +
gwarancja. tel. 786 344 700

REMONTY wykończenia, 501 694 329

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od
1050 zł dostępny masaż leczniczy
/ dowóz, tel.: 501-642-492.

Premiera w Krośnie. Cellfast Wilki jada z groźną Ostrovią

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

ŻUŻEL | METALKAS 2. EKSTRALIGA. W niedzielę meczem z groźną Ostrovią Cellfast Wilki Krosno zainaugurują sezon ligowy na swoim torze. Po porażce w Bydgoszczy wszyscy liczą na zwycięstwo.

Premiera sezonu na krosnieńskim torze zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Obie drużyny awizują najmocniejsze skład. Na owalu przy ulicy Legionów zaprezentuje się trzech mistrzów świata; dwóch w ekipie gości - Tai Woffinden i Chris Holder oraz Jason Doyle w teamie gospodarzy. W zespole trenera Tomasza Bajerskiego, który otworzył rozgrywki zwycięstwem 56:34 z PSŻ Poznań, ważnymi postaciami są także Gleb Czugunow i Frederik Jakobsen; Ostrovia ma również dobrych juniorów. Ciekawe jak po dramatycznym wypadku, który wydarzył się pod koniec marca ubiegłego roku na owalu przy Legionów i bardzo długiej rehabilitacji zaprezentuje się w niedzielę Woffinden. Podobno jedzie na maksa. We wtorek



FOT. CELLFAST WILKI KROSNO

W Krośnie kibice przeżywać będą podwójne emocje. W piątek sparing: Wilki - KS Toruń, w niedzielę liga

Ostrowianie trenowali w Grudziądzu, a w środę sprawdzali swoją formę w sparingu we Wrocławiu z ekstrakligową Spartą. Wystąpili bez Woffindena, Jakobsena i Seniuka, przegrali 40:50.

Cellfast Wilki po trudnej wielkanocnej premierze i porażce 36:54 w Bydgoszczy z Polonią, licząc na mocne otwarcie rywalizacji o punkty przed własną publicznością. Trener Piotr Świder-

ski twierdzi, że jego drużyna, która stawia sobie wysokie cele w tym sezonie, w każdym meczu walczyć będzie o zwycięstwo z Ostrovią za cel stawia sobie oczywiście zdobycie dwóch punktów. Kibice i sam mistrz Jason Doyle czekają, że Australijczyk pokaże na co go stać, że na wysokości zadania stanie Luke Becker, który cieniował z Polonią, że Robert Chmiel i Marcus Birlemose potwierdzą

dobrą dyspozycję, a zdrowy jak rydz Szymon Bańdur z Radosławem Kowalskim udowodnią juniorom z Ostrowa, że ta formacja Wilków też jest mocna. Będzie fajna jazda. Sztab gospodarzy porobił trochę roszad w ustawieniu par. Podczas meczu oficjalnie zainauguruje działalność nowa trybuna kryta na stadionie. Są bilety na to żużlowe święto.

W piątek 10 kwietnia o 16 Cellfast Wilki zmierzą się w meczu towarzyskim z KS Toruń. Krosnianie przeciwiczą ustawienie na niedzielę. Wśród gości m.in. Patryk Dudek, Emil Sajfutdinow i Mikkel Michelsen.

CELLFAST WILKI KROSNO - MOONFIN MAGNUS OSTRÓW

Krosno: 9. Luke Becker; 10. Tobiasz Musielak; 11. Robert Chmiel; 12. Marcus Birlemose; 13. Jason Doyle; 14. Szymon Bańdur; 15. Radosław Kowalski. Trener Piotr Świder.

Ostrów: 1. Tai Woffinden; 2. Chris Holder; 3. Frederik Jakobsen; 4. Gracjan Szostak; 5. Gleb Czugunow; 6. Paweł Sitek; 7. Filip Seniuk. Trener Tomasz Bajerski.

Krosno: niedziela, 12.04, godz. 15.15. **Sędziuje:** Artur Kuśmier.

Mecz PSŻ Poznań - Stal Rzeszów został przełożony na 28.04; godz. 19; ROW Rybnik - Polonia Bydgoszcz (11.04; g.16.30); Orzeł Łódź - Polonia Piła (11.04; g.14). ©

Handball Stal kończy fazę zasadniczą. Do Mielca w ostatniej kolejce przyjeżdża potężna Industria Kielce

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA RĘCZNA. Przed Handball Stal Mielec ostatni mecz sezonu zasadniczego. Na deser kibiców czeka niezła uczta szczypiorniaka.

Święta w Mielcu przebiegły w bardzo dobrej atmosferze. Handball Stal w Wielką Sobotę pokonała na wyjeździe brązowego medalistę z poprzedniego sezonu Ostrovię Ostrów Wielkopolski i zapewniła sobie miejsce w top-8 Orlen Superligi. - To był bardzo istotny mecz dla nas. Walczyliśmy, wykonaliśmy założenia, zagraliśmy bardzo dobry mecz i wygraliśmy piątką. Wiedzieliśmy, jaki to jest przeciwnik. Ostrów to główny kandydat do trzeciego miejsca, ale to my cieszymy się ze zwycięstwa i to na tej hali u nich, a przy okazji z awansu do top-8 - mówił po meczu Jakub Tokarz. Podopieczni Roberta Lisa wygrywając w Ostrovię przyklepali również utrzymanie. Wspomniany awans do najlepszej ósemki daje możliwość gry w play-off, w którym to Mielczanie zagrają po raz pierwszy od 9 lat, żeby jednak znaleźć ostatni udział w ćwierćfinale trzeba cof-

nąć się jeszcze wcześniej - do sezonu 2014/2015. To jednak za kilka dni, wcześniej, bo już w niedzielę trzeba zakończyć sezon zasadniczy. Dla kibiców będzie to mecz deser, w którym będą się delectować szczypiorniakiem z udziałem piłkarzy ręcznych światowego formatu, bo tacy przecież grają w Industii Kielce. W pierwszej rundzie w Kielcach miejscowi wygrali wysoko 41:25. Dla Ekipy z Kielc wynik tego meczu nie ma wpływu na lokatę w tabeli, wiadomo, że Industria zajmie drugie miejsce. Stal teoretycznie może jeszcze wskoczyć na siódme miejsce, ale warunkiem koniecznym jest pokonanie Kielczan i porażka MKS Kalisz z Ostrovią. Wiadomo jedno, że przeciwnikiem w ćwierćfinałowej rywalizacji w systemie mecz i rewanż będzie, ktoś z wielkiej dwójki ligi, najprawdopodobniej broniąca tytułu Mistrza Polski, Wisła Płock. Początek ćwierćfinałów planowany jest na 22 kwietnia, jednak dokładny plan gier poznamy po ostatniej serii gier Superligi. W przypadku porażki w dwu meczu ćwierćfinałowym przyjdzie walczyć o miejsca 5-8.

W Mielcu nastroje bojowe, bo skoro udało się w Ostrowie,



FOT. SUPERLIGA

Denis Wołyncew zapracował na kolejne wyróżnienie

to czemu nie spróbować z Industią. - Wiedzieliśmy, że końcówka rundy zasadniczej będzie bardzo wymagająca. Zналиśmy nasz terminarz i zdawaliśmy sobie sprawę, że ewentualną niespodzianką może być zdobycie punktów w Ostrowie. Tym bardziej cieszy postawa naszego zespołu, zarówno w ataku jak i w obronie. Play-off wywalczyliśmy sobie sami, choć niewiele osób w nas wierzyło. Teraz spokojnie przygotowujemy się do spotkania z Industią Kielce. Wiemy, jak wyglądać takie mecze, ale dla nas

i naszych kibiców to prawdziwe święto piłki ręcznej - mówi Denis Wołyncew, który za występ w Ostrowie trafił do najlepszej siódemki 25 serii gier Orlen Superligi. Kibice za pewne szczerze wypełnią mielecką halę i obejrzą ciekawe widowisko, w którym nasz zespół ma okazję i ochotę pokazać, iż awans do ćwierćfinału nie był przypadkiem, a w pełni zapracowany na boisku.

Początek meczu w niedzielę 12 kwietnia o 16. Transmisja na platformie emocje.tv. ©

SPORTOWY24



Sport to Wy

sportowy24.pl

Czas na derby Podkarpacia, czyli w Mielcu Stal kontra Stal

M. Szewczyk, T. Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA.
Stal Mielec i Stal Rzeszów drugi raz w sezonie staną do walki o ligowe punkty. Kto tym razem wyjdzie zwycięsko z derbowej potyczki?

Rzeszowianie mają z czego czerpać motywację - wiosną przegrali już cztery razy, stracili miejsce w pierwszej szóstce i choć nie mają do niej daleko (obecnie 2 „oczka”), nijak nie potrafią wrócić w ten rejon tabeli. Ostatni mecz, z Odrą, napęlił ekipę znad Wisłoka potężną dawką sportowej złości, bo opolanie nie pokazali na Hetmańskiej za wiele, ale i tak wyjechali z trzema punktami.

- Zespół ma świadomość, o co gra, zaangażowania, determinacji nie brakuje, ale to wciąż młoda drużyna. Zdarzają się jej, jak to nazywam, naiwne zachowania. Niby kontrolujemy grę, ale pojawia się moment dekoncentracji, zlekceważenia sytuacji, pada gol i robią się schody - ocenia Marek Zub.

Niech wygra piłka

Trener drużyny z Rzeszowa sporo sobie obiecuje po derbach Podkarpacia, ale wskazuje, że jego Stal zmierzy się w Mielcu z zespołem, który od pojedynku na Hetmańskiej mocno się zmienił personalnie.

- Jeśli dobrze liczę, od naszego meczu z jesieni pojawiło się w Mielcu ośmiu nowych piłkarzy plus nowy trener. Nasz rywal znajduje się w dobrym momencie, ostatnio mocno punktuje, co nie bierze się z przypadku, bo praca trenera Mamrota przynosi efekty. Ta drużyna gra po prostu lepiej, a że walczy o utrzymanie, z motywacją też nie ma żadnego problemu - zaznacza Marek Zub.



Jesienią rzeszowianie pokonali mielczan 3:2. Aż cztery gole padły w drugiej połowie

W zespole ze stolicy Podkarpacia nie brakuje drobnych urazów, ale poważniejszy problem ma tylko Marek Koziół, co oznacza, że w bramce ponownie zobaczymy Światosława Waniwskiję. - Cieszy mnie, że zespół z Mielca ma inny styl niż nasi dwaj ostatni rywale, czyli po prostu chce grać w piłkę. Wierzę, że w sobotę wygra właśnie piłka, a nie siła i tak zwane gryzienie trawy - podkreślił coach rzeszowian.

Cztery razy trzy

Stal Mielec przystępuje do wiosennych derbów w dużo lepszej formie niż jesienią. Biało-niebiescy w ostatnich pięciu spotkaniach odnieśli aż cztery zwycięstwa. Jedyna porażka to wyjazdowe starcie z Ruchem Chorzów. Ostatnie dwa mecze

to dwie wygrane z wyżej notowanymi rywalami (3:1 z Wierzą i 2:1 z Pogonią Grodzisk Mazowiecki). W tabeli za 2026 rok drużyna z Mielca jest na 5. miejscu z dorobkiem 13 punktów, a biorąc pod uwagę tylko 5 ostatnich spotkań lepsi od Stali są tylko Śląsk Wrocław i Puszcza Niepołomice. Obie drużyny zgromadziły po 13 punktów, Mielczanie „oczko” mniej.

Jeśli nie wydarzy się nic nieprzewidzianego, trener Ireneusz Mamrot będzie mógł skoryzować ze wszystkich swoich zawodników, żaden piłkarz nie jest zawieszony. Wraca do kadry meczowej Kristian Fucak, który właśnie za kartki pauzował w meczu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Ireneusz Mamrot od zwycięstwa z Odrą niemalże nie dokonuje zmian

w wyjściowej jedenastce, więc skład Stali Mielec nie będzie dla nikogo zaskoczeniem.

Po 13 latach przerwy

Ostatnie Derby Podkarpacia ze Stalą Rzeszów odbyły się w Mielcu 13 lat temu. W 10. kolejce 2. ligi wschodniej gospodarze wygrali aż 4:1. W Mielcu nikt nie ma nic przeciwko, by taki scenariusz się powtórzył. Tym bardziej że jesienią to „Duma Rzeszowa” fetowała zwycięstwo 3:2. Tamta porażka przesądziła o zwolnieniu trenera Ivana Djurdjevicia. Co przyniosą kolejne Derby Podkarpacia? Odpowiedź poznamy w sobotni wieczór.

Mecz rozpocznie o godzinie 19:30. Transmisje na TVP 3 w formie multilingi oraz na tvpsport.pl. ©©

„Stalówka” podejmuje Wartę Poznań, Resovia dostaje punkty za darmo

Michał Czajka, Kamil Górniak
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA.
Podkarpackie drużyny muszą mieć się na baczności, bo w ligowej tabeli jest niezwykle ciasno. W weekend dużo emocji będzie w pojedynku w Stalowej Woli.

W sobotę w kolejnym ligowym spotkaniu Stal Stalowa Wola na własnym boisku zmierzy się z Wartą Poznań, która walczy o awans na zaplecze ekstraklasy.

Zieloni początek obecnego sezonu nie mieli najlepszego. Warta co prawda grała tylko na wyjazdach, ale po sześciu rozegranych meczach miała tylko cztery punkty. Przełomowy okazał się pierwszy pojedynek na własnym boisku i zwycięstwo z Zagłębiem Sosnowiec. Od tego czasu Warta przegrała zaledwie raz, pięć razy dzieliła się punktami i łącznie z premierową wygraną zainkasowała trzynaście razy komplet punktów. Dzięki tak dobrej postawie Warciarze plasują się w czubie ligowej tabeli ze sporymi szansami na bezpośredni awans. Nie da się ukryć, że trener Maciej Tokarczyk latem po spadku z I ligi zbudował bardzo ciekawą drużynę. Młoda drużyna wsparta kilkoma doświadczonymi graczami radzi sobie raczej nadspodziewanie dobrze. W ostatniej kolejce Warta wygrała w Kleczewie z miejscowym Sokołem, a w 2026 roku zdobyła łącznie dziesięć oczek. Zieloni, to zespół który do tej pory przegrał zaledwie trzy razy, z czego dwukrotnie zaraz po starcie sezonu.

Stal Stalowa Wola nie może mówić o takim komfortie, jak sobotni przeciwnik. Zielonoczarci blisko pięć miesięcy czekali na zwycięstwo w lidze.

Udało się to dopiero w poprzedniej serii gier. Tabela ligowa jednak nie jest nadal korzystna dla Stalówki. Co prawda ekipa z Podkarpacia nieco odskoczyła od strefy spadkowej, lecz to nadal nie jest pozycja, która daje spokój. Przewaga nad zespołami zagrożonymi degradacją wynosi sześć oczek, lecz nad tymi, którzy muszą grać dodatkowe spotkania o utrzymanie jest symboliczna, bo zaledwie dwa punkty przewagi. Do miejsc, które pozwalają myśleć o awansie, przynajmniej przez dodatkowe gry, strata wynosi tylko albo aż siedem oczek. To tylko pokazuje, jak wyrównana jest liga i każdy mecz jest o najwyższą stawkę.

Po zwycięstwie z rezerwami ŁKS Łódź wielu kibiców ma nadzieję, że najgorsze już za zielono-czarnymi i triumf będzie takim momentem zwrotnym i Stal zacznie solidnie punktować. W sobotę zadanie znów nie będzie należało do łatwych, ale w tej lidze chyba łatwych meczów nie ma. Jesienią w Poznaniu górą była Warta. Czas więc na rewanż. Sobotnie pojedynek rozpocznie się o godzinie 12.15, a będzie go można zobaczyć nie tylko na stadionie przy ulicy Hutniczej w Stalowej Woli, ale również w telewizji w TVP Sport.

Piłkarze Resovii mieli w weekend zagrać w Rzeszowie z GKS-em Jastrzębie. Jednak wobec wycofania się rywala z rozgrywek dostaną punkty z urzędu i mają więcej czasu na przygotowanie do kolejnego spotkania. Ponieważ wszystkie inne ligi rozgrywają swoje mecze, podopieczni trenera Pawła Młynarczyka nie mają w planach żadnego meczu sparingowego. Będą mogli spokojnie przygotować się do kolejnego meczu na wyjeździe z Rekordem. ©©

Sokół ma obowiązek zdobyć komplet „oczek”

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3. LIGA.
W meczu 26. kolejki Sokół Kolbuszowa Dolna podejmie Stal Kraśnik i ma obowiązek wygrać. Na mecz u siebie zaprasza też Wisłoka, która zmierzy się ze Starem.

Rzut oka na tabelę jasno wskazuje, że drużyna z Kolbuszowej Dolnej po prostu musi zgarnąć komplet punktów. Sokoły, które zajmują 16., pierwszą spadkową pozycję, podejmą w sobotę Stal

Kraśnik. Zespół Lubelszczyzny plasuje się na 15. miejscu, mając tylko „oczko” przewagi nad naszym beniaminkiem.

Sprawa jest zatem prosta - jeśli zespół trenera Sławomira Szeligi postawi na swoim, wygrzebie się wreszcie z „czerwonej strefy” i w dobrych nastrojach będzie się mógł szykować do meczu z rezerwami Cracovii. W I rundzie Stal wygrała 3:1, ale po organizacyjno-personalnych perturbacjach jest już inną drużyną, o zupełnie innym potencjale - wiosną przegrała wszystkie sześć meczów.

Wisłoka po raz 13. nie przegrała na wyjeździe, ale na własnych terenach idzie jej w kratkę. Ostatnio przegrała tam z Naprzodem i znów ma na Parkowej więcej porażek niż zwycięstw (5-6). Już w piątek może poprawić ten bilans, jeśli tylko pokona Stara (5. pozycja), z którym jesienią zremisowała 1:1. Ekipa ze Starachowic rozpoczęła rundę od trzech zwycięstw, ale gdy przyszły mecze z wyżej notowanymi rywalami, przegrała trzy razy z rzędu, co debiutanom sprawy bynajmniej nie ułatwia.

Siarka i Pogoń Sokół poszukają w sobotę punktów w województwie lubelskim. Tarnobrzeżanie starają się wyrównać rachunki z Podlasiem Białą Podlaską, z którym u siebie przegrali 1:2, tracąc gole na finiszu spotkania.

Lubaczowianie staną w szranki z Chełmianką. W I rundzie było 0:0, ale po 0:1 z Avią Świdnik drużyna z Chełma jest napełniona sportową złością. Jeśli nie chce odpaść z wyścigu o awans, musi wygrać. Bardzo trudne zadanie przed naszą ekipą. ©©



Gracze Stali Stalowa Wola wiedzą, że rywal z Poznania ma kim straszyć, ale sami muszą bić o cenne punkty

KOSZYKÓWKA SOKÓŁ WALCZYŁ O JAK NAJLEPSZE MIEJSCE PRZED PLAY-OFF, CZY PANTERY JESZCZE POWALCZĄ?

Miasto Szkła wraca do swojej hali

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

W Krośnie wciąż tli się nadzieja, ale trzeba wygrać. Faza zasadnicza w 1. lidze się kończy. Łańcuckie Pantery muszą wygrać.

Koszykarze Miasta Szkła wciąż potrzebują jednej wygranej, by dogonić drużynę z Gliwic, ale cały czas tego zwycięstwa brakuje. Ostatnio nie udało się w Gdyni. Teraz zespół trenera Marosa Kovacika spróbuje poprawić swój bilans u siebie. Rywalem będzie Anwil Włocławek, który też potrzebuje zwycięstw, bo cały czas nie może być pewny awansu do fazy play-off.

Początek spotkania w sobotę o godz. 15; transmisja na kanale You Tube Orlen Basket Ligi.

We własnych halach zagrają również podkarpacki 1-ligowcy; Resovia zmierzy się przy Towarnickiego z Enea Basketem Poznań, a Sokół podejmuje ŁKS Coolpack Łódź.

Zarówno rzeszowianie jak i łańcucianie nie mają za wiele czasu na przygotowanie do tych potyczek, bo w środę rozgrywali mecze wyjazdowe i na dodatek dość daleko - sokoły zagrały w Kołobrzegu, a resoviaci w Białymstoku. I jedni, i drudzy wrócili na tarczę, a wygrana uciekła naszym drużynom w ostatnich kwartach. Tymczasem faza zasadnicza dobiega końca - zostały dwie ostatnie kolejki. Resovia o play-offach już nie myśli, ale Sokół wciąż patrzy na jak najlepsze rozstawienie.

- O tę pozycję w pierwszej czwórce musimy jeszcze walczyć w dwóch ostatnich meczach - mówi coach Sokoła Dariusz Kaszowski.

Tymczasem problemów w jego ekipie nie brakuje - w Kołobrzegu nie było Mateusza Bręka i Mateusza Czempieła, a szybko uraz wyeliminował z gry również Filipa Zegzułę.

Początek meczu w Rzeszowie o godz. 15, w łańcucie o 18; transmisje na Emocje.tv.



FOT. JAKUB CZECH

Trener krośnieńskiej drużyny Maros Kovacik musi znaleźć jakiś sposób na Anwil Włocławek. Miasto Szkła ma coraz mniej czasu, by dogonić w tabeli GTK Gliwice

KOTWICA PORT MORSKI KOŁOBRZEG-SOLVERA SOKÓŁ ŁAŃCUT 104:84 (23:21, 21:18, 29:28, 31:17)

Kotwica: Małgorzaciak 33 (4x3, 6 zb., 3 as., 2 st.), Siembiga 4 (3 zb., 1 as., 1 st.), Feagin 23 (2x3, 3 zb., 8 as., 1 st.), Dzierżak 13 (3x3, 4 zb., 4 as., 4 st.), Leonczyk 10 (8 zb., 2 as., 1 st.) oraz

Lewis 0 (1 st.), Nelson 11 (2x3, 3 zb., 4 as., 1 st.), Alobaidi 0, Długosz 6 (5 zb.), Kurpisz 0 (4 zb., 1 as., 1 st.), Janczak 4 (2 zb.), Tomala 0. Trener Rafał Frank.

Sokół: Kaszowski 10 (2x3, 1 zb., 5 as., 3 st.), Łabinowicz 25 (1x3, 3 zb., 1 st.), Kucharek 8 (2 zb.,

1 as., 1 st.), Zegzuła 3 (1x3, 1 zb.), Milovanović 6 (11 zb., 4 st.) oraz Struski 4 (8 zb., 1 as., 2 st.), Wieloch 15 (2x3, 2 zb., 4 as., 1 st.), Krzywdziński 4 (3 zb.), Hlebowicki 9 (2x3, 9 zb., 3 st.). Trener Dariusz Kaszowski.

Widzów 871.

SPORTOWY ROZKŁAD JAZDY

BIEGI - 19. PKO Półmaraton Rzeszowski (n. 10.30).

BOKS - PLB: CKB Potężnie Ciechocinek - RKB Wisłok 1995 Rzeszów (pt. 20.30).

KOSZYKÓWKA - Kobiety - 1liga: GMM Inox Merger Logistics Pantery Łańcut - Włocławek Łódź (s. 17). **Mężczyźni - OBL:** Miasto Szkła Krosno - Anwil Włocławek (s. 15). **1liga:** OPTeam Energia Polska Resovia - Enea Basket Poznań (n. 15), Solvera Sokół Łańcut - ŁKS Coolpack Łódź (n. 18).

PIŁKA NOŻNA - Kobiety - Orlen 1liga: KKP Bydgoszcz - Resovia (s. 12). **2liga:** Sokół Kolbuszowa Dolna - Wanda Nowa Huta (s. 12). **3liga:** Beniaminek Krosno - Puszcza Niepolomice (s. 12), UJ II Kraków - Izolator Boguchwała (s. 12.30). **Mężczyźni - Betclit 1liga:** Stal Mielec - Stal Rzeszów (s. 19.30). **Betclit 2liga:** Stal Stalowa Wola - Warta Poznań (s. 12.15), Resovia - GKS Jastrzębie 3:0 (wo). **Betclit 3liga:** Wisłoka Dębica - Star Starachowice (pt. 19.08), Chelminianka Chelm - Pogoń-Sokół Lubaczów (s. 14.30), Sokół Kolbuszowa Dolna - Stal Krasnik (s. 16.30), Podlasie Biała Podlaska - Siarka Tarnobrzeg (s. 17). **4liga:** Wisłok Wiśniowa - Czarni 1910 Jasło (pt. 18), Stal Łańcut - KS Wiązownica (s. 15), Cosmos Nowotaniec - LKS Czeluśnica (s. 16), Ekoball Sanok - Sokół Nisko (s. 16.30), Błękitni Ropczyce - Igloopol Dębica (s. 17), Izolator Boguchwała - Polonia Przemysł (n. 11), Legion Pilzno - Błażowianka Błażowa (n. 14), JKS Jarosław - ŁKS Łowisko (n. 16).

Klasy O - Dębica: Radomyśl Wielki - Brzostek (s. 11), Żyraków - Wadowice Górne (s. 14), Sędziszów Małopolski - Smocanka Mielec (s. 16), Pustków - Czermin (s. 17), Golemków - Kolbuszowianka, Igloopol II Dębica - Chrzastów (oba n. 11), Sokół II Kolbuszowa Dolna - Pustków (n. 11.30), Stara Jastrząbka - Stal II Mielec

(n. 16). **Jarosław:** Przemysł - Leszno (pt. 19), Wólka Pełkińska - Święte (s. 11), Pogoń-Sokół II Lubaczów - Tryńcza (s. 15), Pawłosiów - Lisie Jamy, Gorliczyna - Urzędów, Morawsko - Przeworsk, Tuczemy - Torki (wszystkie s. 16), Sieniawa - Pruchnik (n. 13). **Krosno:** Łęki Dukielskie - Targowiska (pt. 17), Wiki Sanok - Rymanów (pt. 19), Dukla - Mrukowa (s. 15.30), Klimkówka - Jedlicze, Zarszyn - Fryszak (oba s. 16), Odrzykory - Strachocina (n. 11), Grabówka - Besko (n. 15), Nienaszów - Ustrzyki Dolne (n. 16). **Rzeszów:** Wólka Niedzwiedzka - Korona Rzeszów (pt. 17.45), Jasionka - Niechobrz (s. 14), Stal II Rzeszów - Głogów Małopolski (n. 11), Stobierna - Żółńca (n. 14), Złotobień - Rakiszewo (n. 14.30), Trzebuska - Zaczernie, Resovia II - Sokół Małopolski (oba n. 15). **Stalowa Wola:** Żdziary - Kamień (s. 13), Pysznica - Jeżów (s. 16.30), Siarka II Tarnobrzeg - Kłyzów (n. 11), Chwałowice - Brzyska Wola, Leżajsk - Nowa Dęba, Nowa Sarzyna - Lipa (wszystkie n. 15), Stal II Stalowa Wola - Wólka Tanewska (n. 16). **Klasy A - Dębica:** Kamionka - Przecław (s. 15.30), Ocieka - Czarna (s. 16), Krzywa - Góra Ropczycka (n. 11.30), DAP Dębica - Głowaczowa (n. 12), Gnojnicza - Łopuchowa (n. 14), Wielopole Skrzyńskie - Nagoszyn (n. 15), Paszczyna - Wiewiórka (n. 16). **Jarosław:** Radymno - Laszki, Skołoszów - Nienowice (oba s. 16), Łowice - Surochów, Chłopice - Wysocko, Tuchla - Piwoda, Manasterz - Szówsko, Ostrów Dobkowie (wszystkie n. 16). **Lubaczów:** Cieszanów - Młodów (s. 15), Wielkie Oczy - Krowica (n. 14), Basznia Dolna - Miększe Nowy (n. 15.30), Stary Dzików - Wólka Krowicka, Cewków - Narol, Dachnów - Zapalów (wszystkie n. 16), Horyniec - Antoniki (n. 18.30). **Przemysł:** Trójczyce - Małkowice, Polonia II Przemysł - Kaszycy (oba s. 14), Stubno - Wyszatycy (s. 15), Żurawica - Kosie-

nice (s. 16), Medyka - Orły (n. 14), Dubiecko - Olszany (n. 16), Arłamów - Nakło (n. 18). **Przeworsk:** Nowosielce - Gorzyce (s. 15), Rozbór - Mirosin (s. 16), Majdan Sieniawski - Jodłówka (n. 15), Krzeczwice - Siennów, Kańczuga - Rożniatów, Grzeska - Gniewczyna (wszystkie n. 16), Łopuszka Wielka - Orzeł II Przeworsk (n. 16.30). **Krosno 1:** Ekoball II Sanok - Grabownica Starzeńska (n. 13), Lesko - Płowce/Stróż Małe, Pisarowce - Długie, Izdebnik - Tarnawa (wszystkie n. 15), Uherce - Nowosielce (n. 16). **Krosno 2:** Lubatówka - Posada Górna, Domaradz - Lubatowa (oba n. 11), Jasłiska - Iwonice (n. 13), Górki - Korczyn, Zmiennica - Rogi, Brzozów - Rzęcin, Haczów - Krościenko Wyżne (wszystkie n. 15). **Krosno 3:** Czarni II Jasło - Świerżowa (s. 14), Faliszówka - Głowienka (s. 16), Zarzecze - Liwocz Brzyska, Osobnica - Kopytowa (oba s. 16.30), Bieżdziedza - Nowy Glinik (s. 17), Lubla - Sobniów Jasło (n. 11), Kołaczycy - Skołyszyn (n. 16). **Rzeszów 1:** Słocina - Niebylec, Przyska - Wola, Leżajsk - Nowa Dęba, Nowa Sarzyna - Lipa (wszystkie n. 15), Stal II Stalowa Wola - Wólka Tanewska (n. 16). **Klasy A - Dębica:** Kamionka - Przecław (s. 15.30), Ocieka - Czarna (s. 16), Krzywa - Góra Ropczycka (n. 11.30), DAP Dębica - Głowaczowa (n. 12), Gnojnicza - Łopuchowa (n. 14), Wielopole Skrzyńskie - Nagoszyn (n. 15), Paszczyna - Wiewiórka (n. 16). **Jarosław:** Radymno - Laszki, Skołoszów - Nienowice (oba s. 16), Łowice - Surochów, Chłopice - Wysocko, Tuchla - Piwoda, Manasterz - Szówsko, Ostrów Dobkowie (wszystkie n. 16). **Lubaczów:** Cieszanów - Młodów (s. 15), Wielkie Oczy - Krowica (n. 14), Basznia Dolna - Miększe Nowy (n. 15.30), Stary Dzików - Wólka Krowicka, Cewków - Narol, Dachnów - Zapalów (wszystkie n. 16), Horyniec - Antoniki (n. 18.30). **Przemysł:** Trójczyce - Małkowice, Polonia II Przemysł - Kaszycy (oba s. 14), Stubno - Wyszatycy (s. 15), Żurawica - Kosie-

nice (s. 16), Medyka - Orły (n. 14), Dubiecko - Olszany (n. 16), Arłamów - Nakło (n. 18). **Przeworsk:** Nowosielce - Gorzyce (s. 15), Rozbór - Mirosin (s. 16), Majdan Sieniawski - Jodłówka (n. 15), Krzeczwice - Siennów, Kańczuga - Rożniatów, Grzeska - Gniewczyna (wszystkie n. 16), Łopuszka Wielka - Orzeł II Przeworsk (n. 16.30). **Krosno 1:** Ekoball II Sanok - Grabownica Starzeńska (n. 13), Lesko - Płowce/Stróż Małe, Pisarowce - Długie, Izdebnik - Tarnawa (wszystkie n. 15), Uherce - Nowosielce (n. 16). **Krosno 2:** Lubatówka - Posada Górna, Domaradz - Lubatowa (oba n. 11), Jasłiska - Iwonice (n. 13), Górki - Korczyn, Zmiennica - Rogi, Brzozów - Rzęcin, Haczów - Krościenko Wyżne (wszystkie n. 15). **Krosno 3:** Czarni II Jasło - Świerżowa (s. 14), Faliszówka - Głowienka (s. 16), Zarzecze - Liwocz Brzyska, Osobnica - Kopytowa (oba s. 16.30), Bieżdziedza - Nowy Glinik (s. 17), Lubla - Sobniów Jasło (n. 11), Kołaczycy - Skołyszyn (n. 16). **Rzeszów 1:** Słocina - Niebylec, Przyska - Wola, Leżajsk - Nowa Dęba, Nowa Sarzyna - Lipa (wszystkie n. 15), Stal II Stalowa Wola - Wólka Tanewska (n. 16). **Klasy A - Dębica:** Kamionka - Przecław (s. 15.30), Ocieka - Czarna (s. 16), Krzywa - Góra Ropczycka (n. 11.30), DAP Dębica - Głowaczowa (n. 12), Gnojnicza - Łopuchowa (n. 14), Wielopole Skrzyńskie - Nagoszyn (n. 15), Paszczyna - Wiewiórka (n. 16). **Jarosław:** Radymno - Laszki, Skołoszów - Nienowice (oba s. 16), Łowice - Surochów, Chłopice - Wysocko, Tuchla - Piwoda, Manasterz - Szówsko, Ostrów Dobkowie (wszystkie n. 16). **Lubaczów:** Cieszanów - Młodów (s. 15), Wielkie Oczy - Krowica (n. 14), Basznia Dolna - Miększe Nowy (n. 15.30), Stary Dzików - Wólka Krowicka, Cewków - Narol, Dachnów - Zapalów (wszystkie n. 16), Horyniec - Antoniki (n. 18.30). **Przemysł:** Trójczyce - Małkowice, Polonia II Przemysł - Kaszycy (oba s. 14), Stubno - Wyszatycy (s. 15), Żurawica - Kosie-

nice (s. 16), Medyka - Orły (n. 14), Dubiecko - Olszany (n. 16), Arłamów - Nakło (n. 18). **Przeworsk:** Nowosielce - Gorzyce (s. 15), Rozbór - Mirosin (s. 16), Majdan Sieniawski - Jodłówka (n. 15), Krzeczwice - Siennów, Kańczuga - Rożniatów, Grzeska - Gniewczyna (wszystkie n. 16), Łopuszka Wielka - Orzeł II Przeworsk (n. 16.30). **Krosno 1:** Ekoball II Sanok - Grabownica Starzeńska (n. 13), Lesko - Płowce/Stróż Małe, Pisarowce - Długie, Izdebnik - Tarnawa (wszystkie n. 15), Uherce - Nowosielce (n. 16). **Krosno 2:** Lubatówka - Posada Górna, Domaradz - Lubatowa (oba n. 11), Jasłiska - Iwonice (n. 13), Górki - Korczyn, Zmiennica - Rogi, Brzozów - Rzęcin, Haczów - Krościenko Wyżne (wszystkie n. 15). **Krosno 3:** Czarni II Jasło - Świerżowa (s. 14), Faliszówka - Głowienka (s. 16), Zarzecze - Liwocz Brzyska, Osobnica - Kopytowa (oba s. 16.30), Bieżdziedza - Nowy Glinik (s. 17), Lubla - Sobniów Jasło (n. 11), Kołaczycy - Skołyszyn (n. 16). **Rzeszów 1:** Słocina - Niebylec, Przyska - Wola, Leżajsk - Nowa Dęba, Nowa Sarzyna - Lipa (wszystkie n. 15), Stal II Stalowa Wola - Wólka Tanewska (n. 16). **Klasy A - Dębica:** Kamionka - Przecław (s. 15.30), Ocieka - Czarna (s. 16), Krzywa - Góra Ropczycka (n. 11.30), DAP Dębica - Głowaczowa (n. 12), Gnojnicza - Łopuchowa (n. 14), Wielopole Skrzyńskie - Nagoszyn (n. 15), Paszczyna - Wiewiórka (n. 16). **Jarosław:** Radymno - Laszki, Skołoszów - Nienowice (oba s. 16), Łowice - Surochów, Chłopice - Wysocko, Tuchla - Piwoda, Manasterz - Szówsko, Ostrów Dobkowie (wszystkie n. 16). **Lubaczów:** Cieszanów - Młodów (s. 15), Wielkie Oczy - Krowica (n. 14), Basznia Dolna - Miększe Nowy (n. 15.30), Stary Dzików - Wólka Krowicka, Cewków - Narol, Dachnów - Zapalów (wszystkie n. 16), Horyniec - Antoniki (n. 18.30). **Przemysł:** Trójczyce - Małkowice, Polonia II Przemysł - Kaszycy (oba s. 14), Stubno - Wyszatycy (s. 15), Żurawica - Kosie-

nice (s. 16), Medyka - Orły (n. 14), Dubiecko - Olszany (n. 16), Arłamów - Nakło (n. 18). **Przeworsk:** Nowosielce - Gorzyce (s. 15), Rozbór - Mirosin (s. 16), Majdan Sieniawski - Jodłówka (n. 15), Krzeczwice - Siennów, Kańczuga - Rożniatów, Grzeska - Gniewczyna (wszystkie n. 16), Łopuszka Wielka - Orzeł II Przeworsk (n. 16.30). **Krosno 1:** Ekoball II Sanok - Grabownica Starzeńska (n. 13), Lesko - Płowce/Stróż Małe, Pisarowce - Długie, Izdebnik - Tarnawa (wszystkie n. 15), Uherce - Nowosielce (n. 16). **Krosno 2:** Lubatówka - Posada Górna, Domaradz - Lubatowa (oba n. 11), Jasłiska - Iwonice (n. 13), Górki - Korczyn, Zmiennica - Rogi, Brzozów - Rzęcin, Haczów - Krościenko Wyżne (wszystkie n. 15). **Krosno 3:** Czarni II Jasło - Świerżowa (s. 14), Faliszówka - Głowienka (s. 16), Zarzecze - Liwocz Brzyska, Osobnica - Kopytowa (oba s. 16.30), Bieżdziedza - Nowy Glinik (s. 17), Lubla - Sobniów Jasło (n. 11), Kołaczycy - Skołyszyn (n. 16). **Rzeszów 1:** Słocina - Niebylec, Przyska - Wola, Leżajsk - Nowa Dęba, Nowa Sarzyna - Lipa (wszystkie n. 15), Stal II Stalowa Wola - Wólka Tanewska (n. 16). **Klasy A - Dębica:** Kamionka - Przecław (s. 15.30), Ocieka - Czarna (s. 16), Krzywa - Góra Ropczycka (n. 11.30), DAP Dębica - Głowaczowa (n. 12), Gnojnicza - Łopuchowa (n. 14), Wielopole Skrzyńskie - Nagoszyn (n. 15), Paszczyna - Wiewiórka (n. 16). **Jarosław:** Radymno - Laszki, Skołoszów - Nienowice (oba s. 16), Łowice - Surochów, Chłopice - Wysocko, Tuchla - Piwoda, Manasterz - Szówsko, Ostrów Dobkowie (wszystkie n. 16). **Lubaczów:** Cieszanów - Młodów (s. 15), Wielkie Oczy - Krowica (n. 14), Basznia Dolna - Miększe Nowy (n. 15.30), Stary Dzików - Wólka Krowicka, Cewków - Narol, Dachnów - Zapalów (wszystkie n. 16), Horyniec - Antoniki (n. 18.30). **Przemysł:** Trójczyce - Małkowice, Polonia II Przemysł - Kaszycy (oba s. 14), Stubno - Wyszatycy (s. 15), Żurawica - Kosie-

ŻUBRY BIAŁYSTOK - OPTeam ENERGIA POLSKA RESOVIA 84:76 (17:17, 26:20, 20:21, 21:16)

Żubry: Haynes-Jones 23 (4 as., 3 str.), Kutta 8, Douglas 15 (7 zb.), Tyszk 6 (7 zb.), Kowalenko 2 oraz Didier-Urbaniak 2, Itrich 12, Szpakowski 16 (3x3), Proczek. Trener: Kamil Piechucki. **OPTeam Energia Polska Resovia:** Stupnicki 14 (2x3, 6 as.), Hornbeak 16, Vaulet 21 (3x3, 4 str.), Margiciok 6 (2x3, 5 as.), Ciechociński 5 (1x3, 5 as.) oraz Zagula 5, Szpyrka 1, Wątroba 4 (7 zb.), Indyk 4. Trener: Marek Zapalowski. **Widzów:** 200.

Do drugiego meczu ćwierćfinałowego z Widzewem Łódź szukają się 1-ligowe Pantery. W sobotę muszą znaleźć sposób, by zatrzymać łodzianki, bo rywalizacja toczy się tylko do dwóch wygranych, a w pierwszym spotkaniu lepszy był Widzew, który wygrał 64:57. W rundzie zasadniczej łodzianki pokonały Pantery dwukrotnie, więc przed podopiecznymi trenera Łukasza Lewkowicza naprawdę zadanie bardzo trudne.

Początek spotkania w hali łańcuckiego MOSiR-u o godz. 17. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA | ORLEN 1 LIGA KOBIEĆ

Resoviaczki wracają do gry, będzie kolejna wygrana?

Po dwutygodniowej przerwie o ligowe punkty ponownie powalczą piłkarki Resovii. Rywalem zespołu prowadzonego przez Łukasza Chmurę będzie KKP Bydgoszcz. Resoviaczki od powrotu po zimowej przerwie notują same zwycięstwa i gdyby przegrały w Bydgoszczy, byłaby to bardzo duża niespodzianka, bo KKP to przedostatnia drużyna w tabeli, która na wiosnę zdobyła tylko punkt.



FOT. MICHAŁ CZAJKA

PIŁKA NOŻNA | O KLASA

Nowy trener w Jasionce

Andrzej Szymański został nowym trenerem LKS-u Jasionka. Wcześniej prowadził m. in. Stal Rzeszów, Wisłokę Wiśniową czy Błękitnych Ropczyce. Zastąpił Ireneusza Kędziora.

Z DevelopResem gramy, Bielsko pokonamy!



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Siatkarki KS DevelopRes Rzeszów rozegrają w sobotę w hali na Podpromiu najważniejszy mecz w tym sezonie, którego stawką jest awans do finału mistrzostw Polski

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA. Siatkarki DevelopResu muszą w sobotę pokonać BKS Bielsko-Biala i jak przed rokiem znów zagrają o mistrzostwo Polski. Cały Rzeszów zagra na pełnym Podpromiu z Rysicami.

Tu nie ma już żadnych kalkulacji. W półfinale Tauron Ligi broniące tytułu mistrzyń kraju Rzeszowianki po dwóch meczach remisują z BKS-em Bostik ZGO Bielsko-Biała 1:1. Rywalizacja toczy się do dwóch zwycięstw. Trzecie, decydujące starcie odbędzie się w sobotę o godzinie 20 w hali na Podpromiu. Stawka jest bardzo wysoka. Na szali leży wielki finał mistrzostw Polski. Na lepszego z pary Rzeszów - Bielsko czeka ją już w finale PGE Budowlane Łódź, które w trzecim meczu pokonały UNI Opole 3:2. Zresztą taki rzeszowsko-łódzki finał typowano powszechnie

na starcie rozgrywek. Łodzianki już zrobiły swoje, teraz pora na Developres.

To najważniejsze spotkanie drużyny prowadzonej przez Jelenę Błagojević w tym sezonie. Oba zespoły doskonale się znają, oba zapowiadają, że zagrają na maksa, zresztą nie muszą nic mówić, bo wiadomo, że walka będzie o każdą piłkę, aż do ostatniej. Najwyższe emocje i świetna siatkówka i duże widowisko gwarantowane. Rzeszowianki zbudowały sobie w hali na Podpromiu twierdzę, są tu niepokonane i niech tak już pozostanie.

W tę sobotę na Podpromiu zwyczajnie warto być. - Oczywiście, będę na tym, podobnie, jak byłem na poprzednich meczach naszej drużyny i planuję być na kolejnych, w których DevelopRes walczył będzie z Budowlanymi o złoty medal. Jestem o tym przekonany, bo jest ogólnie lepszą drużyną od BKS-u, który w lidze nie grał najlepiej, ale teraz trafił w szczyt

formy i jest trudnym przeciwnikiem. Warto i trzeba być na tym meczu i dopingować nasze siatkarki, bo prezentują wysoką klasę, są naszą wizytówką i wesprzeć je w walce - mówi Jan Such, który nie ukrywa, że marzy mu się podwójna mistrzowska korona dla DevelopResu i Asseco Resovii. - Chciałbym doczekać, że Rzeszów będzie stolicą polskiej siatkówki. DevelopRes sam sobie wytworzył trudną sytuację, bo nie zagrał dobrze końcówki w Bielsku, ale jest zdecydowanym faworytem do wejścia do finału i zdobycia mistrzostwa Polski.

- Wierzę w ten zespół i myślę, że damy radę. Będziemy grać u siebie w domu, nasi kibice nas poniosą. Mogą być goście na fajne widowisko, a my natomiast będziemy robić to, co do nas należy, czyli starać się wygrać - zapewnia grająca na libero Aleksandra Szczygłowska, jedna z liderów rzeszowskiej drużyny.

DevelopRes na pewno zagra lepiej niż w ostatnich starciach z BKS-em. - Potrafimy grać w siatkówkę na bardzo dobrym poziomie, jeszcze lepiej niż grałimy. To nie był nasz najlepszy mecz. Jedziemy do Rzeszowa pełni wiary z pozytywnymi emocjami. Wiemy o co gramy - mówi Bartłomiej Piekarczyk, trener BKS-u.

Nasze siatkarki liczą na mocny doping, który będzie towarzyszył ich grze, że hala będzie pełna. - Wypełnijmy halę po brzegi i stwórzmy atmosferę, która poniesie nas do finału - zapraszają.

Krzysztof Ignaczak, nasz były świetny libero Asseco Resovii, wielokrotny, utytułowany reprezentant Polski, mistrz świata, jest poza Rzeszowem, ale obejrzy mecz w telewizji (Polsat Sport 1, od 20), mówi, że jak zawsze będzie się denerwował, zaciskał kciuki za Rzeszowianki i mocno życzył im awansu do finału. Tak, jak Jan Such, też chciałby w Rze-

szowie podwójnego mistrza Polski.

Kolejną zachętą do przyjsia na sobotnie spotkanie jest wprowadzona przez klub obniżka cen biletów z 40 do 25 złotych.

Mobilizują się na sobotę oba zespoły, ale także wierni kibice Rysic, którzy nie opuszczają żadnego meczu, a co dopiero o takim ciężarze gatunkowym, jak najbliższy z ekipą z Bielska-Białej oraz także tacy, którzy być może pierwszy raz wybiorą się na DevelopRes. Adam Grabowski, rzeszowski taksówkarz jest na każdym meczu. - Będę w sobotę dopingował naszą drużynę do dobrej gry i zwycięstwa. Tak, jak inni kibice, mam nadzieję, że Rzeszowianki pokonają BKS i będą w finale. Mecz jest jednak... meczem, spodziewam się dużych emocji i ciekawego widowiska. Myślę, że na trybunach będzie fajna atmosfera, że przyjdzie dużo ludzi, bo w Rzeszowie siatkówka jest bardzo popularna, żeby dopingować nasze siatkarki. Mamy lepszą drużynę, która zasługuje na finał, co więcej, jestem przekonany, że także w finale damy radę obronić tytuł - mówi z optymizmem pan Adam. ©

PROMOCJA

Q504628914A

